

Opr. „Starodruk" 1957 r.

Cezary Poniatowski do Z. J. Wrocław d. 20 kwietnia 1848. ~~568~~ 578

1.

Szanowny i Kochany Panie Józefie – zapewne musiałeś odebrać list mój, w którym był także ~~był~~ bilecik do P. Bohdana, – Myłka była w moim liście pisanym iżem wraz z listem tym wozi z posłanemi pieniędzmi, gdyż nie cztery tysiące, lecz tylko dwadzie-sięć franków wysłano mi dla was – Temu kilka dni odebrałem list od Brata który mi bardzo prosi, abym wam jak najspieszniej posłał cztery tysiące franków, (bez wszystkich) wszelkie miałem trudności w dostaniu pieniędzy, gdyż Bankierowie tutejszy, Berlińscy i Drezdeńscy, odmówili mi nawet najmniejszego wypłatu na moje kredytywy, jednak, dostałem tę summę, lecz zachodzi druga trudność, jak wam przesłać – Bapensy niechciał się tego podjąć, powiedział mi, że Vous voulez j'enverrai la somme en pièces de 20 frs – mais je ne réponds pas qu'elle parviendra à sa destination, – w wielkim jestem ambarasie co robić, bo nie mogę ryzykować wanych pieniędzy – Zatem donoszę ci Szanowny Panie Józefie, i wkrótce zamierzam wracać do siebie, jeśli przed moim wyjazdem nie odbiorę od którego z was listu, jaką drogą mam wam przesłać te cztery tysiące franków, więc złożę dla was u Romana Załuskiego, a wy od niego odbierzcie –

chcieliście odbierać sami sumę od procentów, to zróbcie
jak chcecie — tylko dobrze namyślcie się, bo wszyscy
powiadają że do Francji najbezpieczniej posyłać
pieniądze gotowe, a na weksle, nie ma pewności ż-
eby Bankierowie wypłacili—
Z Domu mam takie wiadomości, Mój Brat i Żo-
na byli u siebie, i z Matką, Ciotką i Dunią, które
do nich przyjechały, mieli wszyscy jechać na Świę-
ta do P. Konstancyi, która jest wciąż cier-
piąca i wyjeżdżać z domu nie może— Mój Brat
i Żona mają zamiar tego lata pojechać do Kąm-
pieli Morskich, bo oboje ich potrzebują, bo Żo-
ny zdrowie była trochę cierpiąca, ale nie na tyle
dawniej jak dawniej — więcej o nich nic wam
donieść nie mogę, bo sam nic nie wiem—
Lecz wy i sami sobie zamyślacie, mówiono mi że
chcielibyście się zbliżyć do tutejszych stron— gdyby
to nastąpiło nim ja stąd wyjadę— będę umiał
sam mógł was uściskać, i powiedzieć tym do któ-
rych wracam, że was widziałem, i ustne pozdro-
wienie im od was przywiozę—
Żegnam was Szanowni i Kochani Państwo i Dobro-
dzieje, Żona moja zasyła wam najczulsze pozdro-
wienia, a ja was serdecznie ściskam, ramiona i ręce
całuję i się waszej polecam—

Abyście mogli wiedzieć kiedy wyjadę, donoszę, iż ostat-
nich dni tego miesiąca wyjadę do Drezna, lecz tyl-
ko na kilka dniowy pobyt, i zaraz przez Wro-
cław wrócę do siebie — list wasz do mnie zaw-
sze adresujcie do Wrocławia — a o pieniądze piszcie
do mnie i do Romana Załuskiego, który także
tu bawi —
O jedną wielką łaskę was tylko proszę, nie mów-
cie nikomu, iżem wam przysłał te pieniądze, bo dziś
mamy dawać, i którzy gadają, iżbym wszem nie
miał biedy, a z tąd wielkie trudności w przesyłaniu
wam wszystkim —
Mój brat napisał mi w liście swoim, moja żona
prosiła cię bardzo, abyś zaraz zrobił dla niej sprawu-
nek na ~~tyż~~ kilka tysięcy fr. o którym przed
twoim wyjazdem gadaliśmy w jej gabinecie —
pewnie żeś nie mógł, i wam te pieniądze odsyłam —
Donieś mi Pani Józefo, czy P. Bohdanowa odbyła po-
łóg szczęśliwie, czy synem czy córką Bóg ich obdarzył,
jakie imię dali nowonarodzonemu, i kto byli kumami,
ciekawe szczegóły, o które pytam was bardzo — Ja modliłem
się na intencyą szczęśliwego rozwiązania P. Bohdanowej —
Zostawiłem także u P. Załuskiego, paczkę listów i kilka
rysunków od mojej Bratowej dla Bohdana — chciałem
i sam wyjechać, ale wiadomo wam dla czego nie byłem
w Paryżu — a kosztów do Brukselii nie miałem —
Od kilku tygodni P. Clara de Beauchamp, jest przy dzieciach
Potulickich, dama jest łaskawa siostra mojej żony — kłania się
P. Clara, wszystkim wam tysiącem ukłonów —

Już do mnie nie piszcie, wczoraj wysłałem i pieniądze prze-
z do Drezna, dziś zdecydowany jestem wracać, wczoraj
po Szumstach do Kalisz — jutro list wam już mnie na-
pisanie — a pieniądze dla was i Romana
przysłał do mnie P. Malinowski pewnie, alem ma przydał bardzo
tu: bardzo mi kaleczno i nie mogę zadowolić ciągnąć ciągo żądania, mam
Kredytywy rachunki biorąc, banków po K. Ullmant kalendarz na czas,
więc takiej summy nie mam w ręku, a teraz żadna bankier

na Kredytywy nie niechce płacić, bo nie ma pewności odebra-
nia pieniędzy, kiedy mam czym do siebie powrócić — kiedy by
to było mi kaleczno iley P. Malinowski mógł nawet tylko po-
myślić, i mając tak niechciałem dać mu tej summy
nie mam, a owszem dni niemam i ich by przyszło o tym
jakie gadania, wytłumaczcie mi przed nim —

Franco

Monsieur Joseph Zaleski
à Paris
rue Batignolaise
№ 8.
Batignolles

BRESLAU 4 II-12

LES BATIGNOLLES 26 AVRIL 48 (60)

6

Hyères 19 L^d 1869

56 3

Szanowny Panie Bohdanie

Dziękuję za pamięć, dziękuję za współczucie, w naszym nieszczęściu — bo wiem, jak szczerze wszystkie przyjacielskie nas dotyczy — Bóg powołał go do siebie, a kochana Dynia, dała nam przykład z jaką pokorą powinniśmy przyjąć ten ciężki krzyż — Pewnie nie otrząśniemy się po stracie Dosienia, już nam drogą i nieszczęście grozi — o mało nie byliśmy w wielkiej obawie — od Lubini, wspomnianej wielkiej; owa ciem od niej, przeziębiała się może tej nocy z koniecz- ności pani dni przeniesie, błagałem aby mi pozwoliła sprowadzić jakiego Doktora z Paryża na konsylium — sprowadziła wreszcie, w tym przekonaniu że Paryscy Doktorowie, że nad to sł- awych lekarstwo wynajdą — Będę dziękować, zapytasz kogo by wezwać można — ani specialiste — i prosimy o dokładne opisanie, w jakim wieku, kto ono młodych nie chce — aby ... przepisze ... niespo- kojnym — i przedłużyć życia — (między nami mówiąc) ona nie chce P. Lewis, poważana za zdolny — a ... odpowiedzi — Tymczasem ściskam serdecznie i Przyjaźni

Stary
Poniatowski

Poniatowski Cezary

d. 20 Decembra 1867

564

5

Szanowny Panie Bohdanie

Nad spodziewanie nasze, dziś Dyzia
jest lepiej, gdy o 7 rano przyszedłem do
niej, powiedziała mi z uśmiechem
bardzo dobrze spałam, jak dla mnie –
już jadła śniadanie, Bulion i kurcz –
Trzeba ją ratować, sama mi mówiła
chcę żyć bo potrzebna jestem mojim Ko-
dzieciom i Kortuni — Dziś jeszcze Doktor
mi powtórzył że puchlina z nóg scho-
dzi, ale [illegible] się boję żeby woda się po-
dniosła do Piersi — powiedział że Gorączki
nie ma, tylko ciągłe wielkie wy-
cieńczenie Pulsu — Proszę poradzić się kogo
uczonego z Paryża na konsylium — do
niższego jakim [illegible] ten Doktor, mo-
że [illegible] otrzymać [illegible] Dyn
i przez Telegraf [illegible], jeśli to
zechcesz — a w tym razie, proszę mi
powiedzieć [illegible] — ale żeby
przyszedł [illegible] dobrze [illegible], żeby [illegible]
[illegible] stan nie tylko [illegible] i [illegible]

Jeśli to nie jest wymaganiem aby się [illegible]
Doktora, wolę choć się wstrzymać, niech tylko
przyjdzie — jako teraz robi wzmiankę ~~[illegible]~~ i
bo mój mówił Doriom i kiedy wyjedzie
X. Leniś do Marsylii to nie wiem kto,
ale zapytam go wolę żeby się wstrzymać —
Czekam odpowiedzi i niecierpliwie [illegible] —
Serdecznie [illegible] i przyjaźni polecam
się

Stary [illegible]

[illegible]

~~575~~
6.

Kijów 16 Lut 1863 7

Kochany Bolesławie nie zostawiając nas
długo bez wiadomości o sobie, nie dziwię
się że [illegible] listy, bo rozumiem [illegible],
[illegible] trudno się rozpisywać, ale dziś tylko
oświadomić [illegible] na zdrowiu,
osobliwie twoja Żona, [illegible] wyglądana
i [illegible] wszystko [illegible]; dozwolił nam
Pan [illegible] za [illegible] była
cierpiąca [illegible], [illegible]
[illegible]; [illegible]
[illegible] być musi Żona przy-
[illegible], nie dziw się [illegible]
[illegible],
i [illegible] pragnę [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]
[illegible], [illegible] dotąd nie
[illegible] zdrowiu. —
Bądź zdrów kochany Bolesławie polecamy się [illegible]
[illegible] — [illegible]
Napisz mi proszę ile pieniędzy [illegible]
a [illegible]. —

Mysów 25 Sty 1864

Kochany Bohdanie, dziękujemy
i za kartkę którą mocno nas za-
trwożyłeś z nami o zdrowiu naszego ko-
chanego Józefa, ale za nas codziennie do-
chodziło, dzięki Bogu obecnie polepszenie;
nie dały nam zwątpić, że Bóg nieskończo-
[illegible] wysłuchać raczy modły nasze,
i zachowa nam przy życiu kochanego Jó-
zefa; jakoż w istocie, odebrana depesza
tylko nam dodała otuchy, żeśmy już
dzisiaj ze odebraną także, przy komunii
świętej, złożyli dziękczynienia naszemu
Pierwsza twoja depesza zastała nas w
bardzo przykrem położeniu, Marylka
niedawno wstała po ospie, kosztowało
w ogromnej febrze, o biedzie dotąd [illegible]
[illegible] tylko naszego święto,

Dzieci znowu ostawiona po długiej wczesnej
grypie, moja siostra tak że nie mogła była
zaczynać mimo wszystko mogę o mojej ka
i żem był bardzo blisko u niej, w takim
stanie rzeczy, nie mogłam żadnego wiarą
być się nigdzie, pewnie oczywiście najwięcej
mnie sercu podzielenia smutku i tru
i starań około naszego najdroższego Józef
teraz kiedy go mam Bóg odwołał, gdzie się
przyjdzie do sił mówiłaś wszystkiego dzi
dzięki staraniu żeby go łonu zachował
mnie dobrowolnie wyprawić; szczególnie
staraniu będzie mógł bezpośrednio naj
wygodniej odbyć, bez niej, nie mógłby
zaś [illegible] i nadwyrężenia sił, co
da najtakliwiej osiągnąć, mówiłaś
mnie w tonie delikatnie słów, które były jednak
przyniosła i wdzięcznie pilnowała.—

kiedy nie ma potrzeby mówić Józefowi przedwcześ-

nie, o tym prawdopodobnym towarzyszeniu po-

dróży, dość na tym aby go [illegible] wsiadając

do wagonu —

Miałam list od Cecylii z 2 lutego pisany

w którym mi donosi, że według nowej

nauki przechodzą ze starszyzną [illegible]

[illegible]; przychodziły do niej [illegible]

[illegible]; odpowiedziała, że to, które

jest napisane wypełni zatwierdzonego

już wysłanego. —

Zygmuntowie i [illegible] Bohdanowi

Józefowi i [illegible] nadzwyczaj gorąco

serdecznie pozdrawiają [illegible]

A mój [illegible] kochaneczki mój co po-

rabia? czy [illegible] pamiętna [illegible]

[illegible] odemnie.

do Zaleskiego Józefa

554 10

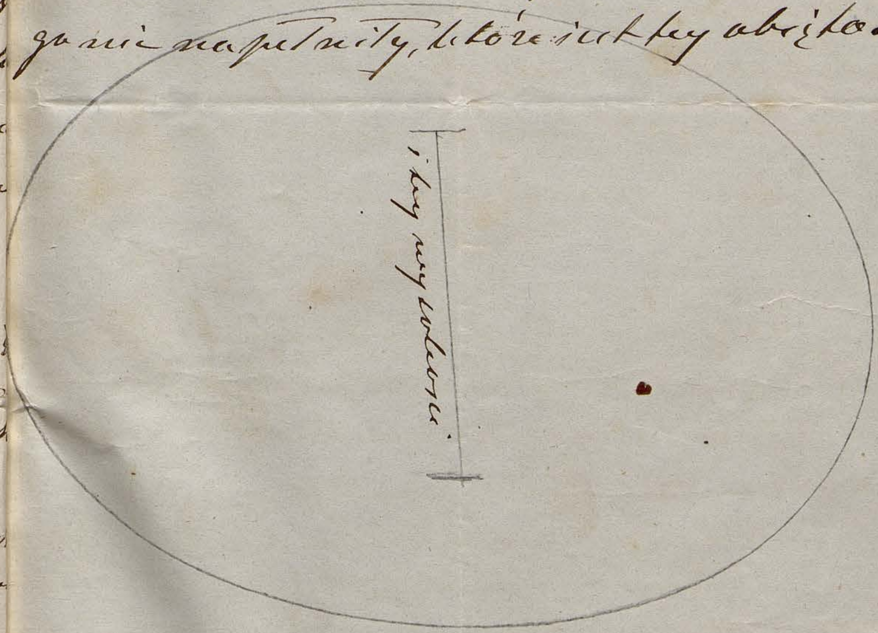
Hyères 30 Stycz. 1864

Jmj:

Kochany Józefku! Dowiedziawszy się od osób
które cię widziano widziały żeś był mocno
cierpiący zawsze na twoją wyłączną żołądkową
chorobę; Pani Zofia pisała do mojej siost-
ry, żeś przez tygodni nie wychodził z domu;
ale że nie było podobieństwa cię odtrzymać
i by przetrzymać w tem korzystnym dla twe-
go zdrowia wypoczynku, takeś się rzucił
do ulubionych a dalekich exkursyi zagrani-
cowo koleją; święty to sposób podróżo-
wania, ale wolał tym żeby miał pew-
niejszą podstawę i silniejsze zdrowie,
twojej woli żelaznej i lekkomyślnym; dla
tego radzę i serdecznie pragnę, abyś co prę-
dzej onych użył, żebyś mógł niebawem
tak i wzmocnić cię przez klimatu i usilnego
starania przyspieszyć twoje wyzdrowienie

telegrafem
dawniej więcej niż od niej twojego wyjazdu, że
byś został obiad gotowy i potrzeby ograniczone
wreszcie nie regularności żołądkowi nie
był na przeszkodzie bo można podróżować
małymi etapami, a wiec z doświadczenia
wiem że lubisz klimat stary.—
Pan de Boisdenemetz wszyscy szczególnie
Janina modlili w dniu 25 t.m. i drugiego
Kiedy kochanemu św. naszego rocznicy ofiar
nowa i będzie my jego i wszystkich pokoj
wszystkich naszym modlitwami.
Dorym
Dziecię proszę sobie o dwie broszurki następne
L'Evangile selon Renan par Henri Lasserre
L'auteur du maudit par Henri Lasserre
Palmé rue St Sulpice 22.—
Dwa trzy kartki pudełeczka pastylek d'or, d'gum
rue, du docteur Ormez chez Massignon-Clerambo
rue St Honoré N° 93.—
Dwa pudełka pastylek Miętowych Superior Pep
permint Lozenges – Sharman i Anglaise place
Vendome 23.—

Ale nie mów temu Aptekarzowi że te pastylki
dla mnie, bo przekonałem się że mię drożej cenią,
od trzech lat biorę u niego te pastylki i płacę
za dziesięć pudełko trzy razy więcej franków; ale on
mnie naturalnie nie znał, napisałem więc
żeby mi przysłał za dziesięć franków, wyobraź-
cie sobie że odebrałem cztery maleńkie pu-
dełeczka, które razem pudełka dawniejsze-
go nie napełniły, które iest tej obiętości



Przepisany

~~272~~ 12

9 Luty 1864

Moi Najmilsi boleśnie dziś raz pierwszy piszę, zwłaszcza po tem strasznem osieroceniu, ale szczęśliwszy jednak, bo wiem że radzi się wiecznym szczęściem widzenia Boga i wstawia się za wszystkich których kochał na tej ziemi. — Wasz Dorycu[illegible] = Posyłam 1000 fr na koszta kupienia miejsca odległego. —

W nieszczęśliwej boleści łączymy się z Wami przed Bogiem — Mamcia nie wiedziała nic teraz bo tylko co telegraf który przyszedł — nie w porze — tam się powie — W obec [illegible] takiej cięzkiej przejęcia — Niech Was Matka nasza Najświętsza pocieszy bo powiedzieć tej wielkiej strasznej boleści którą Bóg nas nawiedził zabierając nam tak część drogą naszego serca — chciał Bóg widać dać biednej naszej Polsce jednego świętego więcej aby się wiecznie modlił w niebie za nią — ale ~~[illegible]~~ jeden to święty więcej na [illegible] kiedy nie dana nam była pociecha do niego [illegible] uposażenia — Tym do bolesnej i krwawej dla nas [illegible] — niech on sam z nieba ~~[illegible]~~ swego się [illegible] nas pocieszy — Ola

Poniatowski Dagmar ob. J.B.Z. 543 14

Vichy 15-o Czer 1864.

Jmj.

Kochany Dobrodzieju Twoja kartka
widziała mnie w dniu następnym
przybycia, kiedy oczyszczałem z tłustych
wypuszczali; Dziś po skończonej stra-
szliwej podróży wypisuię się do tych, którzy
już drugie miejsce spodziewam się
że tam się dostałem ... do potrzeby
Rodzice mojej żony i ... zostaną
się w tym, jeżeli otrzymaię przyjdź-
zenie paszportu, siły starego były bar-
dzo nadwątlone z powodu ognia-
nej rany, czyli wyspalonej, wpraw-
dzie już się przygoiła, ale siaki tu poma-
gać ubytku który z tąd nastąpił, staram
się ile możności go wzmocnić.—
Niewiem i nie przewiduiąc by to było mogło
Tej papiery z kraju które nadchodzą

Szanowna Pani Giryłło, najprawdo-
podobniej muszą to być wiadomości z
portu maiętkowego, przytomnie o
go najpoważniejszego uszanowania
i wdzięczności przez tę samą Panią o
zatrzymanie w pamięci proszę pocztą
lub inną bandą; lepiej przez pocztę
obdarzył całą twą kochaną rodzinkę
naszem najserdeczniejszem pozdro-
wieniem i całuję nas w twoim
sercu i pamięci

Mąż

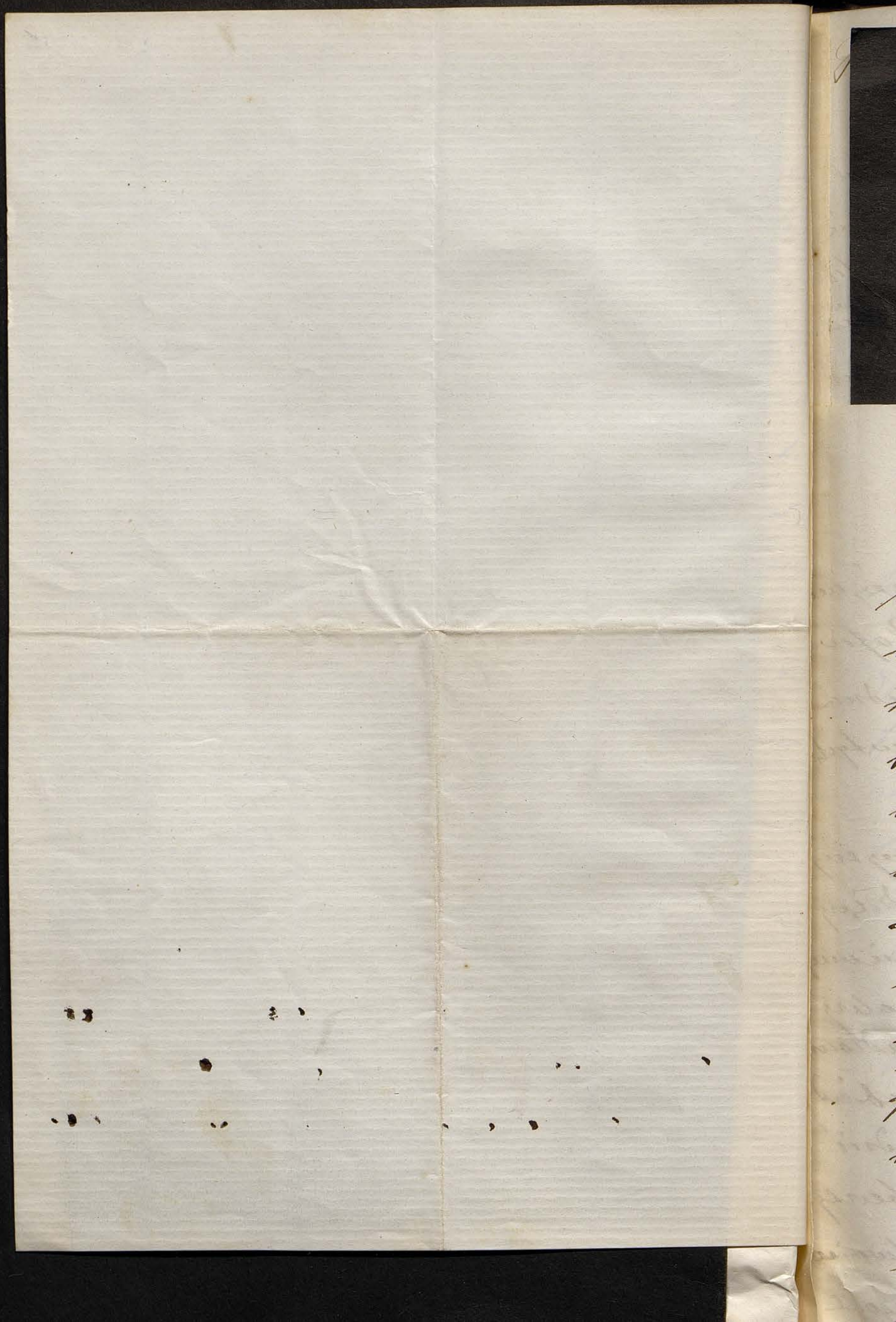
[illegible]

Paryż d. 10 Wrześ 1864

Kochany Bohdanie dla niepo-
widzianej przyczyny przed trzema
dniami przybyłem tutaj; Ma-
rylka wracając z Algeru do kra-
ju p. Paryż raptem zachorowała
tylko co powtórnie się poroniła,
od tygodnia leży w łóżku, Racibor-
ski dziś uważał że nie przyjdzie
do katastrofy której się obawiano;
Kostusia zawiadomiona nie
mogła przyjechać na razie,
w niedzielach nastąpić musi; bo
Marylce doktór w dalszym ru-
chu zabrania, ta okoliczność
zapewne kilka niedziel potrwa,
a ja zaraz dziś muszę wracać

dadźcie aby się razem zabrać do [illegible]
radbym bardzo was odwiedzić, ale
mi odetchnąć istnie [illegible]
[illegible] to odwiedź
nas z Tosią swoją, mieszkam
Rue de la Paix 28 Hôtel Canter
bury; – w tem momencie
Depeszę donoszącą o [illegible]
[illegible] zdrowa – całuję serdecznie
was wszystkich pozdrawiam
[illegible] przyjaciel

Daryusz



Vichy dnia 12 Sierp 1863

~~545~~
17

Ukochany Bolesławie! Cóż to za bo-
lesny krzyż spadł znowu na two-
ią rodzinę, biedna twoia Żona pow-
tórnie zachorowała cierpieniem
które zdawało się że wody Vichy
usunęły; dzięki Bogu najzupeł-
niej z zastosowaniem doktorów
niebezpieczeństwo minęło, ale czy-
by nie należało aby nadal kuracią
pokrzepiając się, póki jeszcze pora sprzy-
ia, znowu w Vichy odbyła kura-
cyię, która pierwszym razem niezawod-
nie była Jej pomocną; zresztą dokto-
rowie najlepiej to osądzić potrafią
co będzie dla Jej zdrowia korzystniej-
szem. Życzę z ostatniego doświadczenia
[illegible] przez [illegible] zadbaj [illegible]

wszystkich kochanych ściskając, nie
dziw więc że kochaną Panią Zofią
świat tyle tu zwabia; wiele biedna
Gucia obaczy Tekli dopóki nie w tych
strategicznych planach.—
Zdaje mi się że Dzidzio wchodząc do nowej
szkoły trudów fizycznych nie wydzierży
ta u której w gimnazium będzie mu
lat, tata raczej nalegał Towarzystwo zaleca
zamawiał by skut dla swego zdrowia
dogodniejszy, czyż nie mógłby na obiad
przynajmniej codziennie przychodzić
takim sposobem skorzystałby z lepszej
dobrej przed wszystkiemi twoja
dzieciom należy się pierwszeństwo.—
moja Dzidzia pociechą wszystkich cały
jest dzięki Bogu lepiej teraz ma zacząć
pić chaurel które mu wcale także w
tu strzyło.—

Martwienia dotąd przewidując Losyą
w których nowe obok swojej troski, bez
dwoiście zatopotana z tym stanem zdrowia
Kotkowej którego życie jest zagrożone już
zapewne trudno się odrywać i podwiązać
straszy nie będzie spokojniejszą.—
Od Mamci swoich ukłonów i całuję
Moje siostry uścisk niedawnego Dzię-
kuję wam za łaskawą ową pamięć
którejście mi też pełnie przez tyle
czasu mój serdeczny uścisk zasyłam

Dorzan

Ani się domyślała droga moja Wolumin iskra u was
nieszczęściu, i że Bernatyzm biednej Zosi prawdziwem
niebezpieczeństwem się zagroził. Niech Bóg będzie bło-
gosławiony że już ku lepszemu idzie. Nie piszę długich
kartek ale od czasu do czasu daj czasem znać co tam
u was dzieje.

J.M.J. Vichy 30 Sierp. 1865

Kochany Bohdanie! Dziękuję tobie za twoją troskliwość o Dzieło wczoraj do Ciebie pisała więc [illegible] tylko odebrać; dzięki Bogu ma się nie źle, choroba jej wiele zmniejszyła, więcej może bywać chodzić; od tygodnia Komunii [illegible], i bardzo nas zmartwiło to [illegible] donosisz o Pani Zofii, że się dotąd ze swojej ciężkiej słabości dźwignąć nie może; przystępuję do św. Komunii zawsze według najej intencji błagając Boga aby ją wspierał we wszystkich pociech Jej wyzdrowienia [illegible]. — [illegible] nie potrafię ocenić i podzielić twojej troski, albowiem od lat kilkunastu dźwigam też ciężki krzyż

których chwilami Bóg mi użycza, żal
gnięty mojej niemocy; nigdy jednak nie
tracę nadziei, nie ustawam w modlit-
wie, bo mnie Pan wychodował swoim
miłosierdziem. Jemu Was usilnie pole-
cam polecam w nadziei że wspólne
naszemu modlitwy wysłuchać raczy
Sercem w Jezusie w Eucharystji [illegible]

Moja siostra wyjeżdża jutro z Szum-
na zimę do Frauenfeld w Szwajcar-
ryi; poleca się waszej [illegible] pamięci

JMJ   Vichy 28 Września 1865

Prawdziwie kochany Dobrodzieju nasz
Bóg ci wszędzie błogosław a ciebie boleś-
niej nad innymi, bo pośród niespoko-
jnego serca z powodu tak ciężkiej
niemocy twojej doczytałem że
zniszczone gospodarstwo i kłopoty
którym w podobnym położeniu są
znowu i dokuczliwe; otóż dziwa-
no Bóg nas także boleśnie doświad-
czył, donosi nam Pani Terezyna
że kochany Papa zachorował
na żołądek, przy symptomatach
osłabienia i śpiączki, ale że do-
tąd utrzymanie(?) że w tem cierpie-
niu nie ma złego charakteru,
tem bardziej że on zwykle więcej
lubi(?)

5

tego doświadczenia z tem wszystkiem
bardzo to nas niepokoi a szczegól-
nie moją Dzieci, sprowadzić do-
tąd w tłustym zimna zarazy,
tak silnie w błoto grasującej,
której Lekarze utrzymują iż tu-
jeszcze i partykularnie dosięga-
dencyi, potwierdzają że jej dotąd
w Paryżu nie ma, ale mimo się
w tem twierdzą lub to ubezpieczają-
which nas miłosierdzie Boskie od
tej srogiej plagi uchowa i zachowa
od Kostusi mieliśmy list z Bogu
samowoli pisany gdzie jest świad-
kiem. serdecznego pożycia Maryjki
z kuzynkiem, oraz czynnego za-
jęcia się obecnym we wtórzonych

im wydziałach przy najlepszej har-
monii i wzajemnym zaufaniu
pomnożyło się to naszę kształcenie
uradowało, tem bardziej iż powzią-
dam z tej interesu wzajemnego-
gotowały tak i inne nadzieja się
o trudnego onych położeniu wyjaśnie-
stosunku po ustanowieniu nowy
porządku miała wzięli dla
czyściwoli gdzie się spełnia się spot-
kania Gadzińskiemu wiekowemu
przyjadę; od Mamy Swojej list-
tam mieliśmy abyśmy przy
kościele w dzieło Bożym zdrowa
i bardzo szczęśliwie gospodarnie.-
Bądź zdrów kochany Bohdanie!
Panią Zofią i dziatwę serdecznie ode
pozdrów pokłony i zawsze niezmiennie
i modlitwami.- Dorszer

Algier 23 Listopada 1865

Kochany Władziu! Odebrany przed

paździer[illegible] od ciebie bar-

dzo nas zasmuciło, widzę z niego naj-

więcej złe to z powodu twoich finansowych

potomnymi; co wszystko ci ze skrupułów

twoich zasadowo przyznaję, bo nikt

tobie umniejszyć nie urodził, ale dotego

pierwsze drzewo [illegible] szkody nie zrobił

a źli ludzie [illegible] dwa frank-

[illegible] sprawiedliwego

dzięki tej woli Bożej.—

Dowiedziałem się że wyjechał z Pa-

ryża S. czy twoi [illegible] przy bądź

korzystać [illegible] z bursy, co też

należy to przy okazji oddać.—

Dłużej pisać nie mam czasu bo zaledwie

ten list spisałem i wyprawić serdecznie

was wszystkich pozdrawiam i was

[illegible] serca polecam. D.

prz.

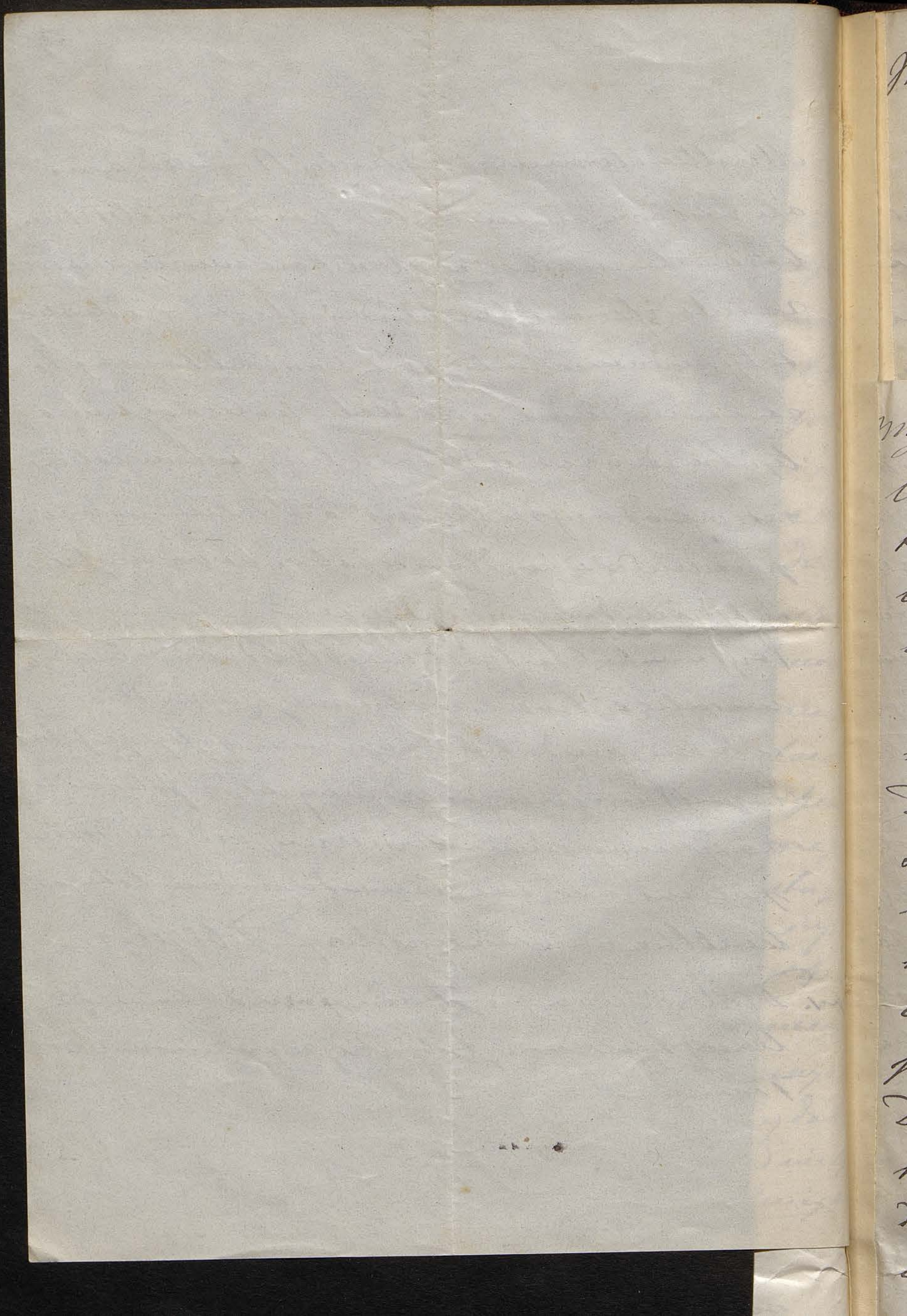
Myszew 6go Lutego 1866. 57
23

Kochany Bohdanie Dawno do ciebie
nie pisałem bo prawie ciągle byłem za-
jęty pilnowaniem ciężko chorego brata
mojego Zdzisławowskiego który zaraz
po stracie żony zasłabł i już nie powró-
cił; przed kilku dniami życie zakończył, zo-
stawił synka dziesięcioletniego którym się
opiekować (będzie) [illegible] ciotka Pani Brzozow-
ska; Zdzisławowski był bardzo zacny i pobo-
żny, wytrwał w modlitwie aż do ostatniej chwili
z całą przytomnością i poddaniem się. [illegible]
Ojciec Aleksander często go odwiedzał parę razy
miał u niego Mszę świętą, [illegible] dawno
Cóż tam w Lwowie porabiacie i [illegible]
[illegible] ani [illegible] to co [illegible]
[illegible] [illegible] nas
nie [illegible] życie [illegible] świąt
[illegible], z [illegible] tylko [illegible]
małżeństwa, Skarżyńskich, Morawskich i [illegible]
[illegible] ale wszystkie przy-
[illegible] w domu. —

Z trzech Panów Murawskich jest najstar-
szy i najlepiej ukształcony, mieszka on przy
naszym X. Wojciechu jego bliskim krewnym.
Aleksander przez [illegible]
bo jest w [illegible]
[illegible] Morzyckim, a obecnie przy
jest na [illegible] Biskupa [illegible]; z
tych ma [illegible] opuścił
Świat, bo [illegible] obowiązek od[illegible]
[illegible] i ostrożności
przy pracach, które Dziś [illegible] wymagają
[illegible]
[illegible] nie podzielała.
Z [illegible] nadzieję [illegible]
i [illegible]
ale [illegible]
[illegible]
[illegible] moralny, bo [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] pisała [illegible]
[illegible] do Krzysztof[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]

Myślim i wszyscy tu dzięki Bogu zdrowi
ale zostaniemy osamotnieni po wyjeździe Kostusia,
bo Pan Kazimierz często jest na wsi w Kordze
w interesach, tem bardziej się teraz radowała
że był wezwany do porządku obrachowania ktoś
zaś nam dziś że wyjechali bo Kazimierz wiele
był bardzo zatrudniony, kiedy właśnie wolno
jeszcze od niego lekarstwa z dobrem, co mnie
przeraża bardzo niespokoi, bo on częściej
co tydzień do mnie pisze.—
Posyłam tobie Kochany Bolesiu obiecany
wiązkę się teraz zdobyć mogę, w nadziei że
że będzie przydatną dla ozdobienia najlepszych potrzeb
Papa i Pani Schwarz pozdrawiają cię, jak i ja —
zasyłamy ci serdeczne pozdrowienie
polecając się wszystkim ... i radości twoim
... od ... Dorynka

p.s. Dziękuję ci za przysłanie przez Aleksandra
twoich ... z ... i ...
Tam.—



J. M. J. Algier 20 Lutego 1866. 57/25

Kochany Bohdanie Zawstydziło mnie twoje serdeczne podziękowanie za tak lichy zasiłek, bo dało mi wyobrażenie w jakiej ciśni jesteście, co dla mnie jest rzeczą bardzo bolesną, bo i cóż nie mogę jak bym pragnął zaradzić.—

Da Bóg doczekamy się [illegible] przyszłego roku [illegible] przyszłe [illegible] [illegible] to co winien P. S. za rok ubiegły, a może też i przed tym terminem [illegible] [illegible] i wypomnę [illegible] [illegible] Tobie [illegible] przyprawia [illegible] spóźnienie.—

Dziękujemy ci wszyscy serdecznie za [illegible] i [illegible] modlitwy do których odpust przywiązany; oby nam wyjednały Twoich łask [illegible] gorąco upraszamy; — albowiem wszystko [illegible] ostatnim [illegible] [illegible] niezachwianą [illegible] zdrowia [illegible] tych łask, które tylko przez [illegible] i pobożną modlitwą otrzymać możemy

Biedni ci, których Bóg doświadcza tak boleśnie [illegible]
[illegible] nadziei, [illegible] pod po-
ich [illegible]; [illegible] większe [illegible]
[illegible]
z Aleksandrem modlitwy [illegible] ofiarnie [illegible]
mię też za [illegible] Boga spoczywającego. —
Był widocznie [illegible] od [illegible] i [illegible]
[illegible] Boga [illegible]
Boga zdrowie; [illegible] pracy [illegible]
[illegible] podwórach
[illegible] Panie [illegible]
[illegible] modlitwy [illegible]
[illegible] niektóry [illegible]
[illegible]
na [illegible] zdrowie;
ale [illegible]
[illegible]
[illegible] podobnego [illegible] bardziej [illegible]
[illegible] pragnę, ale [illegible]
a [illegible] sam [illegible] rad, [illegible]
nie będę [illegible]
[illegible]
Bądź zdrów kochany, [illegible] Panią Zofię i dziatki
serdecznie od nas [illegible]
[illegible] modlitwami. D.

JMJ.

Kijów 3 Marca 1866.

Kochany Bolesławie przed kilkuna-
sto dniami odpisałam na twój list z 9go
zeszłego miesiąca od ciebie odebrany, z
radością widziałam żeś dostał z wice mistrzow-
skiej swojej otrzym do mnie. — Widzimy że
Dzisia dotąd na twoję ostatnią wiśtę-
mu nie odpisała, i nie podziękowała
ci za Skirmunda którzyś jej przysłał; za-
stąpię ją w tej mierze cierpiącą na mocną
newralgię w twarzy, tak iż ani czytać,
ani pisać, ani mówić może, bardzo
nam to przykro, bardzo jest zmęczoną i osła-
bioną tą dolegliwością, która ledwo dziś
trochę się zmniejszyła. —
Wiedliśmy list od Kostusi $\frac{3}{15}$ lut z Kijowa
datowany, dobrze jak powiada dla utrzy-
mania interesów wyjechał i musiała, po-
mimo wielkiej grudy, dzięki Bogu zdrowa
tam zajechała, ...

Mamie zdrowie w zupełności [illegible];
z wielką uciechą z tej [illegible] nie donosić byłby-
ko co tę była nadwerężała, mówię tylko że
zastała Ewunię [illegible] dość zdrową, ale bar-
dzo wyżółkła i zbiedzoną niespokojnemi i no-
cnemi troskami.—
U nas tu Mazurowie chwile nastąpiły,
w przechodzie [illegible], ale ciągła szaruga
wichrami i deszczami, u nas dziś jeszcze pogo-
dzie się mamy, aby tylko to wiosenne [illegible]
[illegible] z tego wszystkiego zdr-
owie twojej Żony i Juzi, zasyłamy wam
serdeczne pozdrowienia polecając się
[illegible] D.

Dariusz Poniatowski

Hyżne 9 Marca 1866 27

Kochany Bohdanie tylko kilka słów piszę
do ciebie, żebyś [illegible], iż neuralgia pra
wie porzuciła Tyście dokuczać, ale za to
z powodu rozdrażnionych nerwów bez-
senność ją trapi; dziś po raz pierwszy sił
swoich doświadcza czytając twoje po-
ezyje, a następnie do ciebie napisze.
Był tu [illegible] od Kocheczi z [illegible] bardzo dob-
rej treści co do zdrowia i usposobie-
nia; tylko [illegible] na wyjezdnym do
[illegible], przyjęła tylko z sobą [illegible]
[illegible], ale [illegible] czy tej [illegible].
Donoszę z [illegible] że [illegible]
[illegible] i wyszedłszy [illegible]
[illegible], że [illegible] w [illegible]
[illegible], zwłaszcza [illegible]
dla gospodarzy, bo [illegible] od
[illegible] wiatrów ochroni.
[illegible] pojutrze wyprawiona
[illegible] nadespiewa. Bądź zdrów
kochany Bohdanie, [illegible]
i [illegible] całym sercem. [illegible]

Damian [illegible]

Algier 14 Marca 1866

JMJ.

Kochany Bohdanie, otóż i reszta z dwudziestu odbierasz, niezbłąkanie z mego serca wypłynęły, nie będzie tyś Turczyn, a tem bardziej na stawno; dla tego też zakomunikowanie niepotrzebne wcale, likwidacyja da Bóg dośrodni w przyszłym życiu nastąpi, i której badaj czym ci coś należni będzie, dla pociechy doznanej, że się tu i owo w Tajnie w porze dla ciebie zatrzymałyś, od przykrego wrażenia ochronił. —

Żal mi Karolka, a wasi jeszcze więcej, bo on dziecko, kiedy go rozerwać i potrafią, ale wasze osamotnienie któż zapełni? rzecz dziwna, zawsze sobie wyobrażam życzymy porony starości; a więcej niemal ciągle Tryi co chwila bolesne rozstanie, lub obawa o tych, którzy nad wszystko ukochaliśmy. Dam tu tylko, mój jedyny najmilszy i niestraconemi odkrywać, bo tak wiązały nas szych ~~nagłe~~ z wszystkich stepów za którymi i ja tęsknię, podnosi ją bolesną dziś tęsknotę

Mamcia kiedy niekiedy [illegible]

pisuje, a wszystko odbieramy tylko [illegible]

ny od niej o jej zdrowiu, musi być bardzo

zniszczona wszystkiemi kłopotliwemi interesa-

mi, a jeszcze bardziej, nasyłaniem się

[illegible] wiadomościami; która

za powrotem będzie się starać [illegible] do

[illegible] zajmujących opo-

wiadań. Wiem że jest [illegible]

że Mama [illegible] do nas [illegible]

[illegible] musi być [illegible]

[illegible] paszportu, daj Boże tylko

żeby podróż szczęśliwie odbyła; mam

nadzieję że by kochany Bohdanie

~~[illegible]~~ [illegible] z nią do nas przy-

będziesz, bo domyślam się że zapewne

na Paryż skierujesz swą ~~[illegible]~~ drogę.

[illegible] serdecznie [illegible]

Tamy [illegible] polecając się

[illegible]

Dariusz Doniatowski

Kijów 26 Marca 1866.—

Kochany Władziu Zosia mi jeszcze nie wydobrzała; newralgja wprawdzie nie tak dokuczliwa, ale chwilami się odzywa; i zostawiła jakąś irrytacyję w nerwach, która bezsenność przedłuża, i do kaszlu pobudza; wprawdzie mamy zawsze doktora dobrego, nawet silniejszych [illegible], wszakże tobie jeszcze dał się tak we znaki.—

Była wiadomość od Kostusi z Ma[illegible] otrzymała paszport, a w końcu [illegible] z Instytutu odebranej, Mańcia pokaże aby się wyjedzie [illegible], w [illegible] prosimy aby zdrowa przyjechała i zdrowych nad wszystkich zastała.—

Cieszymy się bardzo że nam obiecuje [illegible] z Paryża [illegible]

rzęszy

tylko pamiątkę wsięgi od Pani Zofii w-
tej który by nam darowali dłuższy tej
tobo [illegible] jak przesztanarzą, będzie
nas w tłyżmu odwiedzać. —
Święta wielkanocne tuż tuż się
zbliżają. Daj Boże aby dla nas były spo-
kojne i nowem [illegible]
[illegible] wszystkich [illegible], które
nie zawadzi się z wami przepędzę
serdeczności od nas wszystkich posła-
ny tą wiadomą [illegible]

D.

p.s. Przypominamy sobie z wami święta
[illegible] pociągamy sobie [illegible] będziemy [illegible]
sądzicie [illegible] przyjściem [illegible]
przyjdźcie [illegible] dla [illegible] —

Dariusz Poniatowski

[1866.] 30

JMJ

Hyères 10 Kwiet

Kochany Bohdanie Mamcia
Zdrowa przysłała dla Ciebie pie-
niądze [illegible] z [illegible]; z
tych [illegible] zawsze [illegible]
Ta a [illegible]
[illegible]
[illegible] przychodzi i [illegible]
na [illegible] czas napisania. — Bądź
zdrowy bo [illegible]
[illegible] pozdro-
wienia. — B

Dariusz Somatowski

prz.

Algier 11 Kwietnia 1866

Kochany Bohdanie spodziewam
się że wczorajszą posyłkę od Mamci
odebrał, dzisiaj wysyłamy tobie ratę
czasu; pragnę aby jak najspiesz-
niej z tych twoich dostał, tylko kar-
teczkę nie prędko nabazgrałem
Od Mamci była tylko wczoraj, że robi
starania o paszport, którego spodzie-
wa się otrzymać, miała wyjechać
na Święta do Marsylii, a stamtąd
wprost do nas wyjechać; Kochania
z Funkiem [illegible] miały [illegible]
w [illegible], ponieważ [illegible]
jechać do [illegible] do Marsylii Kochani
[illegible] czas [illegible]
Funki [illegible] wróci do ciebie a Kocha-
nia pojedzie do Marsylii; [illegible]

przy wiejskiej zabawie, a po od-
byłych u siebie żniwach zamie-
[illegible] dla nas [illegible] sport, [illegible]
[illegible] w sierpniu do nas zawi-
[illegible] niespokojni o [illegible]
[illegible] wszystko i
wileńskiej i litewskiej, jest to [illegible]
[illegible] towarzy-
[illegible] udział i pozdrowienia od nas przy-
[illegible] i Wincenty Zaleski to
zacni obywatele Litewscy, pierw-
szy [illegible] urzędował w Powie-
[illegible] w szkołach [illegible]
[illegible], żonaty z Francuzką [illegible]
[illegible] była podobno guwernant-
ką, Pan Wincenty bardzo [illegible]
i dobry gospodarz, [illegible] nawet do
[illegible], z jego to [illegible]
[illegible], a Zaleski [illegible]
[illegible]

co się dzieje z Panem Stanisławem czy się
z niebezpiecznej choroby zatorskiej którą
wydźwignął.—
Pani Cesarzowa w Aiblin była dla niebo
dla nas zatroszczyła się dochowaniem na
Tłumu z ołtarzem Zatrasowym i Kier
owaniu, uważamy ustępliwej nam na
zie nabożeństwo z Tymi u pobożnych, dziś
iest i w dzięki Kogucza nogach, a za-
wsze na kolanach bo ich zwykle
cały dzień spędzamy na modlitwie,
Maryan przyjeżdżał do Aiblin na
święta a w Krakowie pobytu przybyła
i Córka z Jenny i zupełnie z nie-
długo przyszły zabawi.—
Kuzynie nie zabiła się nas pogoda, ow-
szem doświadczenie Tadeusza nam dobrze,
zupełnie i uważam nie Tadeusza wszystko,
ten wszystkie się lecz zupełnie zdrowie

[illegible], a mnie
[illegible]
dom [illegible]
serdeczne [illegible] poleca się [illegible]
[illegible] modlitwom

Dariusz Poniatowski

[illegible] Vichy 20 Lipca 1866 33

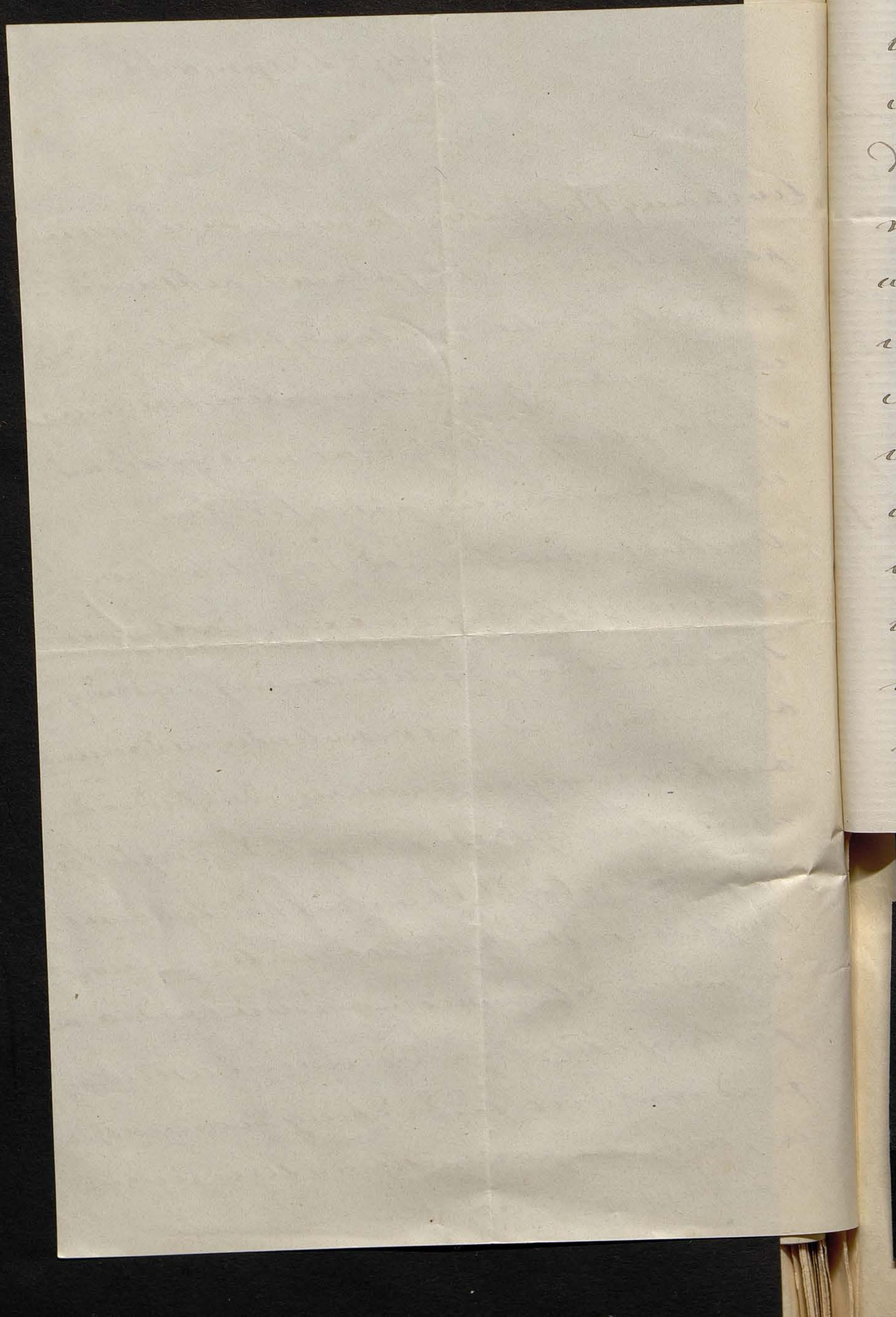
Kochany Bohdanie! Dowiedziałem dziś
u Pana Bronisława Zaleskiego bawiące-
go w Paryżu iż jesteś już przy pracy co-
dziennej; posyłam więc wstrzymywany
list zatrzymany, w ważnym interesie
Marmiera pisany, w którym bra-
cia na niego że się nie odmówi dawnej
przyjacielskiej pomocy. — tak spiesze
z wyprawieniem tego listu, że tylko
dodam, że wszyscy dzięki Bogu zdrowi,
z Stycznia od których mieliśmy bar-
dzo dobre wiadomości, a nawet w tej
chwili, żeby są [illegible] Zawadzcy [illegible]
nam prosi [illegible] ściskam was
wszystkich pozdrawiam Józef

Svehamema

Boldamani

Vichy 2 Sierpnia 66.

Kochany Bohdanie ta nieludzka zadanie
pośród tak zwięzłych potakach potknięciach
o jednak trzeba żeby tej wypłaszały będziem
my kochany narażonymi nitka pacnieco
siadamy korzystać zbierać najzwanemi
czegobym i oraz nie potrafił. –
Wiadomości tej uwodził deliberatnością
obawiając się narażać Dyzia Brani-
Tanowi w projektowanej podróży;
bo mu nie zaręczyć spokoju w domu,
ani tej wody w morzu, jeden będzie do-
mał pisał ryczawał, drugi będzie czytał gazety
żeby i w wolnych chwilach politykował
Przystaję dla Dyzia zbyt pomału nadmiar
tej podróży która nie zawadzi kardziami
poetyczny i ... ; unikaj
go od nas i ... Dziękuj Zosi ...
my serdeczne pozdrowienie i serdeczne
kochającym. – Dargun



35

Nr J.

Hyères 13 Grud 1866

Kochany Bohdanie [illegible]

[illegible]

Posyłam ci dwa tysiące franków, a
reszta na rok szkolny [illegible]
tam [illegible] do [illegible] kiedy
zaspokojony, [illegible]
potrzebnie żadnego.—
Twoje nowe prawa dzięki Edwardowi
od [illegible] był [illegible]
na [illegible] stycznia wybiera się
do [illegible].—
Pozdrowienia [illegible]
Pani Zofii i Dzieciom serdecznie
[illegible]
i [illegible]
[illegible]

Dorpen

Chalchanowski _ Faubourg St Honoré, 157.

3. 9^b 1839

172

Czcigodny Wspołziomku!

Na przyszły rok rozpoczna niżej podpisani druk pisma pod nazwą „Orędownik naukowy", mającego wychodzić od 3-5 poszytów rocznie. Mieścić będzie poezye, powieści narodowe, obrazy literackie i historyczne, pamiętniki starożytne, nareszcie różne do obudzenia ducha naukowego dążące rozprawy.

Do tej przedsięwziętej pracy zapraszamy ciebie, Czcigodny Ziomku i Współwieszczu, ufając się niepłonną nadzieją, iż pismo to swemi wznioślemi poezyami zbogacić raczysz. Głośne imię swoje, które wszyscy z czcią i uwielbieniem wspominają, jak z jednej strony najpewniejszą jest rękojmią uiszczenia tego pomysłu; tak z drugiej strony niepłonną ufać w nas wlewa, że wesprzeć raczysz swym wielkim talentem usiłowanie jedynie do krzewienia krajowej oświaty zmierzające.

Pismo to miało wychodzić pod Redakcyą Tygodnika literackiego, który dotąd my dwaj podpisani i pan Woykowski wydawają, ale dla rozlicznych nieporozumień, któreśmy Wm. M. Grajkowskiemu wytłumaczyli, wydawane będzie tylko przez nas obydwóch

Jeżeli Wny Pan Dobrod. niniejszą prośbę uważasz za natrętną, chciej ją przypisać więcej głośnej sławie w każdym zaś razie uważaj ją za dowód prawdziwego szacunku i uwielbienia wszystkich [illegible]

Poznań dnia 3go Lut.
1839.

najniżsi słudzy
Popliński Prof. w gym. Pozn.
J. Łukaszewicz, bibliotekarz przy księgozbiorze Raczyńskich.

W miarę sił naszych ofiarujemy Panu Dobrod. honorarium po dwadzieścia talarów, za jeden arkusz drukowany pracy Pańskiej.

J. Łukaszewicz

4

38

Wielmoznemu JMćPanu

Bohdanowi Zulewskiemu

p. d.

w Paryżu

uprzejmie tsiknawie prosze



Poznań dnia 15go Lipca 1840

39

Czcigodny Ziomku!

W końcu zeszłego roku pisaliśmy do Wgo Pana Dobrod. z prośbą o łaskawe udzielenie swych poezyj do mającego wychodzić czasopisma pod nazwą „Orędownik Naukowy"; Pan Michał Grajkowski zrobił nam nadzieję, że Wny Pan Dobrod. gotów jesteś przychylić się do naszej prośby. — Po wielu przezwyciężonych trudnościach, udało nam się po trzech kwartałach uzyskać rządowy konsens do wydawania tego pisma, pod własnem naszem nazwiskiem; albowiem zapewne Wmu Panu Dobrod. będzie wiadomo, że pod imieniem P. Woykowskiego wydawaliśmy przez dwa lata Tygodnik literacki w Poznaniu. Lubo więc nie mamy szczęścia być Mu osobiście znani, pochlebiamy sobie, że Wny Pan Dobrod. nie będziesz wahał się powierzyć nam zacnych swych płodów do tego nowego pisma, gdy i tylu innych znakomitych pisarzy pomocy nam swej nie odmówiło, i owszem łaskawie nas

wspierają nadsyłaniem artykułów do Przyjaciela Ludu, którego redakcyą także, po śmierci mego brata Jana Poplińskiego, od roku trudnimy się.

Orędownik Naukowy zacznie wychodzić od 1go Październik[a] t. b. /arkusz w tydzień, zawierać będzie: Poezye, Nowelle, rozprawy, interesujące wyjątki z Pamiętników i Obrazy historyczne, Krytyki, przeglądy ważniejszych dzieł polskich, doniesienia o wszystkich nowo wychodzących dziełach polskich, sprawozdania o postępie oświaty w różnych częściach dawnej Polski, Nareszcie z literatury zagranicznej te tylko przedmioty które powszechny obudzają interes.

Upraszamy o wczesne nadesłanie, jeżeli łaska Szanownego Pana Dobrod. nastąpi, prosto na ręce Prof. A. Poplińskiego Poznań, Garbary Nr 45, przyrzekając z honorarium jak najrzetelniej się wywiązać.

Polecając się łaskawym względom Wgo Pana Dobrod. zostajemy z wysokim szacunkiem

Wgo Pana i Dobrod.

najniżsi słudzy

Popliński

J. Łukaszewicz

P. S. Gdybyś Wmy Pan Dobr. zechciał i Przyjaciela Ludu zasilać swemi pracami; upoważnieni jesteśmy od Nakładcy P. Günthra do ofiarowania Wmu Panu Dobrod. tego samego honorarium.

a

Monsieur Monsieur

Bohdan Zalewski

~~Paris~~

Fontainebleau





Przepisany Popławski

8 8^b 1841

41

~~258 A~~

Czcigodny Ziomku!

Za prześliczny Urywek z Ukraińskiego Piewcy do Tygo-
dnika, jakoteż i za uprzejmy i łaskawy list Pana Dobrod.
jak najczulej dziękujemy. Do imienia Pańskiego tak
nadzwyczajnie poetyczny przywiązany jest urok, iż wszy-
scy z dawnym zapałem powitają pieśni barda, którego
z takiem utęsknieniem wyglądają. Że biedny Tygodnik
na tem skorzysta i nowych sił nabierze, samo się przez się
rozumie. W dzisiejszym Nrze 41 zaczął się druk. Szyna Kata-
rzynki, po której niezwłocznie nastąpi Marjan Budat,
we dwóch Nrach.
Pierwszy tom Poezyi Pańskich kosztem Pana Hrabiego
w naszej drukarni wydanych, już więcej jak miesiąc
skończony. Korrekty starałem się jak najtroskliwiej
dopilnować, jeżeli jednak pomimo mej najlepszej chęci,
wkradły się jakie grube pomyłki, proszę łaskawie
przypisać winę nawałowi zatrudnień. Ortografia Pań-
ska zatrzymana, mianowicie wielkich głosek. Pan
Hr. Raczyński chciał zaraz rozpocząć i drugi Tom, ale
postanowił czekać na uzupełnienie manuskryptu,
aby objętość 2go tomu wyrównywała 1szemu i dla tego
kazał mi dodrukować uwiadomienie, że 2gi tom nieba-
wem do druku oddanym będzie. Wydaniem Poezyi Pań-
skich robi Pan Hr. prawdziwą przysługę literaturze i za-
kim niepośledni rozgłos, nakładem, który jest nierów-
ny w porównaniu innych jego przedsięwzięć. Życzyłbym
przeto owszem korzystać z jego gotowości, i kazać tu na jego
kosztu wszystkie poezye pańskie wydrukować, które
tutejszą mogą przejść cenzurę. Za stąd tutaj się już

książki po innych dzielnicach rozchodzą. Pan Zawadzki
z Wilna i Pan Milikowski ze Lwowa piszą, iżby nas pie-
dami, potrzebowali po 100 exemplarzy, gdyby tylko un
z miejscowa przeszły, o czem bynajmniej nie wątpi
gdyż zdaje się, iż Pan Dobrod. miałeś przy wyborze ty
poezyi wzgląd na nasze potrzebie. Dobrzeby więc było,
iżby i w przyszłych tomach takie tylko poezye się
mieściły, którby nie zawadzały o cenzurę, i przeciw
możnaby w Paryżu wydać.
Tom ten I szy w okładce niebieskiej zszyty, oddany je
w 500 exemplarzach Pani Strażiny Mycielskiej,
drugie 500 exempl. pozostały się u mnie, bo ich inte-
ligator jeszcze był nie wykończył. Pytanie jest, po
czemu się sprzedawać będą? Między szlachtą Wielko
zapewne sama Pani Strażina zajmie się tą prawdziw
patryotyczną przysługą; ażeby dobrze było uprosić je
więcej osób ku temu celowi, porozsyłać po wszystkich
tejszych szlacheckich Kasynach, poprosić Pana Dr
Marcinkowskiego, mającego przez swą niezmierną po-
ku styczności prawie z całym Księstwem, aby się zaj
rozrzucaniem exemplarzy, resztę oddaćby wypadało do
Księgarni i wysłać do Galicyi i do Litwy, bo o W
szawie, to już próżno myśleć. — Jest to nudne pro-
szenie, którem tu Pana Dobrod. ~~nudzę~~ karmię, ale w tym przyp
ku nieodzownie potrzebna; aby się dzieło prędko prze
i żeby na Wielkanoc honorarium zebrać się mogło.
Ponieważ od 10go Października otworzyłamy tu w Poznaniu
własną Księgarnię, przeto usługę jej w tej mierze
jako najobszerniej ofiarujemy, nie żądając żadnego
rabbatu, jako ten, który zagranicznym Księgarnom
dać wypadnie, i sądzę, że i oni przestaną na $\frac{1}{4}$
rabbatu to jest 25% za wszystkie i koszta transp

Pan Łukaszewicz, nim wyjechał do Królewca przejrzeć archiwum Radziwiłłowskie, przesłał Pani Strażny Wyszkowskiej owe 500 ex. z zapytaniem, co ma zrobić z pozostałemi i jaka będzie cena? Dotąd żadna odpowiedź nie nadeszła, gdyż zapewne się ta rzecz o Pana Dobrod. oparła. Rzecz więc w tej mierze postanowić coś stanowczego i to jak najprędzej, bo się publiczność niecierpliwie o Poezye Pańskie dopytuje. —

Poezye Religijne jeszcze nie zaczęte, a ratem dodatki umieszczone w liście wydrukować się mogą, i na okładce wytłoczy się doniesienie o Potrzebie Zbawiciej. Dobrzeby jednak było, aby Pan Dobrod. i do Pana Stronskiego w tym interesie coś bliższego napisać raczył, który dotąd supplementów oczekuje. Już od kilku tygodni nie mam go w Poznaniu, jest podobno na wsi w Rogalinie.

Polecam wierną służby moje

Poznań d. 8 Paźd.
1841.

wdzięczny sługa
Popliński

Na tytule jest: Poezye Bohdana Zaleskiego, nie tak jak się Pan Dobrod. obawiałeś.

9



a Monsieur
B. de Zaleski
Fontainebleau
(Seine et Marne
rue St. Honoré 2

franco 20 20

PP



Czcigodny Ziomku!

Uczyniona nam nadzieja przez Panu Lubińskie-
go Dr. że Szanowny Pan, kiedieś łaskaw, raczyciel
pismo pod redakcyą naszą wychodzące, tak dla nas chlu-
bnem współpracownictwem, żywą napełniła nas ra-
dością, której uczucie do tym większej powoduje
nas wdzięczności, im powszechniejszy jest hołd
uwielbienia słusznie Twemu imieniu po całej
polskiej ziemi składany.
Ponawiamy więc nasze, najpokorniejszą prośbę, przy
podwatkni do siebie, Czcigodny Ziomku, racz-nie
się nam, abyś jak najrychlej uczynione przyrzeczenie,
nadsyłania swych Poezyj do Orędownika, uiścić
raczył, i chciał być przekonany, że wdzięczność
nasza wyrówna wielkości wyświadczonej nam ła-
ski.
Co się tyczy cenzury u nas, ta lubo jest dosyć wolna,
bezpieczniej jest myśli patryotyczne w allegory-

czne oblekać postacie, jako: jaskółki, Amurki, wietrzyki pociechę nam i nadzieję z rachodu mnożą. Bo bydomnik idzie także w znaczniej ilości do Galicyi i do Litwy, na co Redakcya oglądać się musi tym bardziej, że nasze Księstwo żadnego Pisma samo utrzymać nie jest w stanie. W stronnictwa i sekciarstwa bydomnik się nie wdaje, pilnując jedynie historyi, języka i życia Narodowego, polecając nadto Bogu; nie drażnić i rozpraszać, ale skupiać i wzmacniać jego jest celem.

Te kilka słów wyraziwszy dla obeznania Szanownego Pana z duchem pisma, zostajemy z rzetelnym szacunkiem i uwielbieniem

Wgo Pana Dobrodzieja

najniżsi słudzy w Dutkanewiczu i swojem imieniu

A Poplinski

Upraszając o łaskawe udzielenie nam adressu, prosimy pisywać pocztą do A. Poplinski Prof. w Gymn. Poznańs. w Poznaniu Garbary Nr 45.

À

Monsieur

Bohdan de Zaleski

à Paris

45

Listopada 1841.

Czcigodny Panie Bohdanie

Pierwszy Tom Pańskich Poezyi, sprzedających się po 6 Zł. p. już jest puszczony w obieg. Pani Hr. Mycielska odebrała 550 exemplarzy, resztę do 1000 zatrzymali i takowe wszędzie po księgarniach polskich rozesłali; na rabat idzie tylko 1/4, daj Boże, aby się jak najprędzej sprzedały, zdaje mi się wszędzie łatwo przejdą wyjąwszy Warszawę, gdzie książki w Księstwie nawet wychodzące należą do prohibitów. Nadto napisałem list do Kassyna gostyńskiego, rawickiego i gnieźnieńskiego tu w Księstwie, podpisany przez Dra Marcinkowskiego i dołączyłem do każdego miejsca po 50 exemplarzy z prośbą, aby przez ochotników w cenie zwyczajnej zebrane zostały. O skutku później doniosę. List do Dr Marcinkowskiego byłby już zbyteczny, chyba od siebie bilecik mały w moim liście załączony, z podziękowaniem. Teraz zaczął się druk 2go Tomu i niedługo się skończy, bo znacznie mniejszy od 1go. Życzenia Pana Dobrod. wszystkie spełnione będą. Tytuły zostaną jedne, to jest tytuł 1wszy ogólny Poezye Bohdana Zaleskiego wydane p. Ed. Raczyńskiego tytuł 2go Poezye Religijne Bohd. Zaleskiego etc. Dodatki będą uskutecznione; zaś opuszczenia Laury. Moja mała praca w Xięgarni chętnie jest oddana na usługi Pana Dobrod. choćby się do kilkunastu Tomów przeciągnąć miała; nie wahaj się więc Czcigodny Panie nadesłać następujących swych tak szacownych Poezyi, które pan hrabia zapewne z równą gotowością dla dobra literatury wydać podejmie się. Do Pana Michała Grabowskiego posyłam w tych dniach i exemplarz [illegible] Pańskich Poezyi przesyłam przez Zawadzkiego.

Z wdzięcznością i uważeniem
uniżony Popliński

Solily.





à

Monsieur

Bohdan de Zaleski



Fontainebleau
(Seine et Marne)
rue St Honoré 22.

odpowiem p. Dziej



46

Szanowny Panie!

Za uchybienie w przesłaniu 1go Tomu Poezyi Dziemedi bardzo przepraszamy. Poszło to stąd, że Pan St. Zaleski miał się tem zająć i w samej rzeczy przesłał w czasie, tylko się nie doszły. Z naszej więc strony przesyłka zdawała się być zbyteczną. Teraz stosownie do zlecenia Pańskiego posyłam 10ex. Pierwszego i Drugiego tomu, w których druk i papier nie jest wprawdzie tak wyborny jak w Paryżu drukowanych; ale przecie nie jest najgorszy i poprawność w paryskich nawet książkach nie jest akkuratniejsza. Jestto hydra którą zupełnie wytępić nie podobna, pomimo największej usilności.

Ozdowniki posyłamy także Kontynuacyą na ręce Pana Januszkiewicza i polecamy to pismo łaskawym Pana Dobrod względom. Wyjątek jaki z Potrzeby Zbaraskiej lub Rapsodów byłby dla niego nader pożądany nim całkowite te poemata z druku wyjdą.

Z rzetelnym szacunkiem

Wgo Pana Dobrod.

Poznań d. 11 Stycz. 1842.

najniższy sługa
Popliński

Język jak nieme tak nieme





à
Monsieur
Bohdan Zaleski
22 St Honoré
à Fontainebleau.





60 47

Kochani Bohdanie i Józefie —

Muszę zaczynać list najprzód od przyznania się do winy że pomimo obowiązku włożonego na mnie przez P: Józefa nie odpisałem natychmiast za przybyciem do Bremen — Dalibóg nie umyślnie bo nawet szczerze miałem postanowienie dotrzymać — ale gdzie tam jak człowiek wpadnie to świata by aby dziś o trzy [illegible] z niej razy być [illegible] jak zwykle a teraz jak się trochę ostygło to się i dowiem [illegible] że nie uczynił co powinien był czynić — Ale dobrze to mnie do czynienia z ludźmi co takowo przebaczą — Ja też w to i dufam —

Za przysłane 100 fr: bardzo dziękuję a pewny jestem że od własnych wyjęliście potrzeb — List P: Józefa do wdowy w Marsylii bardzo mi posłużył ponieważ to człowiek ogromnie tanio dał mi skutek 40 fr: do [illegible] — [illegible] drugim niejako —

Mam malutką prozbę do P. Bohdana
ato aby był łaskaw dał mi wiadomość
notkę o swojej zaporożskiej Kozakowej
bo zapewne skończył ale jakie go bole[illegible]
Żebym Was Szanowni Drodzy moi nie
nudził bazgraniem moim to i kończę
ściskając was najserdeczniej zostaję z
szanowaniem na zawsze
Wasz Roman Postempski

List P. Józefa do P. Szarfa na zajutrz
za przybyciem do Rzymu wysłany [illegible]
P. Sewerynowi najserdeczniej [illegible]
d: 17 Września kłaniam i proszę o parę wyrazów
Rzym 1842 gdzie mi bieda szalona zbytkowa [illegible]

do widzenia się w tym kraju [illegible]

mój adres Via St. Izidoro No 28
Mr. Romain Postempski
Pittore

48





P. Bohdanowi Zaleski szczere pozdro-
wienie przesyła.

J. Malinski

à Monsieur
Bohdan
Zaleski
à Fontainebleau





Postempski R

R

50 49

d. 17 Lutego Rzym
1865 S. Marcello Corso
N 255 —

Kochany Pani Bohdanie

Po raz pierwszy w tym roku piszę do was to pozwolicie niech wam złożę moje życzenia na resztę bieżącego roku — ale czegóż mam życzyć prawdziwie i zarazem niczym — bo jak widomie rzeczy na około tak bez zmiany to wszędzie bieda i nędza fizyczna i moralna — Łaska Boża nas tylko może wybawić bo w ludziach już to niema co ani myśleć po tylu najokrutniejszych zawodach —
Ale cóż czynić niech się dzieje wola Boża —
Niech Pa. Bohdan będzie łaskaw —
Oryginały portretu Mickiewicza w pozostałości po ś.p. P. Józefie

raczy przyjąć odemnie jako wspar-
cie jedno zarazem i dla towarzystwa
pomocy biedniejszych braci naszych
którego w towarzystwie Wy P.
Bohdanie jesteście członkiem?
spieniężcie to jak możecie i użyjcie
dla potrzebujących — mnie się zdaje
że to może się udać tładzie jak naj-
niższą ceną — jeden egzemplarz
jednakże proszę dać Bronisław-
owi Zaleskiemu którego szczególnie
znacie — czym bohat tem rad
równie zaś zobowiązujesz się płacić
f 12 — mało jest to prawda
ale na ten raz jestem goły
jak turecki święty — i roboty
żadnej — Ale ufając całe życie w o-
patrzność Bożą przyzwyczajony
jestem do takiego położenia i
mam zupełną nadzieję że Pan
Bóg doda licznego sługę swego
niezaprzanie

i czy prędzej czy później Album powszednim opatrzysz — owoc długi życia bo to zdarzyło jak się rozgada to i końca nie ma
Proszę ucałować rączki P. Bohdanowej i wszystkie dziatki odemnie a od obojga nas przyjąć najszczersze pozdrowienia —

Ściskam was najserdeczniej Kochany Bohdanie —

przyjaciel i sługa
R. Postempski

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

Paris



Postempski

51

d 23 Maja 1865 Rzym
S. Marcello al Corso 255

Kochany i drogi Panie Bohdanie
Dobrodzieju

Dawno już bardzo odebrałem list wasz —
który mnie bardzo ucieszył, jako wiado-
mość dyrekte owasi od was — Chociaż po-
źna moja odpowiedź tego wcale nie dowodzi-
ło. Wiecie kochany a drogi Panie Bohdanie
że malarze to nie są ludzie piśmienni
a ja może jeszcze mniej od innych —
Licząc zatem na 30 letnią przyjaźń
że mi to przebaczycie —
Najpierwszod co do interesu —
Dochodze sprzedaży portretów Mickiewicza
(: będzie ich tak... :) uważam to jako jednoroz-
ne wsparcie, i niewiele dające wcale do
podstanowania regularnego — (:czyli wypłat-
ci nadzwyczajnych:) — Oprócz tego obowiązu-
ję się płacić rocznie fr. 12 dopiste f. 1 na
miesiąc — wstyd mi że tak mało — ale Bóg
świadkiem że w dzisiejszych okoliczno-
ściach nie mogę więcej — zastrzegam jed-
nakże że jeżeli mnie Bóg opatrzy to od
czasu do czasu znowu wam nadeszlę po-
moc nadzwyczajną na jaką będę mógł się
zdobyć — S.p. Pan Józef z najwięjszą
akuratnością mi wszystkie wiadomości
o onych pozostałości przesyłał —

a w ostatnim swojim liście przed do[m]
się radził mi żeby można w którejś
umieścić w sklepie Capska i Grusze w sk[lepie]
go jedaj mi się] Kazał mi nawet list
grzeczny na swoje ręce do jednego zna[jomego]
napisać — w ja uczyniłem - ale wkrótce
potem p. Józef ś.p. umarł ja od Grusz[ew]
skiego nie miałem żadnej odpowiedzi
czy i tam umieścił czyni nie wiem
atoli jednakże wy z ciekawości może się
dowiedzieć w sklepie zegarmistrza Capsk[a]
tam gdzie niegdyś były wystawiane
fotografie Szwajcara portretu Mickiew[icza]
pozdrówcie odemnie najserdeczniej p. Brom
Stawa -

Żeście osmutnieli i ożenili po śmierci p.
Józefa czystego złotego serca mojego —
bo kto tylko znał go choć trochę to na
musi śmierci jego żałować — a dopie
roż my czem stracili Patriarchę wobec[nie]
ale Kurier Warszawy p. Rohdanie jest [...]
rapport na emigrantów z 1830 wkrótce
i nas zawołają — a znane w Bogu na[dzieję]
dziejąc że się tam wszyscy razem znaj
dziemy — tymczasem jeśli Bóg pozwoli
dożyjecie a możno wasz torbami, a przypo
mnijcie nam wasze i nasze młode lata
a Bóg to wam policzy na ziemi i na lepszym
świecie — a dobro spadnie na was i na wasze
dziatki, i Błogosławieństwo Boże —

My tu żyjemy jako tako, czyli jako ptaki
niebieskie które nie sieją ni orzą o opatrz
ności je żyjąc — czasem lepiej czasem gorzej
stosownie do zasługi naszej — a Bóg jed
nakże

Wspólnik Capka czy się nazywa Gruziewski czy inaczej prawdziwie
że nie pamiętam - ożenił tako się dowiem w sklepie u zegarmistrza
Capka - na Bulwarach z którego zapewne wielu polaków zna

52

nigdy zupełnie nie opuszcza chociaż
liche i bardzo liche stroje swoje i cze-
sem chłostnie – a częściej pogłaszcze –
Chłopiec mój także już dorastający starszy
kończy już lat 16 – i mnie już dorósł
kieruje się na doktora – zapalony jest
do fizyki i chemii, i skąd tylko jaki grosz
dostanie to tylko księgi chemiczne i fi-
zyczne kupuje retorty słoiki i tole roz-
maitego – co niezawodnie jest już jego
wołaniem, bo w domu oprócz osoby ko-
chanej żadnej innej nie słyszał – i nie
wiem skąd mu się to wzięło – Młodszy
zaś ma więcej usposobienia artystycznego
i kieruję go na architekty i inżyniera
bo mostów i chałup ludzie zawsze będą
potrzebowali na tym świecie –
Zdrowia wszystkim nam drogim których cału-
jemy z całej duszy i serca życzę – Żona
moja dziękuje wam za dowody łaskawej
pamięci – i najserdeczniej przesyła
JPa P: Bohdanowej wyrazy uszanowania
i przypominam się łaskawej pamięci
serdecznie ściskam dziatki wasze –

Stary i Przyjaciel

R Postempski

List wasz nie zastał już w Krzywinie P:
Aleksandra Branickiego bawił on tu tylko
36: godzin ażeby obaczyć Księżnę Adwokat-
ki po jej niedawnem ozdrowieniu i za-
raz wyjechał do Francji możeście
go tam widzieli w Paryżu –

Jestem pewny iż żaden z Branickich nie odmówi wsparcia dla biedniejszych i potrzebujących braci jak nigdy nikomu nie odmawiali i sami: szlachetni ludzie i mieli zawsze serce i kieszeń otwartą na każde zawołanie biednej matki Pol[ski] i biedniejszych jeszcze jej dzieci rozsianych jako kamienie na cztery wiatry — jakeśmy się też gdzieś pewnie dziś te przed la[ty]

Całuję was jeszcze najserdeczniej i polecam się łaskawej pamięci nie zapominający o szczęśliwym przyjacielu

R. P.

Powiedzcie mnie na czyje ręce i w jaki sposób mam przesłać podatek bo 12 franków summa tako mała lepiej na czyje ręce złożyć niż przesłać — Zamiński ten w Kaspinie przed paru miesiącami zebrał trochę składki nie wiem tylko czyje ręce przesłał — donieście mi jak najprędzej na czyje ręce mam złożyć podatek

Potocka Anna 53

Rymanów w Galicyi
w powiecie Sanockim
d. 12/6 1881.

576

Szanowny i Łaskawy Panie

Wiedząc o łaskawej wyrozumiałości Pana ośmielam się choć nieznajoma udać się do Niego z serdeczną prośbą. Posyłam Panu kilka drobnych utworów poëtycznych do przeczytania i ocenienia, pochodzą one spod pióra młodziutkiego ucznia uniwersytetu przepisałam je bez wiadomości autora.

Nie umiem ocenić czy te poëzye znamionują prawdziwy talent który warto uprawiać i zachęcić, czy też nie są tak ładne jak mi się wydają. Dodać muszę iż ten młodzieniec wcale jeszcze

nie miał sposobności
rozwinięcia swego talentu
ukrywać się z nim musiał
nawet, bo matka i brat
opiekun tłumili w nim
wszelkie porywy poetyczne
obawiając się by te nie
do praktycznego życia
nie odbierały chęci.

Jakkolwiek wypadnie
sąd Pana o prawdziwej
wartości tych utworów
sądzę, że Panu miło będzie
widzieć się wśród naszej
młodzieży którą, zbytnio
o materyalizm poma-
wiają, znajdują się dusze
rwące się do wszystkiego
co piękne i szlachetne.
— oczekiwać będę z utęsk-
nieniem sądu Pana
który wyznaczy stanowczy
kierunek na dalsze

życie tego młodzieńca.

Przepraszam raz jeszcze że śmiałam się udać do Pana ale przyznaję że sama sobie niewierzę gdy mówię do Pana jako do nieznajomego boć my wszyscy tak Pana znamy i kochamy że mimowolnie bliżsi mu się być czujemy! Oby Bóg Panu dał jak najdłuższe życie i oby mu pozwolił powrócić do kraju i wynagrodził mu chwile prawdziwej pociechy szczęście zachwytu któreśmy doznały czytając poezye Pana i których dziś doznają dzieci nasze.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa sługa

Anna z Działyńskich Potocka

Potocka

1870 r. 17 Kwietnia

55

Szanowny Panie!

Zwlekałam z odpowiedzią na list Pański z powodu dokuczliwego bolu oczu, a że ten mię dotąd nie opuścił, zmuszona jestem użyć cudzej ręki żeby zbyt opóźniona odpowiedź nie oszkodziła mię przed Panem. Pan Chevreau w tej chwili jest zarzucony prośbami przez rodaków swoich, i dla tego trudniej mu będzie w tej chwili o wynalezieniu odpowiedniego miejsca dla syna Pańskiego wszakże o ile w mej możności to będzie nie zaniedbam

Listownie

polecić go Panu Chevreau, ile że
Syn tak znakomitego Ojca ma
prawo do współczucia wszystkich.
A sama będąc w Paryżu osobiście
jeszcze prosić będę Pana Chevreau o szcze-
gólnie zajęcie się Panem Dyonizym.

Proszę przyjąć wyrazy
prawdziwego szacunku
z jakim zostaję
Szczerze życzliwą
D. Potocka

Baden Baden 6 Juillet 1862
Lange Strasse 83

Je viens d'apprendre Monsieur que vous êtes nommé chef de la commission pour les institutions Polonaises à Paris, avec un choix parfait, je crois de mon devoir de signer pour mille francs par an pour les dites institutions, tant que vous en serez à la tête, sachant que ce qui passe par vos mains ne peut être employé que dans un but éminemment Patriotique, je saisis cette occasion pour me rappeller à votre bon souvenir et vous assurer en même tems de mon amitié et de la haute considération de votre très devoué serviteur

Alexandre Potocki

Rappelez moi au souvenir de votre oncle mon ancien voisin à Rome ___

~~183~~
57







Monsieur Bogda
Zalewski
~~Paris~~
Place de l'Eglise - à Batignolles.
Nº 2.

Potocki H.
20 Listopada 1851
~~513~~ A
~~184~~ 58

Herman Potocki

Pani Zaleskiej Dobrodziejce

Jakeśmy się mało widzieli że spodziewam się że mi nie odmówisz mi przyjechać w niedzielę w niedzielę na obiad będzie Mickiewicz Chodźko i kilku innych spędzilibyśmy z parę godzin wesoło spodziewam się że usuniesz wszelkie przeszkody. bardzo byłbym ci był wdzięczny racz mi kilka słów odpisać jeżeli nie przyjedziesz obiad jest o szóstej stoję Rue des Champs Elisées No 15 au second.

Spodziewając się że się do mojej prośby przychylisz oczekując twego przybycia a tymczasem zasyłam moje szczere uszanowanie.

Twój uniżony sługa Herman Potocki.

Dnia 20 novembre Paryż

Obiad w niedzielę 23 novembre 1851

59









le Monsieur

Monsieur Bondeau [illegible]



rue de Paris à Fontainebleau

près de l'hôtel de France

Potocki

586 60

8

Wiedeń 2. Listopada 1872.

Szanowny Rodaku,

Chociaż nie mam zaszczytu być osobiście znanym Szanownemu Rodakowi, przecież pozwalam się przesłać na Jego ręce artykuł tu załączony, służący jako za odpowiedź Dziennikowi Wolnemu Wiedeńskiemu. — Jeżeli S. R. uznała Go za zasługującego na ogłoszenie, życzyłbym sobie aby był umieszczony naprzód w Debatach, a gdyby te odmówiły go mieścić, to innym niebędącym jakim przyjaznym nam pism dziennikiem. Z tem większą pewnością liczę na uczynność S. Ziomka, że sprawa która mnie spowodowała do wzięcia pióra do ręki nie jest osobistą ale raczej ogólną.

Cokolwiek S. B. postanowi, z wszystko

zawczasu przyjmuję, upraszam

tylko o łaskawe zawiadomienie

o skutku.

Chciej Szanowny Rodaku

przyjąć zapewnienie Szacunku

z jakim mam zaszczyt być

Jego życzliwym ziomkiem

i sługą

J. Potocki

Wary Bois de Metz 4…

(4) 22 61

4 czerwca 1882.
Hruszów przez Krzyszów.

Kochany Lucyjo! Tak niespodziewanie uderzył w nas cios bolesny — po czterech dniach obłożnej choroby — zgasł nasz kochany i powszechnie lubiony i szanowany Ludwik. — Zmiotła go gorączka tyfusowa, w której chociaż z razu niedomagał, nie czuł się chorym przez pierwsze trzy dni — owszem był wesołym i dowcipkował; tak że odwiedzających sąsiadów ciągle do śmiechu i wesołości pobudzał. — jak się połączył zapalenie płuc i paraliż krtani, wnet się objawiły i sprowadzeni lekarze oświadczyli tylko stan beznadziejny. — Syn wezwany telegramem z Krakowa zastał go na katafalku. — Dla pozostałych sierot po takim

pa tak licznym razie, dla Jego dzie

w stad mnóstwo idzie trudów i przyk

ci. Usprawiedliwienie żądanie: a potem mn

dowo wierzycieli, bo nawet, długów któ

prawdopodobnie samiście przyspieszyli

Zamknięty w sobie w maligni mów

iż wszystkie obroty i sposoby zostaw

iż go bez wyjścia i do tąd iszcze

ogrom ich jest niepewny, bo daw

nej swej pamięci — nie na pap

nej nie zostawił zapisanego — Nie

zbytek go zrujnował — ale opieszałe

Nie ma ludzi sumiennie dusknonałego

a ta słabostka Jemu, i dzieciom

Jego tylko szkodliwą była. — Jedn

z pomocą nadziei mam Boga da

że się wygrzebiemy z długów. Ludzi

Dzieci Twoie serdecznie pozdrawiaią
o znaczeniu Polskich niewolni wiadomości
bo Katkowska iest by towarzystwo w składzie

kać dziecko jeszcze ~~dep~~ żadne wa=
runki życia przedzey go dozrzałym
wieku. – Jest i w tey chwili w Kijowie
dzie zebrana rada familiyna obmyśla
środki i sposoby radzi uzupełnienia pra
wa i sumienia. –
List Twoy kochany wraca zjedzie
dla niego iako i iest dla nas wszys
tkich wielką pociechą – a Twoie
błogosławieństwa dla Całey ro
dziny osłodą w ciężkościach tego
żywota. – Zaczęła praca pan
ka na wiele ży Orlątkach. – Dzieci Ta
deusza do wielkiey przyszły nędzy,
i wnuki moiey babki własnemi
rękoma pracować muszą ze szczęściem
wnaszą ze dwie krówki i wieprzyki do
wykarmienia drobney wnuków rodziny pomo
go.

a córkę Eleonory
wnukę od mojej Zuli mam przy so-
bie, i wcale nie głupia dziewczyna ...
ją od amorów nad tema. - była zaręczona
za ciotecznego brata syna Antoniego ...
Cinkowskiego - ale się to rozchwiało
drugą z nowa prawnuczkę mojej babki
miałam przez zimę a wnuczkę po Kula-
-nieboszczyku Kostusiu Skorzewskie ...
odjechała na wakacje do rodziców. tak...
jest bardzo dobre, biedna, i matka pobar...
a pracowita, wpoiła w nią miłość ...
czy porządku, i uczucie godności - bardzo ją
pokochałam. -
I mnie moje lata wszystko gniecie do zie-
mi wszystko to: ja o trzy lata tylko m...
szą od ciebie kochanie mnie trzyla ...
i najgorzej wyciągnięto na sofie
bo upadłam na nogi. - nigdzie nie
wyjeżdżam tak ... i ...
często mnie odwiedzaj. Żegnam ciebie
drogi Bohdanie z uczuciem przywiązania a
kochanku i głębokiego uszanowania kocha-
ia siostrzenica. Genowefa Broskowska

Przezdziecki Janusz

Meissac (Tarn-et-Garonne)
d: 1o Kwietnia 1866r.

603 603

63

p

Szanowny Panie Bohdanie

Przypadkiem dowiedziawszy się o Stowarzyszeniu podatkowem, co najrychlej pospieszam do niego dorzucić moją małą ofiarę, naręce Twoje Szanowny Panie Bohdanie; doznając rzetelnej rozkoszy iż tym sposobem mogę się przypomnieć Twojej zacnej pamięci, tyle drogiej dla mnie który Cię Panie, kocha i szanuje. — J. Janusz Przezdziecki



Twa
zosta
ci d
jak
wie
mi
i Tw
blog
szem

Moissac (Tarn-et-Garonne)
18go Kwietnia 1866o r.

Szanowny Panie Bohdanie.

Serdecznie uradowałeś mię Twoim listem; bom ujrzał iż nie zostałem przez Ciebie zapomnianym; a do pamięci tak wielce zacnego jak Ty Panie Bohdanie, nader wiele przykładam ceny. – Donosisz mi iż masz familiję; niech jéj i Tobie Bóg wszechmogący błogosławić raczy!... I jam także ożeniony z rodzoną Siostrą Pana

de Mazade, który tak wymownie
przemawia za sprawą naszej
najukochańszej Polski, w Revue
des deux mondes. Mam i
śliczną Córeczkę i Syna który
już pokazał godne swe uczucia
polskie; — nic nad jego serce
lepszem być niemoże; — ono idzie
w parze z konduitą niedopisania
dobrą.
Posełam rządaną relacyę
o Kubickim; byłbym nader
kontent, gdyby godności tego Stara

uszanowaną została przez staranne, poczciwe ręce polskie, i gdyby mi one umiliły resztę dni na tym świecie, nadewszystko przez umieszczenie w domu Weteranów polskich.

Bądź przekonany nadewszystko Panie Bohdanie, iż nigdy nie przestanę być dla Ciebie z głębokim szacunkiem i ze szczerą przyjaźnią.

J. Janusz Przezdziecki.

CO

CHEMINS

Can

S

PER



1869

~~708~~
~~608~~
66

Szanowny Panie Bohdanie

Przesyłając Mandat pocztowy, na składkę, robię sobie rzetelną przyjemność, ponowić Ci zapewnienie mojéj dla Ciebie przyjaźni szczeréj, bo zasadzonéj na szacunku, do którego wzywa Twój zawsze godny charakter. — Pozwalam sobie zarazem prosić Cię Szanowny Panie o ulitowanie się nad bardzo biednem położeniem Antoniego Kubickiego starca 89cio letniego, a dawnego wojaka polskiego.

Nader podeszły wiek jego osłabił mu nogi, tak iż zaledwo kilkanaście kroków w dzień zrobić może. Racz barzo drogi wyrobić mu wspomożenie i takowe na me ręce mu przesłać; — ~~Nie proszę ja o wzięcie go do Szpitala, ale o~~ racz pom- nieć iż on potrzebuje i strawy i odzie- a niema tylko 20 franków miesięcznie, to też zapomogę dajcie mu nieco większą jak innym młodszym od niego.

Dnia 30 Marca 1868° r. umarł tu Maciej Klimiec, nie ze starości, ale z ciężkiej choroby.

Zdaje mi się iż musisz często widywać Półkownika Adama Koszlowskiego, (bez nogi) — proszę Cię jak najserdeczniej, byś raczył przypo- mnieć mu jego miłej pamięci.

67

Mam nadzieję iż raczysz nie zapomnieć mię, ale owszem liczyć mię zawsze w poczecie Twoich przywiązanych przyjaciół —

J. Janusz Przezdziecki

Moissac
(Tarn-et-Garonne)
le 25 Janvier 1869

Octobre 1866

64 ~~75~~ ~~70~~

68

COMPAGNIE DES CHEMINS DE FER DU MIDI

Canal Latéral.

SERVICE de la PERCEPTION.

96°

Moissac (Tarn-et-Garonne), le 16 Septembre 1869.

Przedecki Janusz

Nieporównanie godny, zacny, szanowny i kochany Panie Bohdanie.

Maluczko a ujrzemy Jesień, a z nią wilgoć, równie dokuczliwą dla cierpiących, jak zimno które nieco później nastąpi. – Mój stary 89° letni Antoni Kubicki, dawny Podofficer Kawaleryi polskiej, tu w Moissac zamieszkały, przez swój wiek, przez swe osłabienia, a szczególniej nóg, które zaledwie powlekuje, nareszcie przez swe szlachetne ~~uczi~~ i honorowe uczucia i bardzo przykładne życie, zasługuje na wsparcie; o które pozwalam sobie prosić dla niego u dobroczynnej Kommissyi, której Szanowny Pisłé prezyduje. – Raz ~~ce~~ wesprzeć Twoją skuteczną protekcyą biednego starca Kubickiego

Octobre 1866. - - 1,500.

iżby co najwięcej mógł otrzymać, na koszulę
drzewa, swe, Kaftanika, Szpencera, Spodni,
Trzewików i Czapki. — Bóg Cię, czcigodny
Panie Bohdanie, wynagrodzi. —

Zawszem miał litość nad cierpiącymi;
a teraz gdy sam jestem cierpiącym, na okropnie
dokuczliwy reumatyzm, na stare rany i na
diaryę, która mię od 2ch prawie miesięcy nie
odstępuje, to ta litość się zwiększa tak, iż
i oko niekiedy dobrze się łzą zamoczy. Zmiłuj
się ratuj biednego.

Obok ratunkowego mandatu daj mi
wiadomość o Tobie samym. — Boże daj aby ta
była pociechą dla mego serca które Cię
wielbić nigdy nie przestanie

J. Janusz Orzeszkiecki

Cinq Cents francs.

606 ~~576~~

70

Moissac (Tarn-et-Garonne)
d: 15° Listopada 1869 r.

Szanowny i bardzo kochany Pośle.

Odebrałem franków 55 w Mandacie pocztowym dla Antoniego Kubickiego 89° letniego Starca, i stosownie do Twego Pośle rozkazu posełam 3 kwity. Racz łaskawie przyjąć wdzięczne podziękowania za Twe dobroczynne starania.

Nieźmiernie jestem kontent, że te okoliczności dozwalają mi przypominać się Twojéj pamięci; a zarazem

zapewnić iż ciągle zostaję i aż do grobu pozostanę dla Ciebie Drogi z rzetelnym szacunkiem i szczerą przyjaźnią.

Racz mi zrobić rzetelną przyjemność poznać się z moją Siostrą Panią Klementyną Dzierzbicką, Wdową, która dla interesów przepędza tę Zimę w Paryżu. 14 r[ue] Tronchet obok Magdaleny. Jest to patryotka, a przytem bardzo rozumna i dobra. Jéj tu tego lata o Tobie gadałem; a ona zna Ciebie z Twoich pism; ~~i talentu Twoje~~ i talentom Twoim cześć oddaje.

Poczciwemu Adamowi Kozłowskiemu

Kulawemu Półkownikowi Inwalidów proszę oświadcz odemnie ukłon przyjacielski.

Stateczny i prawdziwy przyjaciel

J. Janusz Przezdziecki.

Moissac le 29 Janvier 1870

72

Szanowny Pośle.

Jak każdego roku, posełam dzisiaj franków pięć na składkę Towarzystwa któremu przewodniczy z życzeniem aby to przetrwało, jako wielce użyteczne dla wsparcia biednych naszych Rodaków.

Racz niewypuszczać Szanowny Pośle z pamięci Twojej Antoniego Kubickiego który wczoraj skończył lat 90. — Litość bierze patrzeć na tego

arcy poczciwego Starca, który w te
zimna prawie ruszać się nie moż
Gdy znajdzie się pora i sposobno
to go raczcie Pani Banowic wep

Bądź łaskawym Szanowny
Poćie nawiedzić moją Siostrę,
Panią Klementynę Dzierzbick
rue Tronchet No 14. Ona co leż
zna i uwielbia z Twoich poezyj,
będzie szczęśliwą Twoją wizytą

Jakaż to szkoda iż tak dobre
Ministerium jakie teraz jest
we Francyi, znajduje tyle przeci
ności w działaniu. – Podług mn
to od naszego przybycia do fran

~~to~~ j
zdoz
wyp
dobr
Ces
któr
en g
i ~~da~~
za t
wdzi
z tej
nka

~~ta~~ jeszcze nigdy tak dobrze nie był 73
złożony Kabinet. – Gdyby on był
wspierany, ileż by mógł przynieść
dobra!.. szczególniej teraz gdy
Cesarz zrzekł się absolutyzmu,
którym lat 18 ~~do~~ gniętał. – Zrzekł
on go się ~~pr~~ dla swego bezpieczeństwa
i ~~dla~~ interesie swego Syna; a więc
za to nie ma potrzeby mieć dla niego
wdzięczności; lecz należy korzystać
z tej rewolucyi pacyfikacyjnej.
Proszę o ukłon dla Porucz[ow]-
nika Krasnowskiego; tak samo jak

proszę być drogi Bolle miał
zapewnienie iż Cię szanuję,
poważam, uwielbiam i Kocham

J. Janusz Brzezdziecki
Kapit: Artyll[rii]

Jeśli Teska Twoja Bolle, to mnie
więcej wiadomościami i polityczi
nemi i Emigracyjnemi. – a nade
wszystko Twemi ostatniemi; bo w
moim zakątku tu głucho bardzo
i nic niewiem co się dzieje.
Proszę bydź pewnym wdzięcznos[ci]

Juillet 1868

COMPAGNIE DES CHEMINS DE FER DU MIDI

Canal Latéral.

SERVICE de la PERCEPTION.

N°

Depart^t de Tarn-et-Garonne
Moissac, le 12 Mars 1871

~~75~~ ~~64~~ ~~84~~ 74

Szanowny Pośle.

Korzystam z otwarcia kommunikacyi z Paryżem dla przesłania Ci mego czułego pozdrowienia i zapewnienia o mem ciągłym dla Ciebie szacunku; oraz dla zapytania się o Twe zdrowie i powodzenie. Racz mi dać wiadomość o Twej zacnej Osobie, czy cierpienia obleżnicze nie wywarły złego skutku na Twe zdrowie. Cóż to za okropna była wojna! – jakież zniszczenia, jakie szkody, jakie ruiny! Możnaż li było domyślać się, iżby wojsko francuzkie a nawet naród cały pokazał się tak fatalnie i tak niepatryotycznie... Zginęły zacne uczucia przed egoizmem;

Każdy młodzian był zajęty swoim inte-
resem; to też zamiast stawać w szeregach
obrońców Ojczyzny, każdy zajmował się
wyszukiwaniem urzędu, lub zatrudnienia
upoważniającego od usunięcia się od służby
wojskowej. Na prowincji takiej to mogliśmy
widzieć; zabierane miejsca prefektów, pod-
prefektów, Radców, Intendentów, a nawet
entrepreneurów &c. Zniewieściał naród
i do upadku dąży. – Kawiarnie, fety, słodycze,
miękkie łóżka, oto zguba.... Dobrze powie-
dział Jenerał Broniecki: iż Naród co je
chleb biały i śpi na wełnianych materacach
upaść musi. – A wyższa sfera jakie kłutliwy
Izby przedstawiają więcej żaków 8ej Klassy
jak wyborców ludu. – Zdaje mi się iż się nie
obejdzie bez domowej wojny; z której Boże
wielki Boże iżby nie wynikła Monarchia
Jam też z moją familią zdrów; ale
się biedzę widokiem cierpiącego Starca
Antoniego Kubickiego, który ukończył
lat 91 i jest mocno słabym. Zmartwiły

Bracie kochany wyrób mu zasiłek dziś znaczny. — Spodziewam się owego ~~od~~ ~~Cię~~ przez Twe szanowne ręce; — spodziewam się także obszernych wiadomości o Twej bardzo zacnej i poważnej Osobie, oraz o Twej Córce. — Dodaj mi do tych wieści o naszej Emigracyi i o Polsce; bom ja też tak bardzo na ustroniu że mię ani jedno słówko nie dochodzi. od 9ciu miesięcy ani jednej znikąd nie miałem wiadomości. — Racz mi powiedzieć Bracie, czy wychodzą w Paryżu jakie polskie pisemka periodyczne. — Jakie mi radzisz abonować — i co ono kosztuje.

Mam ja zwyczaj każdego roku posełać 5 franków na biednych braci Rodaków — a więc gdy mi dla Kubickiego nadesłać będziesz, racz potrącić 5 franków i te włóż do Kassy. —

Proszę bądź mię racz zawsze zaszczycać Twą uprzejmą przyjaźnią

Jt Janusz Przezdziecki

Nieszczęsna! po strasznej wojnie z
zaborczym Niemcem, wpadła w zabój-
czą wojnę domową!... Co to będzie?!
co to będzie?! – Szczęśliwszy od nas autor
mego wykrzyknienia; bo nie patrzy na
upadek ludu, w którym była nasza
narodowa nadzieja... O list
dłuższy od mojego proszę; ale bo to Ci
Łatwiej, gdyż szczęście Ciotki, tamuje
Ci łzy żalu za francyą, które przy-
ciemniają me oczy. – Niesądziłam że
tyle pokochałam francyą; w jéj
nieszczęściu desperacyjnie wzdycham
i łączę żal za nią z żalem za Polską.

Przyjm Szanowny Poeto uściśnie-
nia Twych rąk ślicznie piszących,
a zarazem prośbę o polecenie mię
Łaskawości Twej Córki i Twego Zię-

Dozgonnie przywiązany

Jk. Janusz Przezdziecki

6)

Moissac Tarn-et-Garonne
d: 7o Stycznia 1873o r

~~589~~ 71
~~620~~
78

Zacny i silnie kochany Panie Bohdanie.

Niebędąc pewnym czy jesteś teraz w Paryżu piszę te kilka wyrazów pod adresem Ziemka Laskowicza, na którego ręce przesyłam mój maleńki coroczny datek. Niech Bóg wszechmocny da Ci w nowo rozpoczętym roku dobre zdrowie i dobre powodzenia. —
Zapewne Twa zacna Córka już jest

Matki; racz mi o tem donieść,
przy długich detalach o Tobie
samym Zacny i Kochany Panie
Bohdanie. Co do mnie starość
mię przyciska; tojednak pracuję
o ile mi zdrowie pozwala.
W Paryżu masz zapewne jakie
wiadomości z Polski; daj mi je
będzie to dobra jałmużna, dla
ociemniałego w głuchym kątku
Zawsze szanujący Cię i
Kochający
J. Janusz Brzeziecki

Monsieur Bohdan
Zaleski
38. r. St Sulpice
à Paris.

Mrissau. dnia 19go Stycznia 1874go r.

~~5??~~ ~~5??~~ 618

80

P

Szanowny Panie Bohdanie

List naszego Ziemka Laskowicza, zawiadamia mię o wielkiem nieszczęściu które Cię dotknęło, Zacny, szanowny, kochany i drogi Panie Bohdanie. – Ojcem także będąc, oceniam okropną stratę; toteż z serca popłynęła na lica moje łza gorzkiego żalu. – Obyś przynajmniej pozostała Wnuczka zdołała choć w części zmniejszyć bole ze smutku pochodzące. Obyś! w niej miał odwet przywiązania i pociechę, Obyś! i Zięć Twój stale zachowywał Ci szacunek i przyjaźń; oraz był Ci niósł pomoc w podeszłych latach. A Religia niechaj pomoże Ci znosić z rezygnacyą wszelkie przeciwności. – I ja także zostaję w smutku; bo mam Żonę od jedynastu miesięcy chorą. Co

do Dzieci, te są rozsypane; bo Syn w Carcassonne, przy robotach drogi żelaznej; w maleńkim urzędziku. A Córka zamężna, z Panem Delpech Notarjuszem, zamieszkuje Villefranche-de-belvès (en Dordogne). I jedno i drugie daleko.

Raczże Panie Bohdanie, Ty rzeczywista ozdobo literatury, naszéj ukochanéj Polski, przyjąć obok współczucia, zapewnienie dozgonnego szacunku i przyjaźni

J^o^ Janusz Przezdziecki

Pozwalam sobie przyłączyć maleńki bilecik do Pana Laskowicza; którego często widujesz. – Nic nagłego. – proszę żyj niespiesząc z oddawaniem; ale go oddaj za widzeniem.

~~619~~ ~~570~~ ~~571~~ 81

W cichym zakątku żadkie mię dochodzą wiadomości. — Jeśli są jakie tyczące naszej Polski lub Emigracyi, to przez o tę jałmużnę. — Kto żyje i kto umarł z naszych, to nie niewiem. Żadne mię pismo emigracyjne niedochodzi; bo abonować są niemogę. —

Moissac (Tarn-et-Garonne)
14º Stycznia 1875º r.

575
581
622
82

Szanowny Panie.

Chciałem w dzień nowego roku pisać do Ciebie Szanowny Panie, dla zapewnienia o mojem zawsze stałym szacunku i o życzeniach bardzo szczerych, ale mi choroba przeszkodziła. Ta jest silną i niebezpieczną bo Catharre de Vessie, następny po raptownym wstrzymaniu uryny. - Musiałem się dać ~~się~~ operować. - Teraz niby że jestem zdrowszym, ale nie o wiele.

Okropnie się boję, żeby ta choroba
nie pozbawiła mię mojego miejsca
bo w takim razie musiałbym
umierać z głodu. — Do tego
dodajmy nieszczęście jakie mię
przygniotło, oto: mam moją Żonę
bardzo chorą od 23 miesięcy.
Niewstaje nawet z łóżka, i aby
przesłania takowego, to co 3 dni
przenoszę ją na inne łóżko.
Jeśli stracę miejsce to niewiem
co jej poczynę. — Mój poczciwy
Jenerał Konarski pisał do mnie
donosząc: iż wchodów do domu
Weteranów polskich w Paryżu

Co do mnie to będąc żonatym
nawet tego ostatecznego resursu
niemiałbym. —

Drogi Panie Bogdanie racz
przyjąć życzenie ażebyś był w roku
1874 szczęśliwszym jak w 1873cim.
ach! życzę Ci byś był zdrowym i
byś doznawał pomyślności, choć
na obcej ziemi. — Racz mię zacho-
wywać w Twojem szacownem sercu
i bądź przekonanym o mojem
dozgonnym dla Ciebie sza-
cunku i poważaniu

J. Janusz Przezdziecki

Ściskam serdecznie Twojego Wnuczka.

Monsieur Bohdan Zaleski
Député Polonais

à . . .

Recommandé à l'oblige
bienveillance de l'hon
Mr. Lastlem

Rebczyński Władysław

Szanowny Panie!

Dowiedziałem się od Pana Marjana Syna Szanownego Pana że Pan August Wierzwiński inżynier naczelny robót przy kolei żelaznej w Węgrzech używa przez pośrednictwo Pana Januszkiewicza Polaków ukończywszych studya swe we Francyi do zajęcia miejsc, które On ma do rozporządzenia. —

Ponieważ, jak mi mówił Pan Marjan, Pan Januszkiewicz miał zakomunikować że, wezwanie Szanownemu Panu, do Niego więc ośmielam się zwrócić swą prośbę o łaskawe mię przedstawienie Panu Januszkiewiczowi jako ochotnika spragnionego pierwszej lepszej posadę, obecnie zostającego na bruku po ukończeniu szkoły Min w St Etienne. —

Chociaż miałem zaszczyt poznać Szanownego Pana u Doktora Michałowskiego, ale że

chwilowe widzenie się nie jest dostateczną rękoj-
mią do nadania mi prawa otrzymania
właściwej rekomendacyi ze strony Szanownego
Pana. — Zasyłam się więc na opinię o mnie
P.P. Edmunda Skórzyckiego, Doktora Michałow-
skiego i Świętorzeckiego, których Szanowny Pan
zna dobrze. — Co się zaś tyczy mej pracy szkolnej
może najwłaściwiej wyrazi o tem Dyrektor
szkoły P. Dupon, ale na nieszczęście dziś
nie jest on obecny w St. Etienne i dopiero po
wakacyach t.j. w końcu Sierpnia ma tu przybyć.
Ze swej strony czuję się w obowiązku przedsta-
wić Szanownemu Panu iż pracowałem przez
lat dwa w szkole min jako wolny słuchacz
i chociaż głównym wykładem w szkole jest
Górnictwo, Metalurgia i Mechanika jednak
przechodziliśmy naukę zdejmowania planów
niwelacyą i.t.p. teorytycznie i praktycznie.
Słowem niezbędne dla inżyniera wia-
domość miernictwa posiadam i czuję się
całkiem w możności odpowiedzieć pracom

wymaganym na kolejach.—

Wobec tak niesłychanej trudności ulokowania się we Francyi, wskutek ogromnej konkurencyi i braku stosunków niezbędnych w tym względzie mało mam nadzieję na wynalezienie sobie zatrudnienia w Minach i byłbym szczęśliwy gdybym mógł otrzymać zajęcie jakiekolwiek, byle by zarobić kawał chleba powszedniego.— Znając więc skwapliwość prawdziwą Szanownego Pana i nieocenione usługi Jego w nieśieniu pomocy swym braciom ośmielam się prosić Szanownego Pana o przychylne przedstawienie Panu Januszkiewiczowi.—

Zapewniając Szanownemu Panu najszczerszą wdzięczność za ten chrześciański uczynek, którego tuszę sobie nie zechce mi odmówić, mam honor przyłączyć wyraz najgłębszego szacunku i poważania Szanownego Pana

najniższy sługa i rodak

28 augusta 1868 roku.

Władysław Skiboryński

St Etienne (Loire) 7. Rue de l'Ile.—

Punktacya.

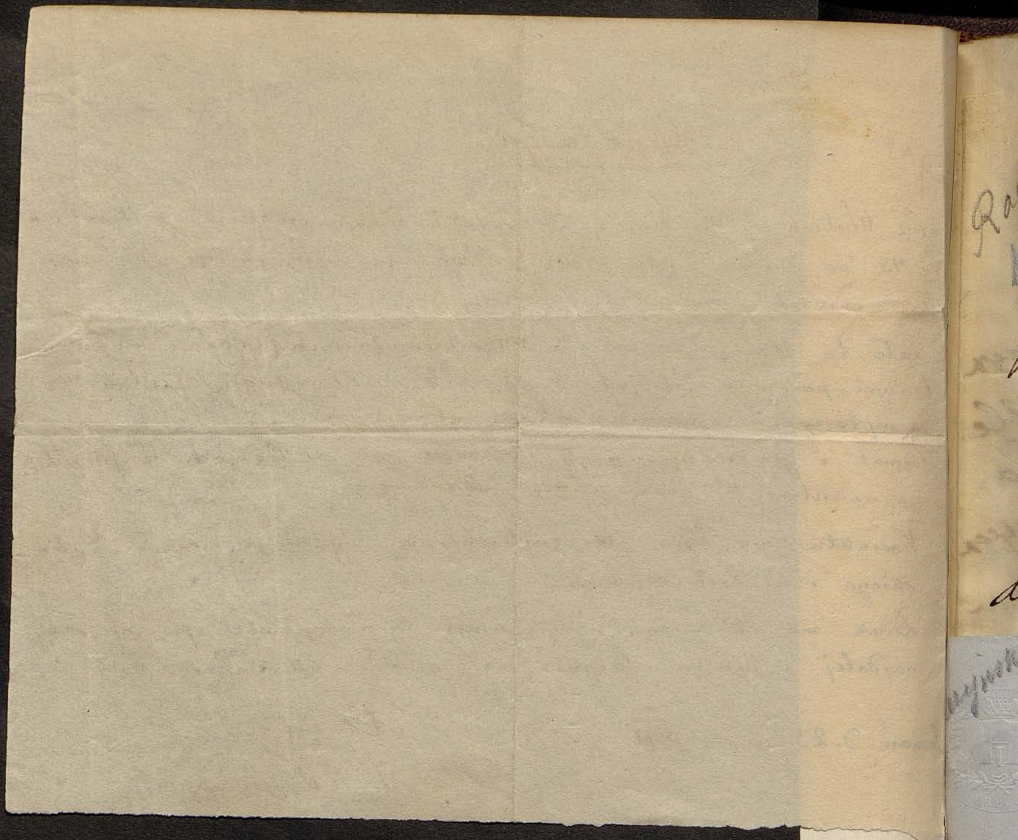
Jaśnie Wielmożny Hrabia E. Raczyński oddaje drukarni na Garbarach Nr. 45 do druku dzieło: Poezye Bohdana Zaleskiego, składające się z dwóch Tomów.

1. Dzieło to tłoczyć się ma w 1000 Exemplarzach, 900 na papierze białym, podobnym jak jest w poezyach Wasilewskiego; pozostałe 100 Exemplarzy na papierze daleko piękniejszym.
2. Format i głoski będą użyte te same jak w Poezyach Wasilewskiego; nakształt 4tego Tomu Dziadów Mickiewicza.
3. Korrekta ma bydź jak najtroskliwiej wykonana, przez J. Poplinskiego i J. Łukaszewicza.
4. Druk ma się zacząć natychmiast i postępować spiesznie, aby najdalej z Końcem Sierpnia całe dzieło ukończonem było.

Poznań d. 23 Czerwca 1841.

E. Raczyński

J. Łukaszewicz.



~~2661~~ ~~8~~ 87

Wielmożny Mci

Dobrodzieju

List uprzejmy WPana Dob: miałem honor odebrać. Żałuję mocno iż Pan od dwóch z górą miesięcy nie odebrałeś 1. Tomu wybornych swoich poezyi Hrab: albowiem Mycielska już bardzo dawno oddała go P. Glücksie dla Niego. Podróże Pańskie są podobno nerosną przyczyną tego prze-cięcia komunikacyi między

Panem, a gorliwemi Dz
przyjaciółmi.

Drugi tom poezyi Pa
stich (: religijne :) już idzie
pod prasę.

Teraz z upragnieniem
czekam. trzeciego Potrze
Zbierawskiey. Przysełając się ...

Chciey WPan Dob. w
rzyć że sobie mam z
zaszczyt być Jego uty
wcą, oraz że z prawd
wem. uwielbieniem
zostaję WPana Dob.
życzliwym Słu

Edward Raczyń

Poznań
d: 15. Nov
1841

PP.

A Monsieur

Monsieur Bohdan

de Zalewski

à

Fontainebleau

France

20







Raczyński

~~282A~~ ~~10~~

89

Wielmożny Mci
Dobrodzieju

List wczorajszy Pana odebrałem do-
piero dzisiejszej odebrałem i zaraz
natychmiast aby oba tomy
znakomitych poezyi Pańskich w
jednym egzemplarzu Panu prze-
słany posłano, 12. egzemplarzy
zaś na ręce księgarza K. Iwan-
kiewicza

Oddaj mi Pan sprawiedliwość
że mnie nie winien o spóźnie-
nie przysłania Jego dzieł, z tym
większym mi nieznośnie
dziwno że się to spóźnienie
stało, bo mogę to zaświadczyć że
osoby trudniące się Pańskiemi w
tym przedmiocie widokami, naj-
mocniejszemi są Jego wielbi-

celami i najszczerszej i czyn

nie dobrze ~~Ales~~ dzieję. Ale się

zdaje się do prawdy że ta to

bież fatum układnicią przezp

dencyę i Panem, bo ja sam wie

w Obszołbie pisałem do niego wyż

w odpowiedzi na Jego da Po

wniczymy list, i z prośbą o ...

nadesłanie potrzeby zbaraż...

a prócz odpisu mię odeb...

tem lubo sam list za po...

tę oddałem.

To co Pan pisze o ...

gracyi może być prawdą ...

do tych, co sami tu wszcz...

stawiając buzia wszelkich ob...

landzi wychwalając, albo do ty...

co w swoich Paulinek. Otóż ...

dospady Przezegiuie padzia...

nam kaię. Tacy napewno nieap
się zastaną zdrowe się. ale cóż
to ma wspólnego z płodami
Geniusza. Te tu wysoko u
wielbiać a gadobno wcale
wyżej.

Powtarzając Panu prze
prośbę o potrzebę zbara
ginię się z prawdziwem
uwielbieniem

WWM Pana Dob
życzliwym sługą

Poznań
D: 17. 1842

E: Raczyński

A Monsieur
Monsieur Bohdan
Zaleski

à
fontainebleau

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Kilka miesięcy temu pożyczyłem od Pani sto franków na podróż do Genui. Przyrzekłem je był odesłać za miesiąc, i popełniłem nieroztropność, tembardziej żem postąpił przeciw przyjętej przezemnie zasadzie: nigdy nie naznaczać terminu do oddania tego co pożyczam. Okoliczności w jakich się ciągle dotąd znajdowałem nie pozwalały na to; przy ciągłej zmianie miejsca, w miarę jak tego interes ojczyzny wymagał, przy braku wszelkiej z domu pomocy, nie mogłem się do tego zobowiązywać. Niezależne odemnie okoliczności, nie pozwoliły mi tego odesłać Pani dotąd przyrzeczonej summy, a wraz powstrzymały mnie od napisania jej — dziś mógłbym to uczynić gdyby nowy obrót rzeczy zmuszający mnie do opuszczenia miejsca dla służenia krajowi, nie wymagał skupienia wszystkich materyalnych środków jakie tylko zgromadzić będę w stanie. Zaręczam Pani najsolenniej, że tylko poświęcenie najświętszych obowiązków Polaka, mogłoby mi dać możności odesłania Pani sto franków — jeżeli Pani jednak żądać tego będzie uczynię to niezwłocznie.

Przyjmij Pani wyrażenie mego najgłębszego szacunku i uwielbienia

W. Wł. Raczyński

Genua dń 3 Lipca 1862. Via Maestra 27.

P. S. Panu Bogdanowi Zaleskiemu składam wyrażenie czci i hołdu należnego jego wysokim zasługom, a oraz wdzięczność za okazaną mi w Paryżu przyjaźń.

Panu Królikowskiemu ściskam serdecznie rękę, i żałuję serdecznie że obiecanych rękopismów nadesłać mu nie mogę jeszcze. Tyle wyższe obowiązki – a wcale nie przewidziane wymawiają mnie przed własnem sumieniem z niedopełnienia tego.

(Dyonizy) [Konarski?]

17 92

Paryż 14. Stycznia. 1868.
80. Boulevard St Germain.

Dzięki Wam Szanowny Ziomku! za słówko pamięci – Nie mogłem Wam służyć po powrocie z Hyères, bo niebardzo zdrów byłem – a do tego ciągła klapanina, wszystkich po troche w domu przytrzymuie. – Pisałem do Pani Konstancyi i Cezaryny. – Żałobne wezwania dawno rozesłane. – Jeżeli gdzie nie doszły, to chyba z przyczyny że adres nie był trafnie położony – a i ia przez niewiadomość poprawić nie mogłem – iak np. do Czetwertyńskich, o których poźniey dowiedziałem się – że nie pod 19 a pod 57 mieszkaia Rue de la pépinière. –

Smutno w Hyères – boleść i wielka rezygnacya przenikaia do szpiku – Z Moszczeńskim o którym iuż wiedziałem od Stryia – rzecz prawie niespodziewana – Nie zdawał się być tak złe – cóż za porównanie ze stanem P. Dyonizyi. – Powiedzcie Szanowny Ziomku!

co

myśleć o drugich, co żyią z dnia na dz[...]
kiedy taka indywidualność iak Poniato[...]
kiey – z woli Boga – o tyle cięzka przeby[...]
expiacye. – Przypomina mi to słowa W[...]
twickiego – z którym w 1846 chodząc po [...]
rach w Gräffenbergu – widziałem cierpien[...]
Jego kolumny pacierzowey – "Nie dość c[...]
pieć, trzeba iesscze cierpieć z miłością." –
A któż z nas bez winy? – Nie według
sprawiedliwości, a według miłosierdzia Tw[...]
Panie! –
Nad. s. p. Darynszem, rzekłby kto – widoczn[...]
łaska Boża – W przeddzień śmierci, tak [...]
swobodny – uśmiechał się po dawnemu [...]
opowiadał lekarzowi nowinki iakie pr[...]
wiozłem – Ani na myśl przychodziło –
tak blisko ostatniey godziny – a potem [...]
tyle słodyczy – spokoiu było – w tey ko[...]
ney twarzy, żem nań dość napatrzeć [...]
nie mógł. – O zaprawdę! wielka cię[...]
strata

poniesliśmy – tak piękny w nim przykład
poświęcenia się dla drugich!...
Zabiegnę kiedyś do Was Szanowny Ziomku!
z resztą gawędy – dziś pozwólcie uścisnąć
z uczuciem Szanowne ręce Wasze –

Dyoni

Rakowski
~~Hraszpiski~~

Rakowski (Józef) R

19 94

Józef Rakowski

Powróciwszy z Fontainebleau do Paryża, znalazłem pomiędzy swojemi papierami list Pana Eustachego Iwanowskiego, którego przy rękopiśmie nie mogłem odszukać. Odsyłam go Szanownemu Panu przez pocztę, nie mając pewnej nadziei osobistego widzenia; pora mi już bowiem jest opuścić za dni kilka Paryż i z największym bólem serca rozstać się z osobami, z którymi związki familijne mnie łączą. Szczęśliwy przynajmniej jestem, że wywożę z sobą najmilsze wspomnienie tych kilku godzin, które u Szanownego Pana spędziłem, będę mógł jeszcze poszczycić się w kraju przed ziomkami, którzy możności podróżowania są pozbawieni, z poznania naszego najulubieńszego wieszcza – Bohdana Zaleskiego, który daj Boże, aby nam jak najprędzej na rodzinnym naszym stepie, pieśń swobody zanucił. Że Bóg łaskawie pozwoli dożyć nam tej chwili, o tem nigdy nie wątpię. Za nim jednak ona nadejdzie, zanim będę mógł wespół z braćmi Krajowcami, was jako Ojców naszych i męczenników powitać, raczcie Szanowny Panie przyjąć wyrazy najczulszego mego pożegnania, oraz zapewnienie najgłębszego szacunku i uszanowania.

Prawdziwie życzliwy sługa

J. Rakowski

Szanownemu bratu Pańskiemu mam przyjemność złożyć moje uszanowanie, a kochanych chłopaków najserdeczniej ucałować. Dla pewności że list ten został odebranym, ośmielam się Szanownego Pana prosić aby zechciał łaskawie dać mi swoją odpowiedź.

1go Czerwca

rue de la Madeleine – 45. –

Rawicz Mary



R

d 18. 11. 62.

Wielce szanowny Panie

Oddawcą listu tego iest Pan Franciszek Tabęcki Syn iednego z najgodniejszych Obywateli ziemskich i wzorowej Matki którem dla wyższego ukształcenia się czas dłuższy w Paryżu pozostać ma zamiar. — Rodzice Pana Franciszka pragną dla Syna swego łaskawej opieki czci godnego Pana, a ia która przed niedawnym czasem miałam szczęście doznać tak wielkiej rozkoszy w Tego

towarzystwie, tym więcej pojmuię
słuszność życzenia troskliwych Rodzi
i pozwalam sobie uprosząć Pana Dob
ażebyś takiej też raczył nie odmówić.
Dzieci moje tę mi przywieźli miłą wi
domość iż Szanowny Pan postanowił
udarować mnie bardzo, przesłaniem
swojej Fotografij z własnoręcznym po
pisem, na otrzymanie takowej cieszę
się niezmiernie, a przez Pana Tadzi
kiego mogła bym ią najpewniej
otrzymać również iak i każdą kore
spondencyje bez wyjątku, gdyż mająt
Rodziców iego leży na samej grani
Pruskiej łatwość więc w tym względzie

iest zupełna. — Po Nowym Roku Syn
mój będzie w Paryżu i będę korzystała z tej
sposobności ażeby przesłać przypadające
odemnie fr: 200 na Rok 1863 i drugie tyle
od iednego z moich przyiaciół, nie udaie mi
się niestety u wielu osób darów uzyskać,
gdyż skorsi do tego i możniejsi w Ostendzie
się zapisali, a wogóle pod tym względem
nie zbyt zamożny Kraj nasz w obecnej
chwili bardzo iest obciążony. — Smutno
tu u nas bo iak kolwiek iedni pragną
przez nabranie wartości moralnej, pracą
wykształcenie, uregulowanie stosunków
Włościańskich i t: p: dojść z czasem do
odzyskania drogiej Oyczyzny, to drudzy
wszystko stawiaiące na kartę, rozgorzali
ogniem którem Wulkanicznie z dalekie-
go krateru iak niszcząca lawa po
całym rozchodzi się Kraju a przez pobór

do Wojska tym silniej rozmiłowana ...

ku temu z wrodzoną dążnością ażeby wybu...

ucieszyć Moskala, którzy z upragnieniem

wyczekują tej chwili ażeby jak mówią „wy...

kowić zapaleńców„ — w Bogu więc ufność

i nadzieja, i wierzę że cudem nas ocali ...

w żadnym razie nie opuści, i albo wszy...

kich natchnie wytrwaniem albo w drugi...

razie w jedności niezwyciężoną siłą. —

Przepraszając czci godnego Pana za moją

śmiałość w poleceniu Pana Tabęckiego

a proszę dla siebie o nieustającą pa...

i przyrzeczony dowód pamięci zostaję z ...

głębszym uszanowaniem i prawdziwym

uwielbieniem dla Pana Dobrodzieja

Marya Rawicz

1868, 10, [10]

R

~~37~~ 97

Zawiadamiam Szanownego Posła
że biuro prefektury było zamknięte
dnia dzisiejszego o 11 z rana
komisarz policji zaś wyjechał
dopiero o 1ej przybył do urzędu
z tego powodu niemogłem uzys-
kać dzisiaj pozwolenie aby
ciało ś. p. Pani Zofji przenieść.
Dowiem jutro o 10 z rana, i
wtedy otrzymam takowe.
Uczyniłem jednak na [illegible]
rzeczy w ten sposób,
że wszystko dla przeniesienia
będzie gotowe o ½ do 12tej.
Jeżeli Pan poseł zechce
czekać na mnie u siebie
o 11 z rana. Pospieszę
do jego mieszkania wprost
z prefektury.

Z wysokim poważaniem
sługa Sz. Posła
Rostrzenkiewicz (?)

[illegible] przyjaciel [illegible]

Reitzenheim Józef

98

Łaskawy panie nie-
wiem czy stanie
się jutro aby mu
złożyć moje powin-
szowanie w dzień
imienin jego, osobiś-
cie: i z tego powodu
zasyłam najserdecz-
niejsze listownie.
Zarazem przyłączam
ta

dar z ukrainy po-
chodzący - ziemię i
kwiateczek
pochodzą te wspomin-
ki od wielbiciela
drogiego wieszcza
naszego - i jako są
są dane w dzień
imienin Jego
pozostają z tym
sobie powiązaniem

znacznikiem długo
czekanego posła
Ratzenheim Józef
Przedsiebie
Szanowny Ojcze
Zasyłam tę prenu-
rowaną w dzień
Jej imienin.
Mapę z powodu onte
resu

potrzeba dużo do
roboty niż samo
Ćaskowanemu położeniu
w domu –
Moje obecne po
12 u Księdza Świt.
Konstancyi

100

2/59 A. 75

Paris, 9 8br 1841

Kochany Bohdanie

Ja z moich zmartwień niewychodzę jeszcze
widuię się z Adamem niedawno odnio-
miałem nieprzyiemność z przyczyny iego z mo-
imi przyiaciołmi politycznemi i odsunąłem
się na iakiś czas od redakcyi demokra-
cyi, uprzedzam cię żebyś niekładł na
moj karb co możesz znaleść niezgodnego
z moiemi uczuciami osobistemi.—

Przyieżdżay do nas i ci co cię znaią i
kochaią i ci co cię kochaią nie znaiąc
osobiście ieszcze, pragną nayserdeczniey
twoiego przyiazdu; wiesz o kim mówię.
Co się tyczy mnie całuię cię tak serdecz-
nie iak cię serdecznie kocham

Leonard

Rettel

Kochany Bohdanie. Posyłam ci list z Rzymu.
Nasi są iuż tedy Doktorami teologii i weszli na retret
do święceń.
Kiedy was tutaj zobaczymy? Zapewne lada chwila
dla druków twoich tu przybędziesz.
U nas nic nowego - wszyscy są zaięci [illegible]
Zwrotnowski [illegible]
Serdecznie was obu ściskam JKozmian





Monsieur
Bohdan Zaleski P.l.
à
Fontainebleau



R

Paryż rue du Chevaleret 119. 28 102

3. Września 1883.

Czcigodny Panie Bohdanie,

Pan Kryzwski radca miasta Krakowa przysłał na moje ręce dla szanownego Pana broszurę tyczącą się pomnika Mickiewicza, którą Panu pod bandą odsyłam. A do listu tego dołączam jego do mnie kartkę w tym interesie.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Leonard Rettel

Reutt

Paryż 7 Listopada 1867 (Quartier)
Rue d'Enfer 72 33

103

Szanowny Panie

Wczoraj staraliśmy się pożyczać pieniędzy ale nie mogliśmy zrobić —
Generał Różycki Stanowczo odmówił iść do Branickiego.
Z Łysy dotąd nic nie ma —
Szanowny Panie, w Panu ostatnia nasza nadzieja — przyprowadziłem do Pana młodego Rydzewskiego, może byś Pan chciał go zabrać do P. Branickiego lub do jakiego innego magnata polskiego, jako widoczny obraz nieszczęścia — może byłoby pomocą.
Zważając że Pan zrobi przez to czyn jaki nie możemy zostaję

Z głębokim uszanowaniem

b Reutt.

KSIĘGARNIA
H. RICHTER
BUCHHANDLUNG

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z nowym rokiem 1869 rozpoczynam stałe wydawnictwo „Biblioteki na-
dowej", nieograniczone żadnemi wyraźnemi ramami, gdyż program jego obej-
mować będzie wszelkiego rodzaju utwory literackie, z wyjątkiem tylko ściśle na-
kowych. Głównem staraniem mojem będzie, ażeby „Biblioteka narodowa" przy-
osiła same tylko oryginalne dzieła znakomitych pisarzy naszych i to ile mo-
ności nowe a tylko w braku tychże wciągane będą w to wydawnictwo także kom-
letne przedruki znanych już i powszechnie cenionych dzieł najsławniejszych
isarzy polskich.

Zadaniem tej Biblioteki, wydawanej miesięcznie w tomach ośmio do dzie-
cio-arkuszowych zwykłego druku po cenie jak najprzystępniejszej będzie:
ować literaturze ojczystej drogę do najdalszych kół społeczeństwa i przyczyniać
ę ciągłem dostarczaniem dzieł wybornych do szerzenia oświaty tej głównej p-
dwaliny pomyślności każdego człowieka. Temu jednak wielkiemu zadaniu
doła odpowiedzieć godnie to wydawnictwo wtedy tylko, jeżeli najpierwsze i po-
ważane w całym narodzie pióra zechcą wesprzeć je swoją pomocą i udziałem,
o ten też udział ośmielam się upraszać WPana, jako zaliczanego powszech-
nie do rzędu najznakomitszych pisarzy naszych.—

Ze wskazanego programu możesz WPan poznać, że przedsiębiorstwo to nie
jest obliczone na zysk łatwy i pewny; przeciwnie można z pewnością prawie

wierzyć

przypuszczać, że wydawnictwo takie podjęte w warunkach taniości i zmniej-
szone przeto rachować na większy odbyt, będzie z powodu panującej u nas obojęt-
ności dla literatury przynajmniej w początkach połączone ze stratami, które
jedynie tylko wzgląd na dobro powszechne ułagodzić zdoła. Ależ właśnie dlate-
ośmielam się żywić nadzieję, że tym samym względem raczą kierować się
także szanowni autorowie i nieodmówią mi pomocy swojej dlatego iż z początku
będę w stanie płacić za ich utwory takiego honorarjum jakby pragnęli.

Dokładny bilans koniecznych wydatków a wątpliwych i najwyżej przypu-
szczanych dochodów dozwala mi na razie płacić za dziesięcio=arkuszowy utwór
przy nakładzie 3000 exemplarzy tylko 200 złr. za przedruk zaś takiego tomu
100 złr. w. a. z tym wszakże dodatkiem że gdyby okazała się potrzeba powięk-
nia nakładu, dopłacałbym jeszcze w pierwszym wypadku za każde dalsze tysią-
exemplarzy po 50 złr., a w drugim wypadku po 25 złr. w. a.

Jest to zapłata bez zaprzeczenia skromna ale za to pewna o tyle, że każdy u-
twór ofiarowany dla „Biblioteki narodowej" będzie każdego czasu z wdzięcznoś-
przyjęty i natychmiast z góry zapłacony.

Jeżelibyś WPan raczył pod temi warunkami zaszczycić moje wydawnictwo
swoim udziałem, upraszam o łaskawą odpowiedź, a oraz o naznaczenie ter-
minu, kiedy mógłbym się spodziewać nadesłania i jakiego rodzaju rękopi-

Załączam wyrazy najgłębszego poważania

Richter

Księgarz lwowski i wydawca „Biblioteki narodowej"

Lwów 14. grudnia 1848.

Рожанский

RV

Високоповажний Пане

Приступивши громадою до оголошення друкомъ всіхъ витворівъ незабутнёго батька нашого Кобзаря Тараса — щира наша воля: діло це довести, якъ ёму найлучче слідує. Тимъ и кинулись ми усюду, щобъ лишь всі витвори Тарасові зібрать и подати іхъ світові та й Вкраіні.

А дочитавшись, міжъ приставками до славного діла Вашого "Oratorium wieszcze", що у Васъ, Високоповажний Пане, зложені деякі поезиі Тараса и листи ёго неоголошені друкомъ — всенесно просимо: не спокривдити насъ и славу Тарасову задержанiёмъ у себе для насъ такъ цінныхъ витворівъ, которі слідъ, щобъ дісталися світови, на духову користь и сердечну втіху синівъ Украіни.

Надіємся, що Високоповажний Панъ поскоратця висланнёмъ цихъ рукописівъ (ми іхъ якъ найскорше звернимъ Вашій Милости), на те зважаючи, що друкъ книжки дійшовъ вже дванацятого аркуша — и правдивимъ цимъ вчинкомъ здобудете собі новий листъ до вінка святоі слави Вашоі, котору цінимо — Високого якъ такожъ и славного мужа іі здобувшого.

Дороге намъ сусідне — та рідне милійше! Тамто старше та вже величаве, а своє молодше, вбоге але сердечне...
Слава Богданови! вічна памать и слава Тарасови!

Не відмовте Славославний Півче просьбі нашоі, и прийміте прості слова, въ доказъ винноі шаноби и тривалоі памяти.

Именемъ Львівськоі Громади
Гнатъ Рожаньский
слухачъ виділу философичного.

Львівъ 15 Мая.
1866.

105a

Рожанский

Gnat Rożanski

Roczniszewska Zygmunt 37 106

Szanowny Panie Bohdanie
Dobrodzieju

Starcem już ale jeszcze silnym głosem i czułem sercem przyłączam się do grona tysięcy Rodaków i innych narodowości aby przesłać Szanownemu Panu moje szczere życzenia podziękować i wyrazić że dozwolił Panu dożyć tak pięknego wieku którego poświęcił dla ludzkości i niejedno krotnie swem sercem, uczuciem i piórem rozweselił i uprzyjemnił nie jedną chwilę po naszych nieszczęśliwych narodowych klęskach a razem błagać Najwyższego Stwórcę aby Panu dozwolił przez kilka dziesiątków jeszcze lata w czerstwem zdrowiu wieku dożywać. Roku zeszłego ziechałem się z najgodniejszym Synem Pańskim któremu najprzyjaźniejszą rękę dałem w Genewie u Brata mego Oswalda Szymanowskiego którego rok rocznie odwiedzam u niego przepędziliśmy najprzyjemniejsze dni kilka dzięki mi zdrowie i okoliczności pozwolą zamyślam

i w tem roku podążyc do Oicy dla potrzcupnien

z których kości moich w takiem razie będę życ

co mi do rzędowoi podziorenia szczliwie wyrazi

rzetelnego szacunku i szczerej przyjaźni z jaki

zostaję na zawsze szczerym wiernym przyjaciel

i niniższym Sługa—

Zygmunt Rozniewski—

adres mój Chersońska Gubernia miasto Eli

betgród w domu Czynownika Sliusarenka—

Rusie par Volocyek

Kilka słów od szanownego Pana będzie d

pamiątką dla mnie i mego potomstwa—

dnia 14/26 Marca 1882 roku Elizabetgra

wpisane 32 Różycki 26 Września 1833. Karol do Zaleskiej Józefy 60 10r



Szanowny Panie Józefie!

Cieszę się żeś szczęśliwie stanął na
spokojniejszym cokolwiek miejscu.
Ja odebrałem był polecenie wynosić się
z tąd na podróż do Caen w departa-
Calvados, ale że to stało się nas żąda
nie wyraźne naszych Oświeconych
i najmiłosierniejszych, a pozostawały
sposoby jeszcze utrzymać się na pla
cu, więc chociaż nic tu niemam
powabnego zostałem umyślnie na
kilkanaście dni w miejscu, potem
bez przymusu wyjadę.
Jak więc będzie w końcu przyszłego
miesiąca stanę w Paryżu żebym
Bohdana uściskał ciebie i innych
a stamtąd wybiorę jak można będzie
jakieś odludne miejsce i na nowo
zamknę się nim nas nowo wyjez
dzać gdzieś każe. jeżeli zatem masz
mi co zakomunikować to cię proszę
i całuję z szczerem pozdrowie
niem. K. Różycki.

[...] wrześ 1833. Bourges
[Bo]hdana całuję
[...]wszystkich wraz obydwoma [?]
[illegible]





Monsieur Monsieur

André

a Paris

Rue basse porte St Denis

18.

17 Października 1833 r.

Kochany Panie Józefie!

Seweryn wyjechał z tąd do Caen we Paryżu, z miejsca miał mi donieść o tamtych stronach, ale dotąd nie mam żadney wiadomości niemniej się sdecydować do tąd wyjechać i to może się i mnie prędzej; w Paryżu zamierzyłem bydź tylko w przejeździe gdyż go na mieszkanie nie lubię, tem bardziej i mnie że pieniędzy nie mam.

Gdybym z tąd wyjechał to niewiem bydz inaczey aż chyba po pierwszym, ieśli jednak masz jakie listy do mnie to bądź łaskaw odesłać mi one też do Bourges, gdyby coś było w interessie wspólnego do pogadania to się nie może być mnie też odwiedzić.

Na wiado



wiadomość o moich dzieciach czuł

sercem oycowskiem ci.

Bohdan pisał do mnie z Lugdunu

listy dochodzić gdy będą z adressem

do Avignon, miałam wkrótce żeby go

niezastał, uchodzę ia w twoim poło

żeniu, w chwili iaki się twem stał

ciu obiecał samotny przytułek tyl

sercem i z czystem przekonaniem

iakiego dusza twoia iest pełna

szczęścia Bohdana kochanego, on

ci i małżonkę nastręczy i pociechę

wlecie, on ma drogę godną

bie. Szczerze i czule pozdra

wiernie zasyłam

K. Różycka

17. Paźdz.
1832r.
z Browicza

à monsieur monsieur

Id. André

a Paris

rue basse porte St Denis

N 18.





Fontainebleau, 11 Czerwca 1834

111

39

Kochany Józefie!

niezmiernie wdzięczny ci jestem za pośpiech z jakim zajmujesz się w ułatwieniu drogi mojemu dziecku. Ty najlepiej czujesz ile to obowiązuje ojca. Żałuję bardzo że oddawna niekorzystałem z tej sposobności; daj Boże żeby młodzi nasi Emigranci zjechali się z sobą; gdzie kolwiek się jednak znajdą, mam nadzieję jak ty Józefie że ich podałby przyjaźń ~~tam~~ bo im los wypisał jednakową drogę. ściskam cię serdecznie i czekam razem z innemi który i pozdrowienie Pana.

przyjaciel K. Różycki

Bohdanie kochany, niepotrzebnie się pytasz o pieniądze, masz dawno prawa rozporządzania niemi a wiem że jabym ich nie lepiej użył. rozdziel zatem jak i się tylko zdawać będzie. Proszę się mój drogi jeżeli masz jakąś pewną kobietę ~~o której~~ nie domowie

o której dawniej mówiłeś mi, i jeżeli [...]

to być może żeby wzięła paszport [...]

Karlsbad i z tamtąd przejechała [...]

do Plauen, to napisz do niej uproś [...]

wielką dla mnie łaskę, zostać wszy[...]

na miejscu z wdzięcznością będę [...]

wne; po twoim bowiem wyjeździe [...]

tad odebrałem wiadomość że osob[...]

po której spodziewałem się tej przyj[...]

chorwie, i owaz nowe mam trudn[...]

i bez końca uprzykrzam się tobie, [...]

by pojmujesz bez wątpienia i [...]

i nie zakazuj mi tego bracie zdę[...]

wypytaj się tam Adama kochanego [...]

o przesyłku zaszarowanym, zby [...]

czy dobrym duchu i powiedzie [...]

co o nim.

Jeżelibyś pisał do Galicji to rób [...]

ostrożnie, gdyż owaz nowe [...]

97
112

wania wraz tem więcej k Papotu.

bądź zdrów Adamie uwielbiam, a sam przyjm uwielbienie od szczerego

Karol

Czy Adam przez Potockiego niemógłby sta- sia do Planeu przewieść?

11 Czerw: 1824
Fontainebleau

à Monsieur Monsieur

Joseph Zaleski

à Sevres

Hôtel du Nord N°



BANLIEUE



Czerwca 1834 40 21 Czer: Sent: 1834. 65 113

Kochani moi! Radbym was odwi-
dzić i pomówić, a do tego jeszcze i
Zyprkiewicz tego żąda abym tam był,
ale dalibóg niewidziałem podobnego
Szturza jak ja jestem na robieniu
wojażu bez pozwolenia, i nie widzę
rożę, mógłbym żeby mnie Rzecz
pospolita Polska zarzuca sądzić sądem
wojennym jak żeby jeden dezguitarz
Gisquet rozmówił się chociażby najgorzej
mniej. Jak więc czekam pozwolenia
i w ten czas dopiero pewny przyjadę do
Was. Szkoda tylko że już Zyprkiewi
cza nie będzie, ja go nie znam ale
bardzo go lubię i szanuję, gdyż wiem
że w poezenii przeważał lecz nie jego
wina że na czasu trafił niewczas, tak
przynajmniej widzę dotąd.

nad Kochani ostatniego listu „na co
„gatunek nie zawsze pytają„ Kiedy do
dał, nie zawsze i nie każdego, ale kto niedow„
oświecał bojaźliwego buntnika, czekam więc
pozwolenia a tymczasem wszystkich
Was ściskam serdecznie Karol

BANLIEUE

a monsieur

Zaleski

à Sevres

Hôtel du Nord





przepisany

41

64
114

Fontainebleau, 2 Lipca 1834.

Kochany Józefie!

Po odtrąceniu nawet wszystkich interes-
sów, nawet tyczącego się świętego
Stasia kochanego, radbym i [illegible]
gnę, jak najprędzej was odwie-
dzić, ale cóż zrobić, mówiłem
wam dawno już o przyczynie,
a teraz jeszcze powtarzam, że
czekam na pozwolenie o któ-
re od kilku dni podałem się
i zaraz pospieszę. Bardzo bę-
dę zadowolony jeśli uścisnę
~~pani~~ tej znajomej mi Klaudji
której jeszcze nigdy niewidziałem
a której rysy materjalne
chciałbym równie ~~widzieć~~
poznać jak znam moralne.

Całuję was wszy-
stkich serdecznie
Karol

Lipca 1834.

i sąsiedzi wszyscy
nas ściskają.

a Monsieur Mr

Joseph Halevy

a Sevres

Place royale N 9.





2 września 1834 Fontainebleau

Sława Bogu [illegible] że nasz Józef jest zdrów dobrze. Za mia domów i mój dzień wypogodziła. Nowożeńcy nasz prawdziwie osiadł. Tymczasem zamiary mają jakie ale na pole opuszczonem przez Dowiszeska, nie wiem, ale zdaje mi się że wszystko zakończy się na głupstwie. Jeżeli zapowiedziana bytność w Fontainebleau jednego z radców ma na celu widzenie się ze mną to wcześnie przestrzegam że nie zalecę się uprzejmością, gdyż w szkole przymusu nie byłem.

Bynajmniej nic nie szkodzi żeś rozpieczętował liścik; śmiesznie i trafnie przytoczyłeś zdanie adwokata wydaje się że to był sentymentalny Dawid.

Przepraszam cię najusilniej że jeszcze jeden list załączam tez do twojej Łaski: młodzieniec roztrzepany w drugim już liście niekładzie daty ani adresu; szczególnie zaś teraz nie wiem gdzie go szukać, dopisz więc resztę adresu i wrzuć na pocztę, albo oddaj.

Co powie posłannik doniosę ci — Bądź zdrów

całuję cię razem ze Stasiem Karol



Monsieur

Monsieur

B. Zaleski

Sèvres

Hôtel du Nord N 9





przypisany 43 Fontainebleau, 22 Stycznia 1835. ~~65~~ 116

Czwartek

Kochany Józefie! Chciałbym codzień wiedzieć o waszém zdrowiu, jak się wam powodzi? a jak na złość nie niepiszecie.

Pozwalam sobie zatrudnić cię niepospoli-tym zapewnie kłopotem, mam potrzebę spolszczyć niektóre wyrażenia wojskowe, lecz spolszczyć dobrze jak tylko można. do tego trzeba pomocy inżyniera, gdyż niemam zbioru Mężyńskiego, a nawet słownika ~~[illegible]~~ dobrego. Niemówiąc więc dla kogo potrzebujesz téj wiadomo-ści czyli bardziej mówiąc że tobie samemu potrzeba wiadomości, aby niepodać ma-terji do wniosków, wypisz mi jak naj-spieszniej tłumaczenie i przyślij.

Gdyby zaś to przewlekłości broń boże to wprzód napisz co masz ciekawego.

My zdrowi i spokojni.

Pogadaj z kochanym Petmayerem, czy na przypadek, gdyby mi odmówili pozwole-nia przesiedlić się, niezrobiłoby mu miesz-kanie w Fontainebleau przykrości; tu tu drukarnie. lecz powiedz mu aby do

do przyjaźni do Panki którą mi tak
sztatkowie ofiaruje niedodawał sobie przy-
musu, i niech wyraźnie ostrzega moje
oświadczy w tym wszędzie, gdyż ja mam
obowiązek wciąż stosować się do niej.
Całuję was obydwóch i Jego

życzliwy wasz Karol

Nowa porcja jak tylko wyjdzie
zaraz zaraz mi jej przyszlij
gdyż się poznać nie może
czekać

fortyfikacji, le cavalier
fronie, en croche ou en potence
rt: les ouvrages à cornes
: un tête de pont
es fougasses





Monsieur Monsieur

Joseph Zaleski

Paris

carrefour St Benoît

Hôtelle de belle-vue





30 Stycznia 1835 r Fontainebleau

Kochany Józefie! Z prawdziwą przyjemnością z
pociechą serca czytam twoją i braci naszych chęć
i gotowość do pracy, ważną jest ona dotąd za
sobą, ważne ale na przyszłość; gdyż to wszystko
utwierdza mnie tém silniej w przekonaniu że
emigracja nasza ustali się na drodze godnej siebie.
Bóg resztę dokona. Twoje oświadczenie względem
mnie, jako płynące z czystego serca, weszło w grunt
mojego, weszło tem milej z powodu że już oddawna
mam go przychylnem, szczycącem, oddawnem uczuciem
ceni twojego.

Nierozmyślne kroki, z Paryża, wszystkie wzglę-
dem reszty względem wyższości emigracji; spra-
wiedliwe wywołały oburzenie. Kiedy jednak, człon-
kiem, demokracja ogólnie niesankcjonowała
jeszcze tej niepatrznej decyzji, kiedy zachować
jeszcze możemy na czystość dążenia znaczniejszej
liczby, kiedy po próbie niebezpiecznej i skutku
niejeden w uniesieniu ostygł, pozostał czas dla
umiarkowania i uśmierzać, sprostować a
przynajmniej starać się sprostować wszystko.

Otóż to właśnie punkt z którego ~~w~~ patrzy-
wałem się w wewnątrz, i nieprzestaję powta-
rzać: niech przyjdzie prawe ~~serca~~ niech wyrze-
kną razem z temi w ~~[illegible]~~ dobra a będzie do-
bro.

Wyrzecznie się jak zamierzenie za [illegible]-
nięciem projektu; żądając jawności naruszenia
się i przestrzegania nauki, przyszłości nam kryją
decyzji a my zapewnie podeprzemy naszą cho-

ciaż o tém nie mówiłem jeszcze z współzionkami
tutejszemi, to jest mówiłem na naradzie, lecz
rozumiem, że tego pragną; za siebie zaś zaręczam
że tak żądam. Co do form innych, względem
nich zdajemi się dość będzie czasu po ogłoszeniu
publicznem projektu, gdyż w nim mieć nie
mogą stałości tego szczegółowego chcieli, a rozrzut
wolność będziemy mieli o tém opinjowali.

Nowe Polaka odebrałem wczoraj dopiero:
zamierzam na niego odpowiedzieć i już byłem
gotów przesłać kopiją ale wczoraj zatrudniony
dziś zaś odpowiadam na kilka listów; jutro
więc będę mógł to zrobić, gdzie tylko jakoś
się. Antoniego proś aby mi niezapomniał
przysłać swojej kopji.

Ludzie prawi zbrojni sumieniem i przy
świętości wiary swojej, możemy przebaczyć
słabości gotowej się uleczyć, słabości człowieka
lecz samym zbrodni niepowinien być pobłażany
jeśli chcemy wspólnego szczęścia; jeśli odpowiedzi
mamy naszym obowiązkom. Człowiek prawy,
porządny niewinnie, zajaśnieje świetniej przez
wyznając że ~~niem~~ być nim nieprzestał. Niema
więc wahania: jeśli mamy na kogo kolwiek
podejrzenie, powinien go niech się oczyści albo
niech ustąpi jak członek z ciała w którem
nie jego jest mieszkanie. Takie jest moje zdanie
nie takie niecierpliwie w czystych także
innych umysłach. Nowo mianowionym

nowe przywiązanie nowy znamienek żywię, pozdrów
ich odemnie tak jak wszystkich naszych braci.

Kochany Bohdan niech szczęśliwie kończy pracę swe
zaczęte a czy to w rozumie, czy w dzieci poczuciu
odbije się ono w głębi duszy naszych. Nasza po
jest zjechania się z mieszkańcami Fontainebleau
rozpowiada nam wcześnie miłość Mości wygna
nia.

Co do mojego przesiedlenia sam już jest skaza
na. List do Chołowskiego który tu załączam, racz
mu oddać, zostawiam ja sobie jego przyjaźne
interesowanie się w innym względzie. Plan
nauki młodego mojego tu całkiem ułożony został, że
Paskowi współziomkowie wyświadczą mu i mnie
razem tę wielką uczynność. Mieszkając w Pary
żu nie mam pewni swojego pobytu, trudności tyniar w przemie
szkaniu tam naszych, gdzie powietrze dla dziecka a na
wet dla mnie, zatem Fontainebleau zostanie miej
scem dalszego mojego ulokowania. Sprowadzam tu
Paskowych ziomków do Niemieckiego języka, mate
matyki i.t.d. francuski język prywatnie lub
w Collège będzie brać, a mnie tu zostanę. Ja
spokojniej a ja spokojniej będę. Dziękuję i prze
to kochany Józefie za podjęte trudy dotąd, proś
tylko Chołowskiego niech odbierze moja prośbę i
zniesie ją.

Teraz co do majątku: Znaczenia
wszystkich wyrazów technicznych dobrze mi są
znane dodo tylko o przepołowieniu wykonaniej
sze, i jeżeli być może, używane już dotąd, tego

końcu niepewny jestem. wszystko jest mi nie...
Tak jest dobrze chociaż niewszystko się przyjmie
na polskim gruncie np. kawaler fugasy. oprócz
~~descente~~ i wyrażenia la descente du fossé
które jest ustawieniem np. znaczenia avant
que l'ont eût couronné le chemin couv
et fait la descente du fossé, zupełnie to i
rzy wszystko w Paryżu.
la potence et le crochet największej
bez kanonicznych przyczyn rozwiedziono, g
w rzeczy jest to jedno i toż samo. nadto w sam
mechanice frontu zaczepnego nawróconego figur
przez figurę jest niekonsekwencja niepojęta.
naprzykład:

front zaczepny

jakimże on sposobem może robić rzeczy naj
kiedy dyrekcje lewego skrzydła frontu, i prawe
skrzydła samego haku, krzyżują się. Jeśli tam
musi brać korzystając tam z nauk to zał
drugie czasu. Istotnie mój Józefie la potence
rzeczy hak ustawiony na skrzydle pod ka
prostym a crochet pod kątem rozwartym
że Francuzi używają naprzemian jego na
nia nieuważając go nawet wszędzie skrzy
łatwie o dość różnicy o jakiej mówiemy.
O nichele przedstawienie niech się rzecz tak
lea ja już przesłany się. Z mojej strony
zatrudniam się prośbą abyś się dowiedział
się jakie drogi którymiby można wykołatać
dla trzech biednych naszych przybyłych. Przyjmij ...

Proś Mickiewicza aby ci oddał mappy moje i przyszlij mi one gdyż mi są potrzebne.

Józefa Z ucałuj odemnie i powiedz ~~mu~~ żem mu wdzięczny za pamięć i za gotowość wyświadczenia mi tej wielkiej łaski a oraz zapewnij że ja umiem pojąć trudności które stają na zawadzie.

całuję cię najczulej twoj przyjaciel
Karol

Michał wszyscy i Staś przesyłają ci życzenia swoje.

Monsieur Monsieur

Joseph Zaleski



Paris

~~rue~~ Carrefour St Benoît

Hôtel de belle-vue



45 — 17 lutego 1835. — 73 121

Józefie kochany. Od momentu jak zaburzono
spokojne mieszkanie Zeltmayerów w Paryżu, przed-
stawiła Pani się cała niepewność edukacyi tam Sta-
sia podług przyjętego projektu. Niespokojny byłem
całą noc aż pókim zdołał niepowiedział rano,, wy-
rznam to w Fontainebleau,, skąd się wziął.
Wybrałem więc jednak raz jeszcze, ażeby koniecznie
nagła wymagała mojego tam pobytu. Gdybym
dojrzał promień światła który rozjaśnił nam
nasz horyzont polski nietylko do Paryża ale do
prawdziwego piekła spieszyłbym za nim, wszystkie
się przeszkody przebyłbym. Lecz mieszkać tam
o głodzie (ub. niedzielnym groszem) i przerwać sobie możność edukacyi dzieci
nas, niejest to rzeczą sprawiedliwą. Co rozumiem zdołam
na co siły wystarczą i stąd jej się poświęcam,
gdyż pierwszy warunek życia mojego jest dla niej.
Prawdziwe złe widzę w tem, że niebędę z wami
razem, lecz to złe za moją sferę osobistą nie
rozciąga się, ja go tylko dla siebie czuję. Starajcie
się Bracia moji pracujcie a resztę Bóg dokona.

Zubejera lekcja skończyła także niezdobradał odpowie-
dni na podany wniosek jak wasz, jednak
uwagi nad ustawą gotujc, zdaje się że jedna
z drugim niema styczności. jeśliby ... co także
wyrzekli względem projektu prawa, gdańskiej
szu treść przyszlij mi Józefie, a my nasz
naszą zakonnikujemy także w treści.

Walentego pisałem do Versailles, dobrze że mu
dał liczby byle niezjechał się z rewizją. Brada zdrów

mój kochany Józefie i coraz gotowszy,
kilka dni jeszcze potrzebuję. Twój Kanc[illegible]
Bohdana przyciskam serdecznie.
[illegible] [illegible] [illegible] i wszystkich [illegible]
[illegible] [illegible]
17 lutego 1835 r.

Mr Joseph [illegible]

46

Fontainebleau, 18 Lutego 1835

71/122

Kochany Józefie!

Umieszczamy w początku odpowiedzi na arty-
kuł nowy P. brałem na siebie samego
ją zarzuty, gdyż istotnie ja mówiłem
z redaktorem, a mówiłem to co powtórzę
przed całym światem, to co wam pewnie powta-
rzałem, że żadnej nie powstawaj prze-
ciw towarzystwu, a jeśli będzie szkodli-
wem jak utrzymujecie, dla emigracji, dla
sprawy naszej, w ten czas nieoszczędzajcie
go i nas z nim razem. Uważamy
jednak że wszystkie przypuszczenia
PP oparte na złej wierze, i na prze-
świadczeniu jak sama mówi, zaniechałem
odpowiedzi. Lecz dziś mając nadesłaną
kopię wezwania Centralizacji zrobio-
nego do naszej sekcji, powracam do
mojej powinności i na siebie biorę
odpowiedź na to wezwanie, Rozumiem
bowiem że nikt z braci naszych
nie mówił w podobnej materii z
tym redaktorem.

Uprzedzam przeto o tem Sekcję na
samo której zapewnić obecnie jest

cały kraj interes.

Skończmy więc do tego odpowiedzi Centralizacyi która ślicznych doz mnożyła rzeczy.

Całuję was wszystkich serdecznie Karol Różycki

18 lutego 1836 r. Fontainebleau

122

List ten mówi o powodzie Sekcyi Centralnej.

List ten moravii poradní Sekcji Central
ní

122a

~~75~~ 123



Monsieur
Monsieur

J. Zaleski



Paris
Carrefour St Benoît &
Hôtel Bellevue



24 lutego 1835

Józefie Kochany! Uzuchwalony twojém przyjaciel-
skiém oświadczeniem i uprzejmością robię nie
zwykły krok mojemu zwyczajowi: proszę cię
o pożyczenie dwieście franków.

Gwałtowne potrzeby zmusiły mnie do tego,
załączam tu adres do naszego ziomka Se
rdyńskiego podług którego jak najśpieszniej
racz posłać 130 franków. Jest to mój znajo
my który Laskowi przyrzekł dawać Stasiowi
niemiecki język lecz potrzebuje na uspo
kojenie interesów i na drogę. 50 franków
chciej mi przysłać do Fontainebleau, a
nazajutrz wyprawię je do Vir na
sprawdzenie matymatyka; a tak winien
ci będę trzysta franków i niesprawię sur
duta ~~[illegible]~~ potrzebnego gwałtownie.

Mam nadzieję że ci dług spłacę, lecz
jak prędko o tem dziś powiedzieć niemogę.
Powiadają że pierwszy tylko krok kosztuje, i
ja więc tak robię: stary dłużnik na
nowo pożyczam. Śpieszę się więcej
niepiszę gdyż późno a idzie mi bardzo
o to aby jak najprędzej wyekspedjować
do Caën, dla tego nawet listu nie
opłacam. Czekam wiadomości i całuję
was obydwóch serdecznie Karol

[illegible]

~~77~~ 125







Monsieur Mr

J. Zaleski

3

Paris

~~Rue~~ Carrefour St Benoit

Hotel de Belle-vue



przepisany 48 Fontainebleau, 8 Marca 1835. 126 ~~74~~

Józefie Kochany!

Dziękuję ci za przysłanie listu. Przepowiednia oparta
jest na widzeniu rzeczy które wyraźniej wyjaśniają.
Słuchaj wszystkiego co ci proponowano i co jeszcze
proponowanem będzie; słuchaj uchem i rozwagą,
lecz decyzyą zawieś. Po wyczerpnieniu propozycyj,
trzeba się nam widzieć z sobą. Chociaż nie
jasnowidzący, przeczuwam jednak tę myśl: nad
ogółem jej boleję, ale się nie smucę; jest za
nią iskierka, której jeżeli niedotkną, to przy
najmniej upatrywać można prawym sercom.
Trzeba się widzieć, a czas i środek od ciebie za
leżą, i dla tego z wszelkiemi przestrogami wstrzy
mać się należy.

O Adolfie bynajmniej niewiem gdzie się obra
ca równie jak o Troyes, gdyż listy z pro
gu powracają na spoczynek do poczty i nako
ratunku niema. Laski i pieniądze odebrałem
nieskończenie ci obowiązany jestem za pomoc
Trzysta franków którem ci zawinił za
pierwszą możnością oddam Józefie kochany.

Całuję cię najserdeczniej twój zawsze
i przychylny przyjaciel Karol

Bohdan milczy jak na złość ani się nawet
przypisze, otóż cię całuję Bohdanie z serca

pozdrawiam, i zaklinam abyś mi choć p
stroﬁ dopisał do ulubionej mojej nutki

Oj nuty chłopci razom
Nuty za mojim prykazom
Da zahrajte w teorban
Bo wże jide nasz pan.

Oj jide nasz panok
na nim krasnyj żupanok
Dywna czapka z neba
Takich paniw nemnoho
win z barany z korolami
Jak oden tak oden
na konery nei majatki
pszeżaden nezaden.

O manifeście nic jeszcze nie wiem, czy napisa
jeżeli ma niewdzięczność, albo jeśli samo i
nie ~~będ~~ pokaże się niewdzięcznością i ja będę
kochania.
Czas obydwóch nas ucieszy i uszanowanie
życia.

Monsieur

Monsieur

J. Zaleski



Sevres Hôtel du Nord N 9.

(Seine et oise)

8 Marca
1835
Fontainebleau.

49 128

14 marca 1834. Tuluza

Ojcze Kochany! Z niecierpliwością czekam doniesienia twojego o instytucyi zapowiedzianej, tyle jest ważny jak drugie, chociaż oboje z jednego płyną źródła.

Pierwszego niecierpliwie idź za niem tak długo jak można, możesz nawet strzymać aby mnie wezwano i spodziewaj się że przyjadę, jakoż w samej rzeczy przyjadę.

Drugiego pozbywaj się niezwłocznie, ja go tak widzę: jest to drugi koniec stega, jest brudna studnia w której chce powalać wszystko co ma cechę uczciwości, i zaledwo w niej skąpią, chociaż błoto nieprzystanie, otrabiać, aby mieli wolne pole. Otrabiać i powiedzieć że kronika dawno przewidziała złe zamiarki i dlatego dała tytuł jednemu z artykułów Moskwa i Emigracja.

Pierwsze zapowiedziane było w Okolniku Ostrzeskim, i miał rzyld pisany że może być komitet taki jakiego ów żądał, nieprawdaż? czyż niemożna wszystkiego przedsiębrać co jest tak prawem, przedsiębrać nawet w przedsionku naszego wroga?

Co zrobisz lub co robisz powiedz i przyjm pozdrowienie serdeczne z Bohdanem Karol.

Pod kopertą Seweryna
pisz ón nie niszczył
tylko napisz na kopercie à Mr. Charles Pilchowski
à Tout: rue Frauciezière N1. gdyż wiem że moje listy wracają, a ty niepowinieneś pisać

jeżeliś nieprzemunurowal dla mnie nawet

sai to prosze cię nieprzemunerowal: nawet

wiem mam czytać to do czego uwarz

Dosyć niemoge. przedstawie za mało gdyby

sami sami artykuły rozumowanie pis

lecz że więcej ma wiadomości jak pol

wi a tamta za podstawę ma zła

niechęć ania jej.

Walenty jesli nalegamy niech idzie do

my zostaniemy na brzegu niedany m

zostanie, aktywnosci on zgubi. z m

mieni ludźmi podobne wychodzenie by

podbieżając lecz w obecnem stanie rzeczy,

zakroju już odkrytym godziwem jest

jest obowiązkiem koniecznym.

~~82~~ 129



Monsieur

Monsieur

J. Zaleski



Sevres. Hôtel du Nord

N 9

(Seine et oise)

28 Czerwca 1835 Fontainebleau

Mój kochany Józefie! Twoje listy nigdy mi się nie przykrzą, a tym bardziej wywołany na potrzebę przyjaźni. Radbym tylko aby przyczyna tej potrzeby była godniejsza twojej duszy jak jest ostatnia. Czuję i wchodzę w całą nieprzyjemność jakiej wam narobił zbrodzień. wiem jakie będą niekorzystne wnioski osób nieprzychilnych. Lecz największa złośliwość niejest w stanie słusznie odnieść cudzych występków do człowieka cnotliwego. Na koniec, dla oszczercy jak dla zbrodniarza zawstydzenie: nakoniec obydwa znajdą słuszność.

W dwóch listach, przed kilka dniami, odebranych z południa, pytano się mnie czy to prawda że nasz obal trwoniony jest na ruskie. Niewiadomy rzeczy, brałem to za dawno przeminione nie uczynione, nic nieodpowiedziałem, i dziś jeszcze niewiem do czego istotnie zastosować to pytanie. Wszelako, chciałem pisać do was, dla czego dawnym zwyczajem kommissji, nieprzysłanie sprawozdania.

Nadto czy Bolz ma się wykreślić, czy go my rzucić, zastanowcie się: i jeżeli w tym względzie nic jeszcze niezaszło, zdaje mi się że ostatni środek jest lepszy. Sekret nieutrzyma się, lepiej więc aby gad niemiał pobłażania. Komisja z takich jak my składów niewypadnie. Dla waszego zaś sumienia dla interessu ogółu, trzeba aby raitu

nek oddzyć się najskrupulatniej, niema żaś sp
bu, trzymając się pierwszego postanowienia,
brać dokładny rachunek: niech Bóg strzymać
się jawnie.

Po doniesieniu jakie mi robisz w Bru
widzę że w samej rzeczy, jak pisano, mógł
mieć dwa rumienia; ponieważ żaś sam
jestem zbyt prostym i jednak chcę iść drog
abym więc towarzysze mojej tej głupoty ni
wyrzucali, żegnam ich od dzisiejszego dnia
zawsze i nic wspólnego z niemi niemam.
niemiecm mierkować podziemnemi lochami;
ony system oglądam czy się niemyśli[?]
niechcę przecierać się cudzym. Nie bojaźń
mnie ostrożnym o siebie, ponoszony, etc
bym łeb i koniec, ale niechcę abym lecąc
czepił kogo i skaleczył.

Za mappy serdecznie ci dziękuję, brakuje
dwóch sekcji brzeżnych ale mniejsza o to.
wne żądanie abym odesłał mappy. Awięc
i dwie gęby. Zdaje mi się nawet że Brzozdow
dział że to moja była odbarwiona[?] podług
tych samych którzy chcą dziś Dąbkowie
mi jej pożyczyć. Niebędą oni jej widzieć, t
jak ja niebędę mieć od nich rzeczy składa
cej 1/7 tego co mi pożyczają.

Jak tam jest dalej w kraju i z waszem spokojnością która mnie szczerze i wielce cieszy doniesieniem. Bądźcie zdrowi

całuję was szczęśliwie Karol





Monsieur

Monsieur

J. Załęski

Sevres

Hotel du Nord N 9







12 Lipca 1835. Fontainebleau

Kochany Józefie! Ja dotychczas jeszcze w infirmerji, po pia-
nach został ból w uchu, rozumiałem nawet że wrzód będzie
w głowie ale utrzymać mi teraz i skarżyć się może na [illegible]
kilka dni które się zeszło. My także cierpiemy, ale wiem że
razem zaraz zgodzimy się i powiemy, najmniejsza o nas o
nasze przykrości byleby tam szło dobrze! Nieszczęście
tej pociechy mieć niemożna: diabeł wszędzie dzia-
łem, dobrze jednak że się będzie o go niełatwo zaś
świętego uznają. Nasza opinia o Ad: i tam potwierdzo-
na. Niejest to dandera Józefie kochany ja raczej wi-
dzę w tem zublimatum złej woli. Powtarzam jeszcze:
dobrze że pocześniej poznali się. Odpisz im jak naj
prędzej, zapewnij że im wierzysz z kuzyni przyja-
ciołmi. Widać że oni nieodebrali naszych listów, za-
wiadam ich o tem żeśmy pisali.

Abyś jaśniej mógł z niemi mówić dowiedz się wskaza-
nego sposobu, lecz znowu sztuka od nogo? jeden zdaje się
odzyła się do Walentego a pierwszy do Wincentego.

Kilku starszych podpułkowników sztabsofficerów z poko-
dniu jakby zmówieni, pytają się mnie jak uważam
wyprawę hiszpańską, stanowczo donoszą mi że idą;
widać że niemało ubędzie znudzonych i zdłużonych
a między innemi tych co niemieją ciemne czem
żyć w swojem położeniu.

Mój Józefie ja się nieprzestanę nudzić prywatnemi
interessami: doznałem zawodu, chcę go ~~m~~ zreparować.
Czy niemógłbyś tam wynaleść sposobu poznać się z
którym z lepszych księgarzów Paryzkich aby się podjął
wydać tłumaczenie Jominiego do świadectwa do Cenzury,
tam na miejscu jest przygotowany księgarz odebrać
i uskutecznić resztę potrzeb; idzie tylko aby takiej
nie wyprawić, lecz aby wyprawić z całą pewnością
że rękopism dojdzie, resztę opłacę, a jeżeli pozwolą
drukować z cenzury możemy się z nim potem o
druk ułożyć. Niewiem, ale może by było lepiej aby
jeśli się znajdzie taki co się zechce tem zająć, wypro-

bił poświęcenie przesłania dzieła w ambassadom
austrjackiego, Przyczem mógł by go wyrzucić że
to dzieło dydaktyczne, a ~~tłumaczeniem~~ z natury
niemając nic politycznego, w tłumaczeniu od
rzucone z ustępów nawet w tym względzie n[…]
biorących, i że ~~tu~~ [mu] idzie o samą spekulację
księgarską. będę ci bardzo wdzięczny gdyż na
gotów o przysłanie a już prawie zebrałem
wszystko z różnych kątów i dałem zbroszu-
rować exemplarz na jedną rękę a drugi
zostawiam u siebie.

Jak będziesz miał wyjeżdżać na prowin[…]
ty napisz do mnie. możeby było dobrze coś
w tym względzie punkta PP Tomaszewski[…]
Dobrzeby było abyś Joachimowi posłał kop[…]
tego biletu który ci zwracam.
Co się tyczy Walentego, wyjdź w posrzednie
powiedz mi czyli materja niebyła dotkli[…]
dla, wśród tego wszystkiego jak stojący.
całuję cię serdecznie. twój przyja[…]

Karol

Przekładam ściskam.

Jużem był zapieczętował list do ciebie kiedy nadeszła
korespondencya Joachima, zostawiam więc czasowi
wyprostowanie coraz trudniejszą linję do odga-
dnienia a bilet zwłaszczony pod twoim adre[…]
odrywam.
otóż właśnie odpisuję mu na ten list będziesz
mógł zadarzyć mu kopję Teofilowego listu.
napisz [mi] czy to prawda że Sejm roji się na nowo
i ma wydać jakiegoś paroxyzm. wiadomość ta
jest mi potrzebna gdyby można z detalami.

55

17 Lipca 1835 Paris.

133

Kochany Józefie! W zawszym obrazie myśli twojej emigracyjnej, kto raz w ostatnim twojim liście skreśliłeś, widzę cały obraz tych mar i tej szlachetnej, gorącej duszy, jakiś w tobie powitałem jakie w tobie szanuję.

Napiszę osobno list do Wiktora i ten ci załączę.

Powiadasz mi abym nie pisał tak i nie robił jakiem pisał przez do Walerego. Mój Józefie, całe życie lepsze jak dzisiej zawsze było gotowe na potrzebę kraju, dziś go nie oszczędzę gdyż to sam jest rzeczy: pracować będę wszystkie godziny dla dobra naszego ludu. Ale tak mi mamonie, rozdrożał, nie których z pomiędzy nas, spostrzegłem się, że każda robota ~~zostanie~~ niczem. Nasi ruski dają czasem nuxke zustanitejowskie po pewnej wielkości naprzód rewolucyjnego, z żadną nie zostawającą po ~~seryjnej~~ decyzją. Zachowując te pewne zdanie i nasi emigranci, też oraz niezapomniani być wszędzie i na zawsze iz tych i to jednej niepodzielnej ~~idea~~ całej, ~~i to jest co~~ obowiązek do żywego dotykał; dla tego tak pisałem. Niechże zostanie całe uważane bezsennie. Wszystko robię nam mnie stanie całe miejsce je będę jeszcze robić. ~~Zbierzcie parę tysięcy franków~~ pojedzie w siebie na zawołanie a rozwiązania mi rzecz; gdyż wszystko gładką ~~prostą~~ drogą, za skutek nie odpowiadam, gdyż to w ręku Boga, o czem jednak nie wątpię; za szczerość uczciwość i prawość, główna rzecz, na której sam piętna bezcześci wytłoczę jeśli mi pozwoli krok na bok uczciwości i miłości człowieka występić: albowiem sam sobie pomocników pracy przybiorę. Oto sam na warunki czynności: inaczej, drżymy aż dzwonu wszystkich powołał, też drżymy co do rodzaju roboty dalszej: jak jestem.

Ten zaś czuwam tak jak jestem wynalazł burzę zakładu symptoma niewczesnego życia ejmu wyrodzi protestacje. Emigracja zbio wszystko, i jego manifestacja wrodzi protestacje. W istocie jest to nowo zamyśla protestować się przeciw pożyczce. W istocie jest to polityka wroga zadłużyć: też czyż bankiery, lichwiarze sprawy jak nigdy naszej sprawie? Bolesne tylko że nasi przystąpi li do tej czynności która potrzebna kilku z pomiędzy tej mającym, gdyż znanie na nich mieć bez tutejszego Pana, ale ciężko ~~nad~~ ~~przepłacać~~: oto i mas nawet pod ich bokiem jest

byłby wyjął opozycyjnał. Ten wyjął jest pamiętał i nieodmowiony jej wyr
żenia manifestacji jak kolwiek będą silne i liberalne nawet. w
się tylko pierwszy wirodaj z nowej władzy. Powiadam się manifest
by materji będzie w krotce atem niech podpisze kto chce
ktanie się wyrazem emigracji nie zas ciała sprochniałego.
mieć ofiar z naszemi. należy Bohdana i sam przyjm
wanie. Papier zwracam.

Karcie nie piszę do Wiktora wadzi go tylko odemnie i pamię
ze przybywającym do nich powinni się stosować, nie zaś oni do przy
bywających. Patrz Józefie, nieboli serce?. a dodajże do tego wyraz
które odebrałem od jednego z naszych „Adolf idzie zwajać do
„Gao" i powiada że od Karola i Józefa ma zlecenia ten

bądź łaskaw dokazać adres do Kopczyńskiego i wraz
na poczcie

Adres do księgarza w Wiedniu. Herren Bau
A Dirnböck

21 lipca 1875 r. Fontainebleau.

87 134

Kochany Józefie!

Najczulej ci obowiązany za trudy podniesione w przesłaniu exemplarza do Wiednia; Exemplarz takowy, składający cztery tomy zbroszurowane, przysłam na twoje ręce. Idzie tylko o samo przesłanie, reszta w Wiedniu dopełni się; już tam jest przygotowany do tego xięgarz. Adres xięgarza Bauer & Dirnböck à Vienne. Panu Cieszkowskiemu chciej moje ukłony oświadczyć. Chętnie i bez trudności się, że i zwiezyć mogę z nim ~~xx~~ układ drukowania, lecz otóż teraz nic wyraźnie niemogę aż do czasu dopokąd odpowiedzi stanowczej nieotrzymam z Wiednia.

Twoja majówka stanowiła zasłużę po drodze widziałem ciekawsze rzeczy, trudno mi się na wyrachowany termin stawić. Zamawiam sobie abyś był koniecznie u mnie Józefie kochany, jadąc do niej, tak jakieś to przyrzekł, nie swój tylko mam w tem interes.

Przysyłając ci Wiktora list i przy nim mówiąc pod pewnym względem stanowczo, zapomniałem ci dodać iż że to tylko dla nas dwoch wiadomość.

2° zapomniałem także nadmienić czy niemógł byś Wiktorowi powiedzieć wyraźnie że trzeba trochi pieniędzy na podróż, gdyż inaczej powiedz co robić? Zgoda ~~xxxx~~ trzeba interes bez szwanku zyć i jasno wystawić.

Co do babiarstwa, do nieważnych rzeczy, jakiemi się

zajmuje centralizacja, zobaczemy jak
będzie. Ostatni interes mam poruszony (?)
wrażeniu, wywołała, między innemi
sekcjami, sekcja Artyzna;

Dla tego do Wiktora niepisałem że
może będzie o pieniądze, a ja niejestem
tak blizko aby o tej przykrej materji mogł
mu: z resztą trzeba na miejscu mówić
rzeczy, a mówić przez ludzi co dziel
ich uczucia i cele; pisać że A. że ten lub
zle robi jest to powtarzać ich zdanie.
całuję cię serdecznie Kocha

Ordęga niestety z jego synami widzimi, a razem
Pani matkę odemnie. Szabdana pozdrawiam
życzliwie.

Biedny Jaś! odwiedzajcie go nieszczęśliwego i
puśćcie wiadomości o decyzji doktorów.
ściśnij go odemnie za widzeniem. przed
pisałem do niego

51 135 ~~45~~

23 Sierpnia 1835 Fontainebleau.

Kochany mój Bohdanie! W twojm ostatnim liście znalazłem to wszyst
ko co tylko mieć pragnę w moim politycznym przyjacielu: a
tem jest miłe że to znajduję w moim duszecznym przyja
cielu w Bohdanie; i niewątpiłem że on takim jest i będzie.

Tak jest mój drogi; ludzie prawi, przy cudzej potulności
domowej, w sprawie powszechnej powinni być ostrzem na
występne roboty: pobłażanie, obojętność, same nawet pozory
zaniedbywania swojej powinności niemogą się im przebaczać.

Pisałem ja do ciebie wczoraj że niewejdę do komitetu, i
jak sam widzisz, byłem przekonany że ty także niewej=
dziesz. Odrzuciwszy wszystkie inne niepochlebne względy
popełnilibyśmy uzurpacyę przewodnictwa, gdyż tylko 1800
wotowało: mażto być komitet emigracyjny?

Z tego przecie wychodząc punktu że $\frac{1}{3}$ niemoże na
rzucać żadnej władzy dla całości napiszmy odmowną
odpowiedź. Po prostu tylko niewchodząc i milcząc, z poło
żenia ~~nm~~, jakiem postawieni jesteśmy temi wyborami,
legalizowalibyśmy przywłaszczenie, a to jużby było nie
do darowania.

Jeśli ci Panowie zechcą niech sobie składają komi
tet i niech się piszą komitetem 1800, lecz nigdy emi
gracyjnym. Mniejsza że nanas będą krzyczyć ale niewmy
dan złego dążenia i chęci władzy.

Co do mnie samego, niedałem jeszcze do zarzucenia
tyle: że mnie fałszywie podano za mieszkającego w
Paryżu: że komunikuję agen. uprzedziłem iż nie
mieszkam w Paryżu i w żadnym zdarzeniu nie
przyjmę udziału w Komitecie, a uprzedziłem o tem
w samych początkach jej roboty. Lecz mniejsza
o te wyjątki może się one przydadzą na potem, a

teraz

podpisze razem z wami jednakową odpowiedź która z[...]
ni się mogłaby być tej osnowy:

Do Części Emigracii głosującej na komitet.

Podpisani, pragnąc iż w każdém zdarzeniu ze[...]
większości woli emigracii, ~~naszej~~ na wezwanie kom[...]
agen i jéj uwiadomienie że Emigracja postanowiła
wybrać dla siebie Komitet, pośpieszyliśmy przesłać
sze wota. Lecz dziś, po odebraniu tabelli wotów, [...]
konywamy się że tylko 1800 naszych ziomków głosowało ~~wotowało~~ [...]
~~[...]~~ Komitetu widzimy, ~~[...]~~ iż większość zna[...]
nie jest za tą instytucją. I dla tego, powołani [...]
zamianowaniu kommissji do zajęcia miejsc w [...]
obranym kommitecie, oświadczamy iż ~~niewidziemy~~
niemamy siebie za upoważnionych do takiego kroku. Oczem
damiając wyborców, czujemy się w obowiązku [...]
łać im najszczersze podziękowanie za zaszczy[...]
jaki nam zrobili swojem zaufaniem. pozdro[...]

Zank albo tej podobnej odpowiedzi bez długich wyw[...]
tylko napiszcie, by mnie podpisz: wylitografujcie [...]
do komitetu osobno ale w każde wiadome miej[...]
równie jak i do Agen rozesłijcie ato będzie dosta[...]
ne: nawzem prezesowi posłać trzeba także exe[...]

Co do kommissji funduszów mielibyście na waszem [...]
niemu gdybyście się rozwiązali: dwa lata nie[...]
innej tak uczciwej instytucii, i przyczynicie s[...]
nędzy. Będzie pocieszni jak wy niezapomnicie o
waszej potrzebie. Komitet 1800 niemoże bez[...]

nb. nieznam podziału tabelli wotów więc co do liczby trzeba tej zastosować pismo te odpowiedzi.

tego co zrobił komitet dawniejszy nazwany imie komi
tetu emigracyjnego; przez wzgląd na ludzkość powinniście
się odwołać do tej przyczyny i pozostać w swojm składzie
a czas wam przyzna sprawiedliwość. Nowy komitet
nic z nami wspólnego mieć niemoże a tém bardziej
jakiegoś chcieć nad nami zwierzchnictwa. Gdyby był
większością wybrany ~~aż~~ na tenczas ani słowa. Lecz dziś
rozwiązać się, a więc i co [illegible] na komitet
niechcąc mieć z nim styczności, nieposłali do niego i
niebędąc mieli gdzie szukać wsparcia: z 1800 podawa
a przypuśćmy że i wszyscy dadzą składkę i to jedynym
ratunkiem byłoby dla naszych cierpiących. Nie wy tego
niezrobicie.

Ty wiesz że o Sznajdym jenerale zawszem i mó
wił z szacunkiem a teraz kiedy ty go kochasz i ja
go kochać będę. Był czas kiedyśmy z sobą pili więcej mo
że jak żyli, i jedna tylko chwilka chmurna a może
nawet źle przezemnie zrozumiana, ale wytłumaczo
na, przerwała ścisłość z którą byłem aby zbić się
godnym jego przyjaźni. Nigdy jednak nieznałem mu ni
cie do zarzucenia, a teraz kiedy ty go kochasz powoda
rzam ci że za pierwszą sposobnością pójdę go szu
kać; może jeszcze niepóźno może nagrodzę sobie dawną
dawne przerwę, od Wilanowa jeszcze, kiedy ów tam
skąd z szwadronem i wyrwał go tańczący uciekać
tak jak ~~ta~~ Jagliagni tańczy.

Niebo i ziemię poruszę aby Józef odpowiedział
na nasze listy. Boże mój czuwaj nad nim!
całuję cię z całej mojej duszy

Karol

Uściśnij Walentego odemnie, powiedz mu że
ustnie nagadamy się za pierwszą zręcznością.

Monsieur Monsieur

B. Zaleski

Sèvres

Hôtel du Nord N 9.

59

30 Sierpnia 1835

20 września 1835 Paris:

137

48

Kochany mój Bohdanie! Twój list, tak jak chciałeś, wziąłem i na tychmiast ci odpowiadam. Źle nas zna walczący jeżeli rozumie że chcemy nad nim przewodzić, a jeszcze gorzej sądzi powody mego przekonania w tym względzie; lecz mniejsza oto: wolność zdania jest prawem każdego. W okolicznościach niemożna się znaleźć żaden mój list któryby mi dowiódł jakiegobądź uznawania; niech mój przemilczana koncepcyją jakieś im podobne czarnidła, nieprzystaną one do prawdy i tak to rano jak nigdy niebędą dla mnie postrachem i niezaprzeczną na drogę im ulubioną: mniejsza mnie i oto.

Co do naszego wyjścia do komitetu pozostał nam sposób osobnego bronienia się: mój list ostatni do Dwernickiego tymczasowo wystarczy a na dalsze attaki inny [illegible] od pór: na bezczelne kłamstwa i zarzuty milczenie i na Dzieje w ~~[illegible]~~ sprawiedliwości przyszłego czasu.

Twój wniosek zrobiony na komitecie jest dobry lecz na tem zakończ niech sobie resztę sami piszą: jeżeli przyjęło jeszcze tam raz być, to bądź, ale poto tylko abyś ich pożegnał i nic wspólnego z niemi niepodpisuj: tak się jest widzenie twego przyjaciela.

Szukaj drogi, pisz do Niemna poczciwego aby Józefa kochanego wyekspedyował. Boże powróć nam go zdrowego! pisz Bohdanie wprost do żony jego i do kogo tylko możesz lecz pisz figurycznie tyle ów sam tylko mógł zrozumieć. Czekam z upragnieniem i niecierpliwością miłego o nim doniesienia. Myśl moja była widzieć się z nim przed wyjazdem i naradzić się aby żonę powrócił a po czasie, po ustaniu gadania później dopiero i niezwłocznie przeniósł się za nią: niewiedzieliśmy jeszcze o ich przyjściu względem Montpellier, niewiedzieliśmy jeszcze o późniejszych wiadomościach gazeciarskich, a jednak ta

mych byłaby się przydała nauczan i niecieszyłaby serca czern
nieszczęsnów! niewyspowiadziany jednak uczucie opatrznego
opiszi poczciwej duszy! Pisz jak tylko co będzie. Ja podaj
prośbę o pozwolenie i przyjadę do was na kilkanaście d[ni]
ze Stasiem: bądź to jego marsz[?] a dla mnie przyjemność
uściskania ciebie i mało jeszcze kogo.

Całuję cię serdecznie Karol

Jeżeli przyjedzie Ordęga to przyślij książki gdyż niemoż[na]
w czasie ich bytności odjeżdżać do Paryża, jeżeli zaś
będziesz miał sposobności przesłać, to ja sam sobie



Monsieur
Monsieur B. Zaleski
Gênes
Hôtel du Nord N 19.

30 ... 1835 (73)

~~88~~ 13 września 1835. Bontas ubez.

Kochany Józefie! Troskliwość moja o szczęśliwy twój powrót zaspokojo-
na jest skutkiem: była to potrzeba serca przychylnego, kto-
re nie chce umniejszać sobie pociechi twojém podziękowaniem.
Ty Józefie jesteś osią moich myśli i nadziei: wiele więc
wiele byłem niespokojny; ale chwała Bogu że jesteś z
nami.

Serdecznie dziękuję ci za wiadomość o moich. Wiem
ja dawno że mój szwagier, najpoczciwszy człowiek, ale
nie zdatny do żadnych w świecie interessów, o potoma
nie tylko umié rezonować a i to o tém która odby-
wało się za Pawła cara; nigdy więc niemogłem sobie
obiecywać aby moja żona była kontenta w jego
administracii.

Oddałem list P. Małachowskiej. Jedni będzie odpisali
natychmiast i podobno ci pozwolili proszącemu pod
niesć miała samke która mają w Strasbourgu, wsze-
lako proszą cię o zdanie o tém człowieku, do czego
ón sam odwołuje się w swoim liście.

Szczerze dziękuję ci bardzo za karteczkę. Ja czekam
i codzień wyglądam pozwolenia abym mógł do was
pojechać razem z moim Kotylem który potrzebuje
aktu religijnego, spowiedzi.

Całuję was z całego serca
Karol

list kochany Bohdanie odebrałem gdyż dobrze pozna-
ję twój charakter na adressie zaraz go wyku-
puję natychmiast. Mniejsza o Job i o jego
flety: trzeba było się bać wyrzutów gdybyśmy się ujęli
intrygami do urzędów, choć tak głupich jak teraźniejsze,
lecz odrzucając je nieuczciwość i panowanie podłoże:
bądźcie szczęśliwi to jest zdrowi.

Monsieur

J Zaleski

Sevres

Hotel du Nord N 9.





Fontainebleau, 3 Listopada 1835. 139 ~~89~~

Kochany mój Józefie! Rękopism odebrałem, odeślę go właścicielowi po przeczytaniu.

Dziękuję ci za kopią dekretu. Jest to ważny dokument i niewiem dla czego ma być przed światem skrywany, tem bardziej zaś niepojmuję kto i jakiem prawem ma skrywać na przeszkodzie aby go nieogłoszono. O moje papiery mniejsza: oprócz listów kobiety z którą jestem w korrespondencii (matki Stasia) niema tam nic coby mnie interessowało.

Powiadasz Józefie ~~ża~~ za niedbale roz[illegible] się nad szczegółami. Nie, ja pojmuję twoje uwagi, cenię powody. Dawno pisałem, przypomnij sobie że nienależy cierpieć podejrzanych o swobodnie polityczne, że rewolucjonizm jest wyrzucić ich z kraju. Dzisiejsze mają nasze przekonanie podstawy: do nas zaś samych należy ocenić ważność pozorów i postąpić podług sumienia.

Dziś podaję żądanie do Ministra i po otrzymaniu skutecznej odpowiedzi natychmiast pospieszę do was.

Niewiem gdzie nateraz mieszkasz, na niepewno więc do Sevres adresuję. Nim opuszczę Paryż pozwól mi

abyś się jeszcze raz zatrudnił w da
moim interesem. Wydobyłeś mi był
mappy, lecz na marne wydanie i były
marne znowu je oddałem Paryżowi.
że Szwejde byłby mi one sprzedanie
ił ale Słowdan chciał aby przeszły w
Domejki czy Adama. Bieda mię Pańska
wyrabij jeszcze raz, i jeżeli można
rabij wszystkie razem, wszak były
razem tam bawiąc że można były
przekalkowane gdyby chciano: jak
nie będzie w Paryżu to nie zam
widzieć się z niemi niebędę a p
bne są na teraz i na przyszłość

Nieodmieniaj twojego przyjazdu
odwiedź mnie razem z Janem
sto franków nie zawsze będą wszy
możesz więc z nich tymczasem
kować, a ja nim się doczekam p
kania mile wszystkie będę z tęs
tw obecności: niewyspał nad tem d
mój Józefie.

Z serca was obejmuję

Karol

Odpowiedź orędzie.

90 140

Kochany Józefie! kilka słów, mile pod każdym względem napisanych, przyjm moje sercem braterskiem, gdyż wiem że one z serca pochodzą. Dziś byłem zaraz wyjechać aby was mało mieć i pogadać z wami ale niemam jeszcze pozwolenia. Śpie-szę jednak ile o demnie zależy.

a tym czasem przyjmuj pomyślnie szczerych życzeń dla ciebie i całej twojej miłej familii

od Przyjaciela

Karol

3 listopada 1835





Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

Sèvres.

przez u[illegible] dnia ekonomiczne bezmy
w Niezmiennie jest wyraźnie

61 91 141

15 Listopada 1835 Fontainebleau

Kochany i Drogi mój Józefie! W parę dni po uwięzieniu
uwięzieniu zabrano moje papiery: miałem więc nie
cej jak nadzieję znaleźć się razem z wami, bo
wiaż w papierach moich równie jak w całej czyn
ności 3 d[ni] nie niemogą odkryć szkodliwego. Mia
łem nadzieję, mówię, że będę razem z wami cier
pieć, i w przyszłych przykrościach upatrywałem
tę miłą pociechę iż mnie niewydalono z
liczby miłych moich braci. Dotąd jednak nic
względem mnie niewyrzeczono. W oczekiwa
niu, wstrzymywałem się z podaniem prośby
aby mi wolno było was odwiedzić przynaj
mniej.

Po pierwszej odebranej wiadomości o przeła
dowaniu was natychmiast pisałem do Sek
cji Centr: aby objaśniła Ministra: wykazała
istnienie jawne i nie jako upoważnione
milczeniem: aby przydłużyła liczbę towarz. i
prosiła o uwolnienie nas. Początek odez
wania podanego, chociaż błado, odpowiada jednak
ostatniemu warunkowi jeżeli dodamy treść
zatwierdzenia. Błado, powtarzam, gdy i czyję
ia należało wyraźniej powiedzieć w przed
wiacie tak ważnym i tak dotyczącym czyn
serca braterskie. Ten mnie jeszcze wyma
wiać się JC. że w publicznym akcie uzna
wała nam dożyć tem natęż. Jednak z wa
mi razem, a szczególnie, po zmienieniu,
Grupinu, oświadczeniu Janowskiego, czyję

te błędów; ~~n~~ przemilczenie zaś niepełne w o[...]
nikach do Towarzystwa, uważam za [...]
wolę. Widać iż za intrygami którzy rzu[...]
ciów inny na przyczynę ważnego przeszk[...]
nia. Wszelakoż, zastanówcie się dobrze [...]
nowni mili bracia czy rozpoczęta obo[...]
wa w straszniejszej chwili wstrząśnienia [...]
zadałaby najdotkliwszego ciosu Towarzy[...]
do ludzi prawych, poświęconych, należy
najwięcej brali na siebie ciężaru w go[...]
wszych potrzebach. Przetrwajmy burze [...]
niezmienną trwała spokojności, z całą go[...]
jakiej wy nam dajecie wzory, a kto w[...]
to nie wpłynie dobroczynnie na wasz [...]
Dość będzie czasu wspomnieć się
nasze. z postępowania Sz. Zgroma[...]
Annek w postępowania Sz. Zgroma[...] My od siebie piszemy do SC [...]
~~dokąd~~ My od siebie piszemy do SC [...]
natychmiast odpisała że was wszę[...]
posiedzeniu demokratycznem: albowie[m]
fałszerze i wrogi tylko innymi ma[...]
nadawać cień przyczynie i serce bo[...]
na samo podane przypuszczenie. [...]
gam was zastanówcie się nad krok[...]
drukowania objaśnienia: wyraź je[...]
nad wszystkie pojedyncze zdania: [...]
dawajcie im powagi zamierzonym a[...]
Janowski musi się publicznie wyp[...]
czyć z tego gornego oświadczenia:
to niech nastąpi w swojem czasie.
znam was, że krok ten również mu[...]
Stodzi i z nami razem nie ustąpi,
do ostatka: jest to punkt z którego

92 142

...siała się wyłączna obojętność.
...mała, zbyt miała na ręce Łaczkowskiego
odbieranie porwał przysłano z tamtąd. do mo-
jego rozrządzenia. odbieranie ja takiem sercem
jakiem ja przysyłał jeden z bliższych od domu
Lubaczów. Józefie kochany! jeżelibym mógł
jeszcze, to w tej chwili zmieściłbym
mój kamień moje uczucia dla
nas, ale ty wiemy że dla ciebie eto
pięć ich niemoże się wyżej podnieść: więc
czyta? rzecz że wiesz wszystkich na
wszystko kochanych o tej prawdzie zwię
tej i wszystkich tak serdecznie pozdrów
jak ja ciebie pozdrawiam i całuję.
Wasz na zawsze Karol.

Walentego, Antoniego, Ludwika, Zet
Meyera, Kroniewskiego, Edwarda, zgoda
wszystkich bratniem sercem całuję je
szcze raz: jeżeli każdego nie wymie
niam to każdy z nich jest już
wyryty w duszy przychilnej będę
się tylko ubiegał na przyjazdów abym
bliżej poznał abym im bliżej był
znajomy. Mam moje uszanowanie
Skoś mój Pany ... ... że on ...
nie: drogiem się uwiadcza i ciągle mnie
bierał się do St Pelagii i ciągle mnie
prosił aby go z sobą zabrał" będę się
"mógł w więzieniu i nic narzekał
"nie będę ja zdrów jestem i zniosę
"wszystko a widoś mi będzie powiedział
"że ja był z niemi i z pozną.

PP. Wołłackowscy szanowni wszystkich
was najuprzejmniej z całym tutejszym z
z Panem pozdrawiają.

1835

78 143

Kochani Józefie i Bohdanie! Po chwili przyspieszonej jak błyskawica, waszego pożegnania, w nocy, silniejszy uczułem jeszcze żal za wami jak w ten czas kiedy mówiłem bądźcie zdrowi. Dla tego ścigam was jeszcze bądźcie zdrowi pozyłam [illegible] wiernemi i nam.

Piszcie do mnie i w pierwszym liście powiedz mi Józefie czy twoja się powraca i kiedy? czy niechciałaby wziąć mateńka pożyczkę dla stania mamy od tych ustnych, bez żadnej litery, bez słów nawet ustnych, nam będzie to bez żadnej litery, bez słów nawet ustnych, o której jakaś pamiątką o której mateńka przysłała, nam to być mateńka jakaś pamiątką o której pójdzie uprzedzenie inną drogą.

Powtórz. Zaklinam was na Boga abyście o korespondencji Chrzanowskiego ani słowa przed nikim i nikim nigdy niewspominali.

całuję was mocno
[illegible]

Piątek rano

27 Stycznia 1836. Fontainebleau

[Ko]chany Józefie! Wiem ja że opuszczając stare siedlisko byliście zbyt za
trudnieni, żegnani, i niedziwiłem się żeś mi nieodpowiedział na
ostatni mój list: niedziwiłem się a tem bardziej niemogłem cię
obwiniać o milczenie znając twoje serce i przyjaźń którą cenię.
Interes o przesyłkę upominku matce Stasia już jest załatwiony.
wok nie miała wiadomości, dodana w końcu listu, o słabości męża
twojej kuzyny, jak domniemane przyczyny ich milczenia, przy
pisywane oziębłości.
Wszystko cokolwiek mówiono o nas w pismach publicznych
oznowane jest na egoistycznym interessie i na nim się zakończy.
Jeżeli nawet kiedy przyjdzie do otwartych, czynnych, kroków, i
natenczas niepowinniśmy o tem zapominać. Spuszczając się
całą wiarą na cudzą tylko pomoc możemy dojść nad Elbę
i ztamtąd powrócić z nowym zasiłkiem emigracyjnym czyli
z nową rezerwą Sławian którzy po[illegible]ieszą złączyć się z nami.
Dla tego więc trzeba aby na miejscu, [illegible]ami, było gotowo tak
iżbyśmy z drogi niepowracali skutkiem przyszłych konwencji.
winszuję wam nowej zasługi którą chwalicie, lecz nie przypu
szczam abyście się jej jedynie oddali, gdyż by to był grzech samo
lubstwa.
Byłem przed kilko dniami w Paryżu: ciekawe wiadomości
nie czepiając się moich uszów a pewnych, ważniejszych, nie
mam.
Całą serenadę o której mówisz zaś najfałszywszy ton trąbki
powstańskiej w roskoszy byłem pomieniał? kogo ona tak zajęła
że aż do was wiadomość o niej przesłał? Co do mnie, ja sam
tutejszy jak zwyczajnie pośrednim tego wieczora do Lizka: cu
dzi instrumenta nie wygrają, dla mnie miło śpiewać naszych.
Jak prywatny człowiek bałem się zawsze wzbudzić nad sobą
cudzą litość; jak polak, wygnaniec, wiekami oznaków sympa
tii gdyż mi się zdaje że i tam jest część politowania. a na
sze położenie jest wzniosłe, godne wyższych uczuć! nie cier
pię więc serenady: niech szanują obyczaj nasz kupalki chara
kter a jak weźmiem tańce i kozy[illegible] niech grają w tenczas.
Szukaj Józefie pewnej drogi dla listów, mam potrzebę, jestem
już w stosunkach z mojim dobrym znajomym ów tam

ciebie zastąpi skuteczniej i bezpieczniej trzeba tylko drugi jak
pozmięty. Bądźcie zdrowi i szczęśliwi wasz przyjaciel Karol
Staś przesyła wam uszanowanie chorował mi kilka dni na gar
i jeszcze jest niedobrze zdrów. Seweryn was całuje a Madal
dzy dziękujemy za pamięć liczne ukłony.





Piszcie do mnie powiedzcie mi wasze zdanie o l'Européen
P. Buchez etc. mam go dopiero pierwsze 3 numera, proszę
was o to.



22 marca 1836 r. Fontainebleau,

Kochany Józefie!

Wyrażając się, „że niegodzi się odbiegać od sprawy", na żadnem zaproszeniu mówić Nam i to tam, gdziem cię prosił o wynalezienie sposobności korrespondowania, albowiem z żadnego względu do ciebie jednego słowa tego niemogłem. Jeżeli jednak, nie opatrznie, przyczepiłem te słowa, tak, że ci robiły przykrość, przebacz, gdyż nigdy w myśli mojej niemiałem innego o tobie przekonania jak to samo które ugruntowało mój szacunek i przyjaźń moją dla ciebie.

Wśród naszych dolegliwości nieustaje płynąć: w śród żalu obudzonego rozbojem Krakowskim, jakaż pociecha? Reprezentant z nowa występuje! Francja nie wiecznie nie trwa; i naszym się pieniom wróg położy koniec.

Załączam ci ten kochany Józefie adres do świetnia do dwóch osób; później przyszlę list bez podpisu na adresie, który, jeżeli możno, niech będzie oddany jednemu z dwóch wyrażonych na niniejszej notatce.

W śród podróżenia naszego, ja wolę nadewszystko nie piękne miasteczko, cichą Fontainebleau, ale nie ma już co czytać i tego ci zazdroszczę: co z sobą dalej zrobię jeszcze z pewnością nie wiem, gdyż to zależeć będzie od examinu słuchania z matematyki, do czego się sposobię.

Ja i ów zdrowi jesteśmy, Seweryn bidny. Nowego nic nie mam; Szajek pisze nie cierpię.

Gen: Małachowski dziękuje wam za

pamięć i wzajemnie przesyłając ukłony, p[...]
cię oraz abyś chciał donieść co się dzieje [...]
tym niedawnym naszym zdarzeniu, w Str[...]
gu, co to się miało z nim: za którym sam [...]
niej interessowałeś się.

Bądź zdrów mój Józefie kochany
razem z Bohdanem całuję was
Karol

Staś mamie Waszej uszanowanie a S[...]
nym pozdrowienie.

Mam nadzieję zrobioną zasiłam, ja[...]
tylko się zjawi natychmiast ci odeszle[...]
kochany mój Józefie: długo dłużny win[...]
nam już ani serca ciężko.

116

Monsieur



J. Zaleski

Major Polonais

Strasbourg

Rue des Balayeurs No 50.

Listy Karola Różyckiego



147

À Mr. Rodolphe Huber (junior) chez M.M.
Gaymüller & comp., Maison de commerce à Vienne
À Mr. Joseph Holzinger (junior) Auscultant
bei dem Magistrate der k. Haupstadt Wien,
wohnhaft neben Karlskirche No 100, in der
Vorstadt Wieden.

Kochan
sz
Ble
ni
szyp
szyp

28 marca 1836. Fontainebleau.

Kochany Józefie! Twoje listy zawsze mi są miłe:
nigdy ich nadto nie napiszesz. Owszem, nieraz już
smutkiem przykrość, że nasza korrespondencja stała
się rzadszą jak przedtem, jak pragnę. Natura na-
szego położenia jest taka że długo musiemy sobie
donosić o samych dotkliwościach. Kraków, czyli jego
cierpienia są dla nas nowym ciosem. Piekielna
zarozumiałość złowrogich donkiszotów, dostarcza co
raz nowych ofiar naszym wrogom: piekło w ich
sumieniu. Trzy pieczęcie północne wyścigają się w wście-
kłości, a ci o nowych myślą ofiarach jak mi do-
nosisz. Machiawel radził carom, czyli raczej mo-
nał ich naturę dwa razy podwójną: walcząc, mó-
wił jak ludzie i bydlęta, postępujcie jak lwy i
lisy. Carowie zgłębili lepiej swoje sposoby, lisy i
diabli stali się ich wzorami. Ale dla nas jest Bóg,
są uczucia silne czyste, nie rozpaczajmy!
Walerego znam; Wiktor biedny; za Sewery-
nem i Wrobińskim wzdycham do Boga.
Dobrze robisz że odpychasz czarną marę i
nie słuchasz jéj, ja z nią również postąpię je-
śliby się tu przyjwiada: niech pędzi na roz-
droża może gdzie trafi na swój cierń i dla
szczęścia innych umęczenie: a już czas!
Musisz wiedzieć, o proklamacji gromady
Grudziąskiej; kiedy gniew przeciw motorów ustanie,
kiedy żal nad ludźmi uwiedzionymi uspokoi się, je-
szcze ciężko serce patrzy na Stanisława opa-
słego, opasłego na olbrzyma i z maczugą
w ręku; jeżeli to nie jest jeszcze przesileniem
Przystawa to niewiem co wymyśla dalej; gdyż
zmowie o zbrodniarzach, ich nam niezna-

28 marca 1836. [illegible]

brakuje w [illegible] [illegible] szkoda,
mówię o podróżach gdyż te nieskończone
i z końcem naszej biedy.

Nic mi więcej niepowiedziałeś o zdrowiu
twojej żony a JP Wilchowski mówiąc u o
mówcie jeśli sama nieprzyda: mnie wsz
ko interessuje co tylko obchodzi moich p
jaciół takich jak my.

Ja zdrów choć siwieję. Staś w wielki
czwartek zdaje examin. zapewniają m
że w listopadzie będzie zdolny zdać g
matematyki [illegible] i umiejętnie być p
teraz po do szkoły centralnej, jak sobie
czy, sztuk i rzemiosł. aż do samego n
nia między rozmyślaniem się nie wszyst
co potrzeba aby być inżynierem.

Bądźcie zdrowi całuję was
życzliwy Karol

Zapytaj nowych przybyszów czy nieznają
Zienkowicza który tam był, i gdzie
jest?





Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

major Polonais

Strasbourg

Rue des Balayeurs

N 50.



73

21 Kwietnia 1836. Fontainebleau

96 150

Kochany mój Józefie! Czekałem na listy, na wiadomości ważniej-
sze z Brzeska itd; miałem ci coś interesującego donieść i
dla tego tak długo nieodpowiedziałem na twój miły ostat-
ni list ~~[illegible]~~ lecz naprożno czekałem.

Powtarzam ci jeszcze raz z całą wiarą, że wśród na-
szych przykrości, pozostał dla nas Bóg i uczucia silne,
czyste! niezmożne słowa!

Przyjaciel ludzkości wyprzedzony na swojej drodze, mo-
że zachwiać że sam niedość usiłował, lecz niezaprzeczy
temu który go wyścignął. Towarzystwo nieczynnością
swoją, letargiem centralizacji, niepowiedziało wyraźnie
celów dążenia. Konfederacja wyraźniejsza pod tym wzglę-
dem, lecz swoim istnieniem zakreśliła ~~w~~ zebranie się
ani za granicą. nienaznaczyła nieokreśliła także celu główne-
go wszakże, stawiać jej zawadę byłoby zbrodnią, tak
jak by było przechodzić porzucać swoje stanowisko a
iść za jej cieniem. Jeżeli lecz płód dojrzeje, jeśli
będzie dobry, oppozycja odniesie nagrodę w przekona-
niu że jego była matką. Patrzmy co będzie. Rozpa-
czałby potrzeba gdybyśmy nieszczęśliwego nabrali prze-
konania że my tylko dobrzy, że tylko my skutecz-
nie służyć możemy naszej Ojczyźnie.

Wiesz jaka moja była narada przed rokiem a
konfederacji: to samo mówiłem o niej przed dwo-
ma laty; to samo utrzymywałem następnymi i
powiedziany przez dzisiejsza. Bajecznie [illegible] jestem
uprzedzony, „że się skuteczni myśl mojej dawnej na-
rady z kimeś tam". Dziś, powtarzam i zawołany
przez interesowanych, żądając ludzi, niechcąc aby
się kompromitowali, z całą szczerością mówiłem

tak jak pojmowaliśmy. Jakoż ogłoszono projekt, nie [illegible]
postanowiono czekać władzy z dołu nie otrzymali jak
z góry. Czekajmy więc. Błogosławieństwo będzie każdemu co
dobrze zrobi naszej Polsce, wiem że razem z tobą
błogosławieni będziemy. Pracujmy dla niej wszystkiemi chwi-
lami naszego życia ~~[illegible]~~ a pracując szczerze, [illegible]
pozazdrościmy temu kto nas wyprzedzi, i wiem
że obydwa niepozazdrościmy i Bohdan.

Dziękuję ci za doniesienie o osobach. Piszesz do
Józefa ... [illegible] jej siostry prosi ją aby przemawiała do rodziny Seweryna
było nie do Józefa: Seweryn gwałtem nad potrzebuje, [illegible]
ce się kraje myślał o jego stanie i ich zapomnie
dobrze Józefie, nie nie będę mówił o dziejach ... [illegible]
[illegible] odzyskawszy ci go albo wzruszając maluję ci bardzo
[illegible] i [illegible] jak to dziś może wyobrażenie
szczere i [illegible]. Twój Karol. Bohdana wzajemnie pozdrawia
[illegible] szczerego serca. Niech pisze, pracuje. Wiem że to [illegible]
i pożytecznie będzie. Stan mój obydwum wam [illegible]
[illegible].

Monsieur
Monsieur Zaleski
Polonais
à Strasbourg.
Rue des Balayeurs
N 5[illegible]

16 97 151

15 maja 1836. Fontaine:

Kochany mój Józefie. Manifest jednakowe na nas zrobił wrażenie: tyś go nazywał rozprawką, a ja w wilią nadejścia twojego listu, na posiedzeniu, dałem mu tytuł słowo mego wywodu po zdechłym koniu; na wzór tych mowów jakie my kiedyś robili w obecności burmistrzów i ławników po miasteczkach, jeżeli w której kompanii czy szwadronie zaszedł tak ważny wypadek.

Robimy uwagi; pragnę aby był krotszy i godniejszy pięknego celu jaki sobie wyobrażamy. Lecz gdyby niedało się przemódz: porzućmy jasne pochodnie; wyrzucić [illegible] z [illegible] gro[illegible], natenczas ani chwili nie będę się wahał iść za [illegible] [illegible]. Trzeba jednak wytrwać do końca i wszystko robić co tylko jest w naszej mocy. Dla tego i was zachęcam abyście niebyli milczącymi widzami rzeczy. Owszem należy ogólne przynajmniej podać wasze zdanie. Niech nie rozumieją że obojętnością przyzwalamy na brednie: powinnością jest naszą wymownie usuwać złe ile nas

stanie. Głos prawdy może trafić, poprze-
nie, a jeżeli niekiedy przystąpi do
przynajmniej dopełnimy naszego obo-
wiązku i nie naszą będzie winą. Zal[illegible]
nam was przeto abyście w tej mierze
chcieli nie milczeli.

Czytaliście zapewnie piękne pismo
Naród Polski. wszędzie mówiąc zgody,
wszędzie jest dobrze [illegible].
Pamiętam Józefie kochany twoje p[illegible]
rzeczenie że mi twoją pracę: wyp[illegible]
z komentarzów Cezara, zakomunikuj[illegible]
niezapomnij przeto obietnicy. Ja m[illegible]
teraz w rękopiśmie francuskim p[illegible]
kną niemiecką rozprawę nad ta[illegible]
tyką trzech broni. Napisał ją Dec[illegible]
pruskim i wydrukowane w swoj[illegible]
języku. Po skopiowaniu rękopis[illegible]
francuskiego przyjdzie mi zapew[illegible]
zatrudnić się wynalezieniem o[illegible]
ci niemieckiej: mam tu Niem[illegible]
Zacha i Sredyńskiego do pomocy
utwierdzić się czy myśl autora
nie jest zmyśloną lub bowiem
punktu wyższego widzenia.
Ja ci kiedyś moje wypisy zakomu-
nikuję: wraz z one pamiętnikaja[illegible]

i może niebędzie bez pożytku. Moje myśli zmie-
rzają w jedno ile możności zgodnie z położe-
niem naszem miejscowem i to będziesz miał.

Pan: Demok: dobrze idzie mogłoby w tych
czasach jeszcze stać się użytecznem i powięk-
szyć się znacznie. ale tak stać się nie może. Konfe-
deracja może się sklei ale różnorodna, niepotrzebna
zgoda, niebędzie punktu ni czynu ni myśli.

Całuję was serdecznie razem ze Stasiem

wasz Karol

Małachowskiey i wszystkim zasyłajcie moie
ukłony.

Monsieur

Monsieur

Zaleski

Major Polonais



Strasbourg

à la Robertson maison de Mr Brula

N 19.

7



21. maja 1836 Zoutai:

Józefie Kochany! Pamiętasz może pieśń moją o której mówiłem ci kiedyś w tutejszym parku. Stara ona, nie uczona, ale wyraźna dla strapionej duszy. Tą ja mówiłem już nieraz w moim życiu: dziś po pięciu latach na nowo najrzewniej ją powtarzam bez końca.

W czasie mojego ucisku, / kiedy złe zewsząd się zwali,
Któż słucha mego utyskiu? / Bóg mój wtenczas mnie ocali.
On moja moc w cierpieniu,
On ucieczka w utrapieniu.

Połowa, jestem już w grobie! Po trzech dniach otrzeźwienia, donoszę wam o moim nieszczęściu, nie abym was zasmucał, nie dla tego abym sam żądał ulgi, ale raczej dla tego aby wynurzeniem dotkliwości nie omijał przyjaźni waszej, którą tak drogo cenię. Żona moja niedawno do mnie pisała: lecz dziś już jej niema! Podobało się Bogu na nowo probować słabej duszy mojej: czemuż nie wyprzeć Jego woli, i On mi przebaczy może żal, pod którym dziś jeszcze i z którym przed Nim stoję. Biedne drobne sieroty: szczęśliwsze kiedyś były, tracąc ojca, nie umiały jeszcze czuć, ale dziś łza płynie i niema jej końca otrzyj!!

Ściskam was Kochani. Wielogłowskich pozdrowienie. Oby was wszystkich omijały nieszczęścia w zród główniejszych na ja-kie wskazani razem jesteśmy

wasz Karol

Jeżeli Józefie Żona twoja przyjedzie zapytaj czy nie mogłaby mi przywieźć dziewięcioletniego mego synca.

Monsieur

J. Zaleski

à Strasbourg

à la Robertson maison
de Mme Brula N 19.





Fontainebleau 27 Maja 1836.

Mój Józefie drogi! Natychmiast ci odpisuję aby nie oczekiwał nasz współtułacz. Najprzód podziękuj Bobińskiemu za pozdrowienie; nieznajomy jestem jemu to prawda ale do serca jego rościłem sobie prawo gdyż nieznając tego rodaka szanuję go dawno i kocham: pozdrów go przeto wzajemnie odemnie.

Paszkiewicza wychodząc do Szwajcarii zostawił był swoje rzeczy u PP. Małachowskich; żądał ich później i posłane mu zostały do tego kraju. czy zaś tam były papiery Bo-bieżnego obaje niewiedzą. Paszkiewicza trzeba szukać we Francji, tym czasem zaś rozpocząć kroki o subsidia.

Dobrześ zrobił Kochany żeś pisał do centralizacji. Wszystkowszy powinni robić aby złe odwracać, a jeżeli złe przemoże, staniemy na boku, i nie my ale obojętni ale egoiści odpowiedzą Bogu że niechcieli razem pracować i odwracać szkodliwości: większość jest poczciwa!

W krótce doniosę ci co się stanie z naszymi uwagami. niemogę pisać: śpiewam moją pieśń smutną i śpiewam. Smutno Józefie kochany ja człowiek, uczuciom panować nieumiem

Całuję was Karol

27 Maja 1836.

Małachowskiej mój ukłon przesyłając ukłony

154

Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

par Strasbourg

a la Robertsau maison Brula

N 19.





[1836, V–VIII] 19 Fontainebleau ~~[illegible]~~ 1836? ~~102~~ 155

Kochani Józefie i Brzdanie! wasze słowa przyjacielskie niedbiły się o smutne serce jak
kamyk rzucony o skałę: one szły w jego głąb; niby jak dłoń siostry, trzeba niegdyś
zbolałą skroń moją. Zdaje mi się że mi pomagacie śpiewać pieśń moją; śpiewające
ją ze mną i dla mnie tylko, obyście odemnie nigdy tej wzajemności niepotrzebowali! Oby
Bóg za wszystko razem przyjął to wście dotąd ucierpieli, to, co razem cierpiemy!

Czarna kartka która zamazała wszystkie uczucia moje była wyjątkiem przysłanym
z Paryża: wyjątkiem, z listu pisanego do jednego z naszych Panów: „ Różycka umarła.
„ nawdowiono ją cierpiącą aby testamentowemi opiekunami przeznaczyła P. Włodzimie
„ rzowa i Gustawa Oli: przyjęli skwapliwie. Trzy małe córeczki urosną pięknie pod
„ ich okiem. Syn młodszy niewiem gdzie się znajduje; trzeba by go ukazać gdyż majątek
„ przepadnie, lecz nato czekają wyraźnej woli ojca„ Biedne sieroty! czyjś obowiąz
zek ofiarowanej opieki ale moje dzieci niemogą z niej skorzystać. Córki tak wszystko
wasze, ubogie, komuż się przydadzą? ta myśl jest dodatkiem do wielkiego smutku
i sama z siebie nie mało mnie biedzi. To wszystko; myśl utrzymania Stasia my
dziera mnie z izby: w lesie znośniejsze dla mnie mieszkanie.

Używam się jednak samotności; jest inna jeszcze potrzeba: rozumiem że
jeżeli dobrze zrobić niemożemy to przynajmniej zapobiegać należy aby ile możności
mniej złego popełniono. Skleiliśmy, zdaliśmy inny projekt manifestu który
wam w kopii załączam: może go przeczytać. Ostrowski J.N. zgłosił się do mnie
czytał go, oświadczył że żadnej papierów jeśli się utrzyma. Powtarzam, usiłujmy aż do
końca. wczoraj wyjechał odemnie jeden z członków c. co było w mojej mocy
uczyniłem.

Józefie mój, załączam do twojej troskliwości dwa listy, staraj się aby z Płaucu
lub inną jaką drogą oddany jeden był poczta czyli wrzucone na poczta w samej
Austrii, a drugi z literą H aby doszedł do Wiednia i został wręczony młodsze
mu Holcyngierowi podług adresu dawniej ci posłanego.

Wczoraj odebrałem list z Paryża z załączeniem twojej karteczki w której
mówisz „ Karolu pisałem ci już o tym który i ten list oddał, pewny mu
„ tak jak my mu ufaliśmy a potem powiedział nam słów kilka o
„ twojej decyzji. O samej rzeczy niemam co pisać etc„ 22 maja„. Pan jakiś
Kazimierz czyli twój rekomendowany mnie w swoim znowu liście „ miał
„ Pan natychmiast udać się do Fontainebleau po przybyciu mojem ze Strasz
„ burga do Paryża – tutej jednak interessa moje niepozwalają mi tego uczy
„ nić teraz ani zapewne tak prędko. Chcąc zadość uczynić przyjętym
„ obowiązkom prosiłbym cię obywatelu czybyś sam niemógł tutej przy
„ być. adres mój Mr Jules Wysocki Paris rue Cimetière St André des
„ arts N. 20 etc. Nie nato nieodpisałem i nieodpiszę; niechcę bowiem
brać w rzecz interesu który przeszedł przez dłonie karpiów. Ponieważ

nas niewiem samej rzeczy; ty wiesz sądź czy warto zaszkodzić, i myśl wyrwać, jeśli można, z koła szatańskiego, a oczyszczonej dotkniemy: inaczej niechaj mię dziś o niej gdyż jeśli dobra to tysiącznym jej zasłużeń. Boże wszechmocny nas i na szew sprawca z paszczy nieprzyjaciół naszych domowych!

Całuję was z duszy mojej Karol

Proszę się uściskać odemnie Walerego i Rzebińskiego pozdrów obydwóch i pierwszego familią. Rzebińskiemu list posyłam od P. Małachowskiej, dziś czytałem że oni pojechali do Anglii, z kąt mi pisze furę bajek i nadziei mydła wypł, lecz w tem wszystkiem widzę sam interes stronnictwa a nie pomyślność jaw teraz Ojczyzny: głupstwa kuglarstwa i to itd.

Wyrażenia względem emigracii; a oraz szkodliwe ogólnej sprawie, niepolityczne przewidywanie przyszłych środków zmiany w kraju ojczystym.

Do

Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Sekcija lutejsza zastanawiając się nad projektem do Manifestu nadesłanym przez Centralizacyję, znalazła w nim większą połowę poświęconą 1° obronie Aktu założe-
nia Tow: spisanego pod dniem 17 Marca 1832 roku; 2° Odparciu zarzutów przeciw Tow: robionych, lub pochwałom Tow: — Nakoniec widzi w nim użyte przykre wyra-
[...] pomysł zawiązania Tow: uczczony jest krokiem tych wszystkich, co przystąpili do Tow: — Akt założenia pod wpływem ducha owczesnego spisany, był stosowny: lecz pisząc inny
[...] możemy) tamtego całkowicie bronić — Odpieranie zarzutów poniżałoby nas; zgoła to wszystko należy do historyi; ona oceni, zmierzy usiłowania, i czyny Tow:; a jeżelibyśmy nie
[...] kiedy zapomnieć mieli o głównym naszym celu niezasłonią nas pochwały, którebyśmy sobie dziś pisali, i wtenczas jednak historija odda sprawiedliwość pierwszej myśli założenia
[...] a naganę samych ludzi, którzy niechcieli lub nie zdolni byli wytrwać na miejscu — Piękną teoryję o równości od końca stronnicy 38. i na st. 39. zostawiamy do pisma Tow: jako właś-
[ciw]ego miejsca — Tak pojmując, niemogliśmy poprzestać na samych uwagach, nad projektem — Projekt w części tylko został przez nas przyjęty; ~~dla tego~~ a biorąc z niego to wszystko, cośmy za
[uż]yteczne osądzili, posyłamy spisany całkowicie projekt do Manifestu jakibyśmy mieć chcieli —. Sekcija lutejsza zrobiwszy oddawna projekt o umocowanych
[To]warzystwa, robi dziś wzmiankę w manifeście i życzy Centralizacija aby takowy to pismo nasze razem z manifestem pod-
[da]ła tenże do zdecydowania. Gdyby ten krok zrobiony był w swoim czasie, wtenczas gdyby centr:
[...] była tak długo, niebyśmy liberyjny uwiadomieni nowego stowarzyszenia. Przyczem
[pro]testujemy najuroczyściej przeciw my[...] ell ... cent: za N 415. Na pole niewprawnej modyfika-
[...] swojej osądza centra: działanie tajne groźne zgubne tenże: my odrzucamy że szkodliwe myśl. Do wyborów
centralizacii naszej bezwarunkowo uznawać i niezapowiadać do bezprawnego mitrężenia w tym względzie.

Projekt

Manifest.

Po upadku rewolucyi listopadowej, Tułacze polscy, stanąwszy na ziemi francuskiej i na wygnaniu rozmyślając nad przyczynami nieszczęść swojej Ojczyzny, widzieli że główna zasada nasze-
go wyswobodzenia się z pod jarzma zewnętrznych ciemiężców leży w samejże Polsce — Widzieli oni że sprawy narodowej Polskiej niechciano zrobić sprawą ludu, to jest: sprawą nieskończonej
większości tych, którzy z prawami narodowemi powinni byli zarazem nabyć praw człowieka w najobszerniejszem ich znaczeniu — Widzieli, że sprawa Polska jest sprawą cywilizacyi — A chcąc
łączyć jej interes z interesem ludzkości, pragnąc w przyszłej Polsce widzieć miliony szczęśliwych, wolnych mieszkańców, używających dobrodziejstw natury, bez różnicy rodu, wyznań, nie zaś
samą tylko garstkę uprzywilejowanych dawnym przesądem, dawnym przywłaszczeniem; chcąc pracować nad tem wszelkiemi siłami i na tej drodze szukać wyswobodzenia Ojczyzny, niektórzy
z nich na dniu 17 marca 1832. w Paryżu, spisali akt publiczny, i zawiązali się w Towarzystwo Demokratyczne Polskie —
Taki jest początek Tow: — Kto przejdzie Europę od północy na zachód, jak my przeszli, kto dozna sprzyjania narodów, na tej znacznej przestrzeni zamieszkałych, jak my doznali, czyja sprawa była
tak blisko celem współczucia ludów, jak nasza; ten tylko być może sprawiedliwym sędzią aktu 17 marca — Lecz on należy do historyi Emigracyi polskiej, tak jak wszystkie dotychczasowe i przeszłe
czynności Tow: w ciągu tułactwa: nieprędko może, ale bezstronnie ona wyrzecze. — urządzone scentralizowane wewnątrz; mając swoich upoważnionych na zewnątrz,
Towarzystwo wierne powodom swojego zawiązania, silne jednością pojęć politycznych, powiększone liczbą współwyznawców, wstępując na obszerniejsze pole usiłowań poświęconych dobru swojej Ojczyzny
chce wyjawić przed rodakami i obcymi, swoją polityczno-socjalną naturę —
Zapatrzywszy się w dzieje naszego narodu, niemożna nie nabrać przekonania, że Polska nie prostą przemocą trzech obcych najezdców, ale zgubnemi wadami swojego stanu społecznego upadła —
Niema społeczeństwa czyli narodu tam gdzie nie ma spólnego celu, spólnego działania, koniecznych i głównych warunków towarzyskiego życia: Nasza rzeczpospolita niemiała ich — Interes szlachty
i interes ludu tak były sobie przeciwne, jak jest wolność i niewola, jak nędza i dostatek — Wolność równość i braterstwo z przywileju rozciągały się tylko do szlachty —; ona wydarłszy stanowi [...]
większość mieszkańców pozbawiona była korzyści życia społecznego — Najliczniejszą klassę, a mianowicie rolniczą, szlachta uważała za swoją nieodzielną od ziemi własność i ledwo z imienia liczyła
ją do rzędu podobnych sobie istot — Takoż, Polska, niewspierana przez miliony mieszkańców na cierpienie i ubóstwo wskazanych, oddana w [illegible] tylko szlacheckiemu stanowi,
[...] chyliła się do upadku, i nakoniec, jego zepsuciem, utraciła niepodległość swoją —
Polakom z utratą niepodległości nie wygasło życie narodu — Usiłowania bezprzestannie odnawiane od czasu Konfederacyi Barskiej o odzyskanie samoistnego bytu, jeżeli wykazują [...]
zamykającej się samej w sobie szlachty i jej upór o zachowanie przywłaszczeń wiekami nieuprawnionych, to znowuż dowodzą niepożytych przeciwnościami sił narodu i zrywania się jego
zapału w miarę czynionych massom obietnic i nadziei —
Na głos Kościuszki, na hasło rewolucyi listopadowej, zwiastujące wolnym lepszą przyszłość rzuciły się massy do broni: w obydwóch tych zdarzeniach dowiódł lud Polski dzielności swo-
jej: w ostrych kosą i piką działa nieprzyjacielskie zdobywał — Lecz jak w pierwszym razie duch kasty przez wstręt do odmian, tak w drugim już usystematyzowane dążenie arystokracyi
i szlachty najwznioślejsze poświęcenia narodu zniweczyły — Polska raz jeszcze zstępując do grobu, widziała w własnych synach obrońców i katów swoich; raz jeszcze nieprzemocą hord najeźdź-
czych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowaną została. —
Niesłusznie naznaczalibyśmy upadek rewolucyi listopadowej niestosowności wybranej pory, lub ogromowi sił nieprzyjacielskich: błędom wojennym, lub cząstkowym zdradom dowódzców: tym niestosowniej
byłoby przypisywać go nie otrzymanej od Francyi i Anglii pomocy. Naród zdolny był własnemi siłami pokonać nieprzyjaciół. — Na własnem łonie byłby wynalazł wiernych i zdolnych
przewodników wojskowych; byłby się pozbył występnych — Inne są przyczyny tej klęski —
Zaiste, jest w Polsce część szlachty gotowa do wszelkich patrijotycznych ofiar; jest znowuż część jak najmniejsza, która ubóstwem i poniżeniem oddawna zrównana została z najnędzniejszym
włościaninem, i jak on oczekująca polepszenia — (a) Ale jest oraz część taka co dotąd w całości żywi pierwotną instytucyję swojego stanu — Tu główna przyczyna zmarnotrawienia największych
[...] poświęceń i wyssania kraju na nowe okrucieństwa obcego despotyzmu — Wypływała ona z załamania rewolucyi która była objawieniem ducha nietylko niepodległości na-
rodowej, ale zarazem i ducha postępu społecznego — Słowem, ta przyczyna leży w rozmyślnem nadaniu wstecznego kierunku rewolucyi — Niepoprawni dziedzice dawnych przesądów, rep-
rezentanci swojej kasty, opanowawszy chytrościami wodze rządu listopadowego, pod pozorem oszczędzenia rozlewu krwi, a w istocie, dla ocalenia zagrożonych przywilejów rzucili się w obję-
cia obłudnych gabinetów. Dla zwłoki czasu, dla wystudzenia zapału narodowego, dla zrażenia narodu, kazali czekać obcego wsparcia, po które chodzili do samych zabójców Polski,
i ustawicznie zniszczyli wielkie dzieło nadziei narodowych, wielkie w ogólnej sprawie ludzkości —
Siła narodu leżała w massach domową niewolą przygniecionych — Nie żebrać pomocy u nieprzychylnych dworów, nie przytłumiać ducha narodowego, ale go ożywiać, podniecać należało —
Wymiar sprawiedliwości ludowi, byłby zapalił prawdziwie narodową wojnę — Usamowolniony rolnik polski, w kawałku ziemi, którą z potem czoła na cudzą korzyść uprawiał, byłby ujrzał całą Ojczy-
znę i z niej nabrał jasnego wyobrażenia wielkiej Ojczyzny — Lud, jak jeden człowiek, byłby powstał w massie i pogromił najezdników — Polska od Odry po za Dźwinę, od Bałtyku do czar-
nego morza byłaby na szczęściu powszechnem byt swój niewątpliwie ustaliła — Albowiem, niema siły któraby dwadzieścia milionów ludu, węzłem wspólnych swobód połączonego, pokonać i
[...] zdołała —
Tę myśl nie ożywiała, i niemogła ożywiać dzierżycieli władzy, co się przez dziewięć miesięcy majestatem ludu obłudnie przyodziewali — Lecz była ona w ogólnem uczuciu narodu; była
w młodych umysłach, które korzystając ze smutnego doświadczenia wtajemniczyły się w natchnienie wieku towarzyskiego — Ta myśl ocalała w wielkiem rozbiciu, przeniosła się w garstkę
wychodźców zagranicę, poczęła, wiąże towarzystwo nasze i dojrzewa w środ postępowego ducha Europy, aby kiedyś w całej sile rozwinąć się w kraju —
Z Ojczystej ziemi nie wszyscy mieliśmy sposobność poznać główny kierunek sprawy publicznej — Szczęk oręża zajmował wojowników a wieści z góry rzucane słowa wyniosłości i ego-
izmu, jakobinizmu i anarchii rozbiegały się po kraju, tłumiły głos prawdy, ukazujący przepaść w którą naród był popychany, głos podający jedyne środki ratunku —

Potrzeba

(a) Wspomnienie dla Towarzystwa. — Polska nasza jest rozległa, nie wszyscy znamy jej wszystkie części zatem stan i położenie mieszkańców —
[Za cza]sów napadu Tatarów na Ukrainę Podole i Wołyniu całe wsie dostawały przywilej szlachectwa — Po zaborze kraju robiono tam spis ludności: moskale podzielili ludność na 4. kategorie: 1. na Czynsz[...]

pełen uciśnionego Polskiego ludu, zawna jego nadz
dażeniem.

Potrzeba zatem, obowiązkiem iest każdego Polaka, chcącego skutecznie służyć Ojczyźnie, aby dobrze rozważył iej przeszłość – Towarzystwo nieprzestanie pracować nad zrządzeniem prz

które do pojmowania sprawy Ojczystej i nadania iej właściwego biegu starały się przeszkodzie –

Dążność do zmiany dotychczasowych warunków stanu społecznego iest iuż dzisiaj upowszechnionem zjawiskiem – Najświetlejsi obrońcy dawnego porządku, i najśmielsi iego

przewiduia demokracija, lub żądaią demokracyi, to iest: zniszczenia przywilejów, panowania wolności i rowności. – Historja świadczy że demokracja s dawny

Dla tego Towarzystwo nasze zamierzyło oddzielić i niezatartemi znamionami naznaczyć dwa przeciwne sobie żywioły Arystokracyi i Demokracyi; zamierzyło wykazać pierwsz

moc i samolubstwo, a w drugim oddomie żywotną siłę, i iedyną potęgę przyszłości narodowej: dla tego stanęło na straży interesu narodowego –

Powtarzamy cośmy dawniej powiedzieli: „że chociaż nieposiadamy mandatu do działania w interesie naszego kraju, mandatu, podług pewnych legalnych form, iakim inni od

„uprzywilejowanych poszczycić się mogą – to czerpamy go w czystości naszego przekonania, w tej sile moralnej, iaką znajdujemy stawając w obronie praw i swobód tych, którzy

„legalnemi formami, pozbawieni życia na tej drodze formalności, ani obrońców ani tłomaczów doczekać by się nie mogli – Kto w imieniu wydartych praw człowieka przemawia, ten

„prawie natury swój mandat znajduje” – Na tej drodze od początku towarzystwo, znajduje przeciwników – są obrońcy własnego interesu, są ludzie dla których nierozerwany iest iuż z dawnych błędnego

Dziś – Arystokracija, chcąc powiększyć liczbę nieprzyjaciół Towarzystwa przypisuie mu zamiary teroryzmu i anarchii – Stronnictwa osób przedstawiały Towarzystwa za narzędzie klucze Emigracji; a

pod rozmaitemi związkami odejmowały mu charakter polityczny; stawiały się na iego miejscu, zagrzewały rozdwojeniem, sprowadzały prześladowania rządu –

Ludziom nie odstręczy nic nie porwać, abyśmy, ile nas stanie ~~nie stanie~~ nie służyli naszej Ojczyźnie – Przekonani iesteśmy że prawość naszego dążenia będzie najlepszą odpowiedzią na zarzut

najuroczyściej oświadczamy, że daleką iest od nas chęć mordów i pożogi własnego kraju – Anarchij w Ojczyźnie żądaią tylko wyrodni synowie egoiści – Nie narwiemy jednak rządem obecnym w

nie narwiemy rządem tej władzy, iakąby arystokracija nasza chciała utrzymać lub postawić – Na łonie anarchij czyli bezrządu wylęga się despotyzm, czyli tyrani narodów – Z anarchij

czyźnie otrzymaliśmy wszystkie nieszczęścia iakich nasz kraj dziś doznaje: iej płód, wcielona anarchija nad Polską dziś panuje – My zatem dzieci ludu wypowiadamy wieczną wojnę

Odepchniemy z pośród nas każdego, ktokolwiekby szukał pomiędzy nami swojego stronnictwa – Tożsamość tylko zasad, tożsamość dążenia znajdzie naszą dłoń przyjazną – ~~Tak, odwieczne iest pr~~ ~~pierwszym iest ten tylko który się stanie~~

~~niska – Chrystus powiedział, wszyscy ludzie są synami iednego Ojca, który iest Bog; wszyscy są bracia, wszyscy rowni; pomiędzy bracią~~

~~wszystkich~~ –

powinien obrać pewną podstawę swojemu politycznemu postępowaniu, i mieć wiarę umacniającą iego ducha, wiarę, któraby

Lecz iak każdy człowiek prawy, poświęcony dla dobra innych powinien obrać pewną podstawę swojemu politycznemu postępowaniu, i mieć wiarę umacniającą iego ducha, wiarę, któraby

nieszczęścia, opanowująca najczystsze nawet serca w środ samej czynności; tak teraz Tow: Dem. Pol: którego działania maią najobszerniejszą jawność, czuie potrzebę ogłosić swoią podstawę i

nie rządzi –

Tak odwieczne iest prawo człowieka – Chrystus powiedział wszyscy ludzie są synami iednego Ojca, który iest Bog; wszyscy są bracia, wszyscy rowni; pomiędzy bracią pierwszym iest ten

my się stanie sługą wszystkich –

Tych słów religijnych nie przytaczamy tu iako środek naszego działania, ale iak wiarę naszą – Tu iest zasada Tow. naszego; z niej czerpać będzie prawidła swojego postępowania

Tych słów religijnych ... Nadały ruch ludzkości zatamowanej przez egoizm, wytknęły cel

głosiły one rowność i braterstwo – Wskazały przemianę dawnego porządku, to iest przemianę niewoli na wolność – Nadały ruch ludzkości zatamowanej przez egoizm, wytknęły cel

zasady nauki spoczywaiącego w wszechwładztwie ludu – A chociaż despotyzm całą mocą swojej przewrotności, świętokradzko tłomaczył na swoją korzyść boską naukę; chociaż przez

sobie starał się utrzymywać ludy w ciemnocie: wszelako wzmaga się duch braterstwa i poświęcenia zaszczepiony przez Chrystusa, walczy bez przerwy: ma swoich męczenników

... do rowności i wolności –

Przekonani że porządek towarzystw w naszej Ojczyźnie na przywłaszczeniach oparty, gdzie ludzie wyzyskują wszystkich korzyści życia społecznego a drudzy przymuszeni same tylko

ponosić iest pogwałceniem sprawiedliwości; postanowiliśmy nieustannie pracować nad zmianą tego stanu rzeczy –

Chcemy się cieszyć nadzieją że znaczna bardzo część szlachty polskiej, ożywiana uczuciami czystego patriotyzmu i sprawiedliwości, nauczona zbyt smutnem doświadczeniem, pojdzie na

mienia i rozumu, i na ołtarzu Ojczyzny złoży nowego rodzaju ofiary – Lecz zarazem wykazywać będziemy uciśnionemu ludowi polskiemu, iż ani prawa boskie, ani przywłaszczenia

obowiązanie aby dłużej pozostawał w niewoli, znikczemnieniu, i wyzuwał się godności człowieka na korzyść garstki uprzywilejowanych –

Polska we własnem łonie ma olbrzymie siły, których dotąd żaden głos niewywoływał iescze – Niezliczona to, nieużyta potęga – Aby Ojczyzna nasza powstanie, leżały tę potęgę wydobyć

iest w massy, ciemnota niewola domowa i nędza przygniecione, rzucić wielką myśl niepodległości, trzeba zarazem uwolnić ie od iarzma materjalnych potrzeb; trzeba im zwrócić

Potrzeba oddać massom na własność, bez wynagrodzenia z ich strony, tę ziemię którą dotąd w krwawym pocie uprawiaią na cudzą korzyść – W tym środku w przyiaznych okolicznościach

spoczywa podług nas, zbawienie Ojczyzny –

Ten duch przewodniczyć będzie działaniom Tow: – Nasz dwudziestomilionowy naród nie tylko że iest zdolny, że ma potrzebę, ma prawo odzyskać swoj byt samoistny, ale jeszcze przeznaczenie

ienie powołany iest nieść cywilizacją na wschód i północ – Towarzystwo służąc swojej Polsce wierny że skutecznie służyć można przez Polskę dla ludzkości –

Nakoniec przekonani o świętości zasad naszych, o iedynym ratunku sprawy ojczystej na nich spoczywaiącym, najuroczyściej zaręczamy że wiary naszej poślubionej raz na zawsze

wychowamy – Starać się będziemy o iak najspieszniejsze wprowadzenie ich w życie – niszczyć i burzyć przeciwne interesowi narodu usiłowania – A gdybyśmy nawet w zapasach

ciernami ludu upaść mieli; przekażemy ie w spadku dorastającym pokoleniom, z tą niezachwianą pewnością, iż one prędzej czy później bujny wydadzą owoc na naszej ziemi rodzajnej

---

czyli obywateli posiadaiących poddanych: 2. Na szlachtę; którą dla odróżnienia od obywatela piszą i nazywaią szlachcicem, i do tego nazwania przywiązali a nawet w zwyczaj wprowadzili pogardę

Mieszczan i obok nich wolno żyiwuszczych to iest mieszkaiących po wsiach fabrykantów lub kupców, a oraz małżych uwolnienie od poddaństwa – 4. Na Włościan czyli lud wiejski

officialistów prywatnych i rządowych którzy noszą osobny wzorowy tytuł Ekonom – Przytem są jeszcze inne mniejsze poddziały – Podczas mię spisu 1^{go} r 1799. Ktokolwiek przechowywał

brej szlachty iako zbieg przed swoim dziedzicem, taki przyięty przez dom gościnny, a nieraz nawet iuż ożeniony z córką domu, taki mowię zapisał się iako szlachcic w rewizji –

wszystkich przyczyn, i z przyczyn marnotrawstwa, w tych guberniach tak rozmnożyła się szlachta że swoją liczbą przewyższy całą resztę tego stanu w Polsce – Jest ona biedna,

od fantazji właściciela wsi; płaci ogromne czynsze, robi nawet po kilka dni dziedzicowi gruntu, i w środ lata albo w środ zimy wypędzona, leczcie nim znajdzie nowy przytułek

nej rewolucji ostatniej karano wywieść iej pięć tysięcy familij na Kaukaz, lecz to iest mały ułamek do całości – Nie należy przeto bezwzględnym okresem szlachta dawać stronnikom

W potrzebie byłaby to dla niej niezwinna broń – Ten gatunek naszej szlachty iest w Polsce tem czem cyganie w świecie – Rożni się tylko od ostatnich osiadłem życiem, zamiłowaniem

ki i wszystkiemi gusłami, iakich ten stan wiekami nagromadził – Woźi żyda czapecznika na jarmark, ale sam nie będzie czapnikiem: służy u kupca lecz sam niechce być kupcem

sie podobnych zabobonów szlacheckich religijnie zachowuje aby nieuszczerbić klejnotu –

22 Sierpnia 1826 Pontain:

I tyś to kochany mój Józefie mogłeś myśleć aby
serce moje odwróciło się od ciebie, od was? Smu
tna sierota jak ja, niemoże mieć innej pocie
chi jak tylko w silniejszej miłości ludzi! Myśl
moja, ile razy zapuści się do Polski, niemając
tam już punktu miłego do którego by prze
mówiła, zbolała widokiem mogiły, łzami
drobnych dzieci, przytula się do wszystkie
go co jest krajowe i wszystko razem ko
cha, radaby za wszystkich płakać i cierpieć.
Tu w naszem więzieniu, spoczywa ona
tylko przy tobie miło, bo ja pewny jestem
że do ciebie przystęp ma wolny: ja mo
że lepiej od ciebie znam ciebie. Cóż ci
napiszę. Ja nierozpaczam, ale jestem
smutny jak noc ponura, i niemogę ina
czej odbić się w słowach: mam że się za
razem by czuć umiem. Nowego nie nie
miałem. Zaprzągłem się do roboty. Oto
jest cała przyczyna milczenia. Robota idzie
jak z kamienia i zawsze chmurna, ale

siedzę nad nią.

Po twoim ostatnim liście zwróciłem bardziej oko na matematykę; nie dotąd wy... dziś nie mogę. Proszę was powiedzcie mi z dalszej strony wyraźnie, będzie to wieczna moja ta... mnica. Kilka razy w mojem życiu, z żalem ... ciałem dla niektórych zmniejszać poważnych ... uczneks; lecz pogarda nawet dla takich ... których wprzód ceniłem niezamienia się w ... mnie w namiętności, z niemi i siebie zabij... ziem się zawiódł i wtenczas milczenie jedy... nem jest lekarstwem.

Doniesiesz mi tez ogródki; ja jeszcze ... się że się będzie co wiedzieć iż dobrze jest ... trzymać się na wziętej drodze i nowy wziąć kierunek.

Powiedz mi mój Józefie czy masz drogę ja... ko do galicii: się potrzeby.

Bądź zdrów i pisuj choćbym ja milczał. twój na zawsze przyjaciel

Karol

Milczącego bardziej jak ja Bohdana ... Bobińskiemu się ... odemnie serdecznie.

przypisek najczulej dziękuję pozdrów go
moiem imieniem powiedz mu żem mu
życzliwy i pełen dla niego szacunku.
Seweryn niech mi z swoim listem i ja
się na osobny koszt narażam.







Monsieur

Monsieur

D. Zaleski

à Strasbourg

Molsheim (bas Rhin)

à la charrue





24 września 1836 Fontainebleau

Nic nieszkodzi mój Bohdanie żeś długo niepisał do mnie, gdyż
ja wierzę że to co ty piszesz, nad czem siedzisz, będzie i dla mojego serca, mi-
cej, będzie dla Polski naszej. Niemylisz się że powiedziałbym, i nie
bez słuszności, iż niegodzi się odrywać nam od rzeczywistości. Jak
jest niegodzi się. Lecz kto pisze, kto śpiewa i w niej niezapo-
mniał o ojczyźnie ten robi co powinien. Widzę że świat zra-
nił twoje tkliwe serce; zagoisz go Bohdanie: w sumieniu
masz lekarstwo.

Pocieszasz mnie że cię widzieć będę: jest duszewna
potrzeba abym was obydwoch widział. Nic dla mnie już
jest miły rym twojego wronego konia; a jeżeli kiedy, w
zapomnieniu, dobiorą go usta, wraca ów jak mróz przez
wszystkie drogi mojego życia i chwieje mną jak wichry li-
ściem. Chciałbym abyś jeszcze mniej jak dotąd naruchował
podobnych † ni z uszu: byłoby więcej szczęśliwych!

Czekam was wyglądam a tymczasem z całego
serca ściskam wasz Karol

Staś obydwóm wam
serdeczne śle uszanowanie on wie że powinien
i chce was kochać. Seweryn w tej chwili jest o dni
się nit: wyjechał na kilka dni do Chaume; on
jest żywy ale sercem niezgrzeszy.

Bobińskiego uściskajcie.

Zdrów jestem jak kamień, gniewam się na siebie
żem nieraz smutny ale jak was kocham pisać
niemogę i dla tego choćbym rad, przedłużyć tego na-
wet listu niemogę, choć wiem do kogo piszę!

Monsieur

Monsieur

B. Zaleski

polonais

7

Strazbourg

Molsheim. (bas Rhin)



28 [illegible] 1836. Paryż

Moj Kochany Józefie, [illegible] dostawany [illegible] od [illegible] nas [illegible] wszystko do [illegible] [illegible] od [illegible] opuszczę, a [illegible] całe [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dnia [illegible] [illegible] tam [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dowiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zrobiła [illegible] tej [illegible] [illegible] więcej ze [illegible] Bardzo niebezpiecznie chorym. Wiesz ta [illegible] niewypowiedzianą [illegible] i trwogą całą [illegible] Kataszy naszą rodzinę; tak [illegible] [illegible] jak zrobiłeś wiadomości [illegible] [illegible] być [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible] drogi [illegible] [illegible] lecz dość Bohdan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jego odbiła się w [illegible] duszy. O mój Kochany Józefie! [illegible] Bóg, wiara, łagodność, dobroć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby zli [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkich [illegible] na [illegible] Bohdana [illegible] na [illegible] jego [illegible] [illegible] [illegible] ciosem — o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] go [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Chrześcijańską poezję do dziś obiecał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pieśni [illegible] chwały i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] biedną [illegible] złotową za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] śmierci, do której [illegible] pieśni [illegible] gdzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lato [illegible] z [illegible] [illegible] bo [illegible] bardzo za [illegible] jest [illegible] [illegible] do Paryża [illegible] [illegible] 18. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] żeby była [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] drukarni i księgarni polskiej —

107

Od powrotu z Domont mieszkam na rue de Bac, razem z Piotrowskim w domu bardzo porządnym i czystym z pięknym ogrodkiem w którym wolno lokatorom chodzić — Pokój mam dość wygodny i ładny, na pierwszym piętrze tylko szkoda że okno od ulicy, ale w ogólności bardzo jestem z mego mieszkania kontent. Śniadanie u siebie a obiady też czasem w mieście gdy zaś stan mego zdrowia zmusił mnie i tę zimę jak dwie przeszłe zostawać w domu to nie wiem [illegible] z obiadem się urządzić gdyż babina u której mają [illegible] kwaterę powiesia[?] i skora do posługi. — W tej chwili więcej jestem cierpiący jak zwykle ale to kładę na karb kataru który mnie schwycił, z resztą przyjemniej nic gorszego i od czasu boleści [illegible] zwyczajne nie wiesza[?] ani razu [illegible] mi się nie pokazywała. — Edwardowi widzie[?] [illegible] — ma się wcale nie źle odebrał swój list i kazał się niczym oba najmilej [illegible] — Marynia ciemna ładna jak kwiatek zdrowa jak rybka i już od kilku tygodni zbiegać [illegible] — Domej[?] to nie wrócił jeszcze ale co tydzień [illegible] oczekiwany. — Od Ordęgów i wielogłowskich byłam wiadomości że bardzo nie kontenci ze swego pobytu w Libourne miasto nie duże niezmiernie nudne i tanie jak z [illegible] — Starają się zmienić się do Bordeaux. Worcella widziałem także [illegible] — Biały [illegible] i wiele jeszcze innych znajomych — wszyscy się wypytywali z największą troską o ciebie i o Bohdana i wszyscy kazali serdecznie was pozdrowić. — Pasek [illegible]

[illegible] Dawno już pewnie nie czytaliście — Projekt [illegible] [illegible] algiera [illegible] [illegible] miał odżyć — niewiadomo czy to strachy na Lachy czy też Tajdachowo nowe rzędu na serio, to tylko pewne że się knuje. — Na ten raz nic wam więcej z Paryża nie mam powiedzieć. — Nie gniewajcie się na mnie oba [illegible] wasze chętnej przyjacielskiej ofiary nie umiał bo mnie

wali z największą troską o ciebie i o Bohdanie i wszyscy ...
zali serdecznie ... Paska ...

... książki dawno już pewnie nie czytaliście — Projekt ...
... algierii ... traktu ...
miał odżyć - nie wiadomo czy to strachy ... czy też Tajdachwo nowe rządu na serio,
to tylko pewna że się knuje. - Na ten raz nic wam więcej z Paryża nie mam powiedzieć —
Nie gniewajcież się na mnie oba żem waszej chętnej przyjacielskiej ofiary nie przyjął, bo mnie
do tego nie powiodła ni duma głupia ni żadne złe uczucie - Jak mnie bieda dociśnie to się
pewnie udam do was - Ja przekleństwo zadane ~~tym który nie płacą~~ rozciągam i do tych ostrożnych
i zimnych który nic przyjąć nie umieją - gotów każdej chwili podzielić się ostatkiem z przyja-
cielem czemużbym podobnej usługi od was przyjąć się wzbraniał? - Dziękuję najserdeczniej Bohda-
nowi za przypuszczenie wieczornic ale jeśli on zapomniał to ja mu przypominam i kładę za
warunek przyjęcia aby wieczornice ukazały się dobre pozwij po ukończeniu i wyjściu naszego
tego co teraz piszę — Musieliście już [illegible] wyprawił p. Dembow-
skiego - pytam wam dwa listy - [illegible] obu przysyłając do mego serca i za-
klinając na wszystko abyście odpowiedzi nie zwlekali - Teraz przyjdą może mi one będzie więcej
jak kiedy bo serce moje drżące niespokojne [illegible] Bohdana - Bądźcie zdrowi
Bądźcie zdrowi mnie kochani [illegible] Bohdanie
wasz Karol —

Romuald Giedrojć z Galicji przybył do Paryża i przywiózł mi kilka listów wiadomości od Ignacego -
Malec kanonow już w College a oni obojga ślicznie was pamiętając dziękują —
Janiszewicz stara się o pozwolenie pobytu w Melun —

Bohdanie! drogi mój Bohdanie! potem mnie tylko słowo. +

161



Monsieur Joseph Zaleski

polonais à la Charrue

à Molsheim (bas-Rhin)

90

9. listopada 1836 Fontainebleau

Kochany mój Józefie! Twój list nigdy zapóźno do mnie nie dojdzie abym w nim z przyjemnością nie czytał przyjacielskich życzeń. Przyjmuję twoją pamięć takiem sercem jakiem ona jest natchniętą i daj Boże abym w dzień imienin twoich wywzajemnić się tobie w podróży już do naszej ziemi i taki dzień dla nas obu podwójnie by był uroczystym.

Daj jeszcze Boże abyście jak najprędzej byli zdrowi. Wszelako, proszę cię Józiu donieś mi jak się macie pod tym względem gdyż mnie to interesować nieprzestanie.

Pamiętasz zapewnie mój Józefie że przed dwoma laty, w pewnym liście, zrobiłem był ustęp o wyprawie Dwernickiego na Wołyń — tej kopję tego listu dawałem Bohdanowi aby mu zakomunikował. Zdaje mi się że to dopełnionem zostało przez Plagowskiego. Błagałem aby tem ostrzeżony jenerał poprawił niektóre ustępy w artykule swego adjutanta o działaniach korpusu; a mianowicie: to była jedyna pora dla nas wzięcia się do broni; upadli na duchu. Lecz się tak nie stało. Niedawno pan Załuski będąc w Fontainebleau mówił że na Ruś Polska rachować niepamiętna

i jeżeli małe znaki patriotyzmu dało w czasie
ostatniej rozprawy, należy to wypłacić kilku
ostatnie. Przykre zdanie, szkodliwe, popędziło mnie
do pióra abym odkrył moje przekonanie dawne
Litwiańskie jeszcze. Napisałem artykuł złożony
z samej dla mnie nieprzyjemności i bolesnych
nieporozumień złożony z prawdy. Być może
ja sprzyjam Skrzyneckiemu ale nie mogłem się
przyznać mu jenerałowi kiedy taki jest: on
jeden był w stanie pomódz narodowi naszemu
stanie, był powinien pomódz i zaniedbał. [illegible]
wszyscy, nikt dotąd o tem nie pisał prawda
i interes przyszły cierpią: napisałem mój ale
i ja cierpię, jednakże niechcę dam drukować
ostatnie moje pisanie

całuję was obydwoich ze Staszkiem

nasza. mąż na zawsze
Karol

wszyscy was z tąd pozdrawiają—

Bobińskiemu serdecznie dziękuję za pam

Kiedy my tu przyjedziemy tam na dzień.

~~109~~ 163



Monsieur

Monsieur

6 Zaleski 7

Molsheim (bas Rhin)

à la charrue

FONTAINEBLEAU 9 NOV 1836 (73)



Kochany

~~110~~

25 listopada 1826 Fontainebleau.

164

Mój kochany Józefie! ostatnim twoim listem uwiadomiłeś mnie
był że Bohdan był niezdrów, żeś sam ucierpiał. Proszę
Pan cię abyś mi doniósł dalej o waszem zdrowiu. Ani
wątpię, że ty więcej iż przez troskliwość pytałem, ten
sam powód kazał mi na nowo wziąć pióro. Zaspokój że
mnie mój Józefie — jeśli można daj wieść dobrą.

Pamiętasz żeś sam mówił za Lipowskim aby mu
Madalinowscy pożyczyli pieniądzy. Poczciwi ludzie, ubodzy sami;
nie odmówili jednak pomocy, czterysta kilkadziesiąt franków
poszły na jego usługę — dziś, ożeniony, nie raczy odpowie-
dzić nawet na list do siebie pisany. Proszę cię więc
Jenerałowa abyś raczył widzieć się z tym panem
i przy wszelkiej delikatności przypomnieć mu że-
by odpisał na zapytanie osób które mu zrobiły
dogodność. Ściskam was wszystkich Karol
Anielę —

Monsieur Monsieur



Zaleski

Drogi mój h

par Strasbourg

Molsheim

à la chartreuse



d. 9 grudnia 1836. Paryż –

Zaraz po odebraniu listu twego drogi mój Bohdanie,
zaprosiłem do siebie Adama i przedstawiłem mu cały wasz
interes, a cośmy oba uradzili to ci bez zwłoki donoszę. –
Adam z Nuncjuszem Papieskim żadnych nie ma stosunków
ale zna kogoś w Rzymie którego instancja do Nuncjusza
będącego w Paryżu będzie skuteczna; jedyna więc rzecz
którą Adam może wam zrobić i zrobi jeśli zażądacie
jest że Nuncjusz papieski położy wizę na paszporcie
rządu francuskiego do Rzymu co jeszcze jak łatwo się
domyślicie nie mało zabierze czasu tak długie przecho-
dząc koleje. – Ale aby ta wiza była na co przydatna
trzeba mieć od rządu fr. paszport, a o ten lubo Adam
przyrzeka się chętnie starać jednakże nie ma najmniej-
szej nadziei dostania go, i zastanowiwszy się nad dyspo-
zycją dla nas dzisiejszego ministra i nad dzisiejszemi
okolicznościami zdecydowaliśmy że nawet wyjść o
ten nie warto. – Trzeba więc do innych uciec się środ-
ków. – Montalembert jest teraz we Włoszech ale to nie
stanie na zawadzie i czy Adam czy ja przez kogo ze zna-
jomych Kassena dostaniemy wam list polecający do Pre-
fekta marsylskiego którego użyjecie jeśli będzie tego
potrzeba nie sądzę jednakże aby sam ten list wyciągnął
was z kłopotu i dla tego na nim nie poprzestaję. – Jest
w Marsylii niejakiś Pan Toulouzan profesor pół uczony
pół filantrop pół liberalista znajomy dobrze Kassenowi.
Pamiętam że gdy byłem u niego ofiarował mi się
wyrobić paszport do Grecji Turcji i gdzie zechcę, bę-
dziecie więc i do niego mieli kilka słów polecających.
Ale nie dość na tem – przybyła od kilku tygodni do Pary-
ża jedna dama znajoma mi z Marsylii rodem włoszka
która mnie chorego codzień prawie odwiedza. – Owoż jej ja-
ko świadomej pytałem o radę nie wymieniając waszych
nazwisk, i obiecała mi dać wam list do swego synow-
ca mieszkającego w Marsylii gdzie jest adwokatem, i
zaręczyła że znając usłużną chęć i ruchawości swego
synowca pewną jest że on i najlepiej wam w tem po-
trafi zaradzić, i pomoże do dostania paszportu, –

i przez swoje znajomości zapozna was z Prefekt
z osobami które wam będą przydatne — Proszę
was abyście pisali do mnie natychmiast bądź p
odjazdem z Molsheim, bądź z drogi dając mi a
pod którym te listy wasze mógłbym przesłać i
się z wami w tem interesie znosić — Rady zaś
wypływające ze znajomości miejsc w które się ja
chce dostać, i z doświadczenia, które komunikował
adamowi i które on zatwierdził są następne. —
waż ani można myśleć o otrzymaniu paszportu z
wiskiem polskim wziąć więc w Marsylii paszport
szywy najlepiej jako commis voyageur i o tem u
mić Prefekta jeśli on jest z rzędu ludzi nie wy
rystów i nie lekkonów w razie przeciwnym wszystk
robić tajemnie, i tak urządzić aby się władze n
miesięcznej lub dwu miesięcznej ko niebytności
nie spostrzegły — Paszport łatwiej jeszcze wyrobić w
Marsylii jak w Paryżu ponieważ bawiący tam
sulowie państw włoskich nie tak są trudni w wi
niu jak Ambasadorowie w Paryżu — pamiętać zaś
ży nadewszystko aby wszystkie formalności były do
nione i aby wszyscy Konsulowie a nawet austri
swoje pieczęci na paszporcie położyli — Za przyby
do Marsylii dowiecie się w jakim stanie jest w z
żegluga okrętami parowemi na morzu śródziemn
i jeśli tylko statki chodzą, lepiej daleko udać się
morzem jak lądem bo i prędzej i taniej i w
godniej i unika się kilkokrotnego codzien wi
wania paszportów po ~~małych~~ małych mieścinach
wioskach włoskich — Najlepiej by było i najbespie
niej ruszyć wprost do Malty gdzie w dni 6 lub
z Marsylii można zapłynąć. — Jeśliby jednak temu
co stało na zawadzie, ponieważ macie wolny wy
bór przeznaczcie za punkt zjechania się Rzym
Florencję raczej jak Neapol gdzie więcej jeszcze
robią trudności wojażerom jak w innych państwa
włoskich i gdzie teraz z powodu Cholery pot

pewnie będzie odbywać długą i ścisłą kwarantannę
Lękam się aby ta kwarantanna nie zatrzymała za
nto długo Józefa i w Civita vecchia lub Livorno
jeśli będzie jechał do Rzymu lub Florencji i dla
tego radzę dobrze się o niej wywiedzić w Marsylii
przed ruszeniem się w podróż — Jedźcie więc w imię
Boskie do Marsylii, tam rozpatrzcie się w okolicz-
nościach, — poznajcie się z ludźmi do których wam
listy poszlę, i postanowcie ostatecznie co macie
zrobić. — Jak tylko mnie o tem zawiadomicie, na-
piszę do Józefa obszernie z instrukcją szczegóło-
wą którędy ma jechać i jak postępować w
swojej podróży a ponieważ przejechałem niedaw-
no całe Włochy wzdłuż i wszerz z fałszywym
paszportem i niebardzo naładowaną kieszenią
mogę więc go upewnić że moja instrukcja
oszczędzi mu wiele niesmaków, strachów
i grosza. — Jeśliby się nakoniec żadną
miarą nie udało wyrwać z Marsylii
i potrzeba wam było doczekiwać się swoich
na miejscu radzę bardzo abyście ich prosili
zjechać do Nissy (Nizza di mare) nie zaś jak
piszesz do Genewy. — Nissa bliższa Marsylii
zatem was jak Genewa, a prócz tego aby się
dostać do Genewy trzeba się przedzierać Alpami
przez Simplon bądź przez Mont-Cenis a obie
przeprawy w tak spóźnionej porze roku i nie-
miłe i nie bardzo dla Lawin bezpieczne. — Tyle
na dzisiaj o waszym projekcie z resztą będę
czekał do waszej odpowiedzi — Nie lękaj się o
tajemnicę pewnie nic z ust moich nie wyjdzie
żadna także prosiłem aby nie wspominał niko-
mu. — Dzięki Bogu że się wyrywacie z miejsca
gdzie wam pobyt skłócono. — Będę najserdecz-
niej usiłował aby się z wami choć na lato //



Monsieur Bohdan Zaleski
polonais
à
Molsheim (bas Rhin)



167

potrzeby — bo o zimie tutejszej ani myślę.—
List ten mój kochany Bohdanie piszę do was z
łóżka z którego od trzech tygodni podnieść się nie
mogę — w kilka dni po moim ostatnim liście pojechałem
w słotny ranek za interesem do Kamenów i u nich
tak nagły rzucił mi się krwotok że dni dziesięć leża-
łem bez sił i prawie bez pamięci: przez cały ten czas
lód kawałkami i po łyżeczce orszady co dwie godzin
całym moim było pokarmem — Nigdy jeszcze nie
czułem się tak blisko grobu.— od dni kilku zaczy-
nam przychodzić do siebie ale siły ciągle bardzo
mało i wypierają się przypływy i ciągły kaszel którego
nie wiem jaki będzie koniec — Dobrowolski obiecuje
mi za trzy tygodnie tyle mocy że będę mógł wrócić
na moje mieszkanie rue du Bac które ciągle do mnie
należy ale ponieważ to nie nastąpi przed naszym ro-
kiem adressuj więc mi następny list 12. rue Taranne
aux soins de M. Cassin.— O mój drogi Józefie Boh-
danie — Bóg wie co ze mną tej zimy się stanie, to tylko
pewna że wszyscy co mnie otaczają więcej mają o mnie
nadziei ode mnie — może dlatego żem bardzo osłabiony-

Zdaje mi się jak gdybym wypadł z łodzi życia w spokojne jakieś morze - na brzegu widzę jasno dom daleką rodzinę - przyjaciół i to wszystko co kochałem i serce moje żywszym jeszcze gore mi teraz jak przed tem i dobywam ostatnich sił aby do nich dopłynąć ale wśrod mocnych usiłowań słabnę i zmęczone usta zaledwie mogą wymówić modlitwę prosząc Boga abym myśląc o nich zasnął i nie zbudził się aż w niebie - Tę modlitwę powtarzałem już kilka razy w ciszy nocnej gdy mi brakowało oddechu gdy krew prawie wrząca wypływała mi z piersi ale i w tem niech się stanie święta wola Pańska nie moja, ulegam jej z cichą chrześciańską pokorą -

Żegnam was obu moi drodzy moi na zawsze Kochani Bolusiu i Józefie - Karol

Adam z rodziną Edward i wszyscy wasi znajomi w Paryżu zdrowi —

93

~~77~~ 168

16. grud: 1826 Lentain:

Drogi mój Józefie! Czekałem na niektóre spodzie-wane wiadomości, dla zakomunikowania ci onych, i niedoczekawszy się, choć późno, odpowiadam, na ostatnie twoje pismo.

Oceniam twoją troskliwość rodzicielską. Lecz może już odebrałeś zaspakajające doniesienie. Wszakże, dziecko, pod opieką ciotki, ma wszel-kie około siebie starania. Niemogła ona nie dowiedzieć się w drodze o grożących słabościach w Turyi i Neapolu, być więc może że się z wróciła ku domowi. Nadewszystko: opatrz-ność czuwa nad nami!

Małachowscy nieodebrali żadnego listu pisanego na ręce officera wyższego. Mimo twego zakazu pokazywałem im twój list i przyjęli moje przedstawienie: niebędą ci stawać na przeszkodzie; przyjęli twoje przy-jacielskie pośrednictwo w oczekiwaniu pożyczonych Lipowskiemu pieniędzy. Połci mi będzie, ubodzy, sam coraz dogorywający, z chęcią pomieźli pomoc z ostatków; nie ustawaj proszę, wyratuj grosz potrzebny.

Posłałem do druku uwagi o wyprawie na Wołyń. Z chęcią widać posłać wam

exemplarz, gdyż kilkadziesiąt zamówiłem
sobie w drukarni. Vadamont w Ann
napisał: Dunwnicki znalazł na Ru
duch obojętny, niemógł więc iść zwiedz
wodzynia, skierował po nad granice, a w
wyprawa musiała upaść.

Projekt do manifestu niezupełnie o
powiada mojem życzeniom. Niemiło ma
nadziei aby znaczne zaszły zmiany, wszak
niemam do niego wstrętu. Wiem ja kocha
moji, że wy, idąc za własną wiarą p
tyczną, byliście w części powolni także m
naleganiom. Dziś, kiedy czas i okoliczności
niebezpieczności tego miejsca, na którem p
jaźń, pragnęła was zatrzymać i jak w wy
Panie postawić, niewahając się, ustąpić
z niego, wyskalizować tam przez chwilę nie
jednego szturmu. Będzie, zaręczam was
moją przyjaźnią i szacunkiem że naj
mniejszej pretensji do was mieć nie
Ja zostanę na wadach, nieprawdą abym
bym był uparty, ale taki jest moje p
konanie że jeszcze zda się tam mogę. K
konany, kiedy już niebędzie żadnej nadziei
ustąpię także, tem bynajmniej nierozpacz

169 ~~115~~

wy w rezerwie czy na linie zawsze mieć będziecie
moją najwyższą życzliwość, zawsze z sobą ~~[illegible]~~ uczu
ciami połączani być nieprzestaniemy. Znany mi
jest stan duszy waszych, wyjdzie; z dwóch miejsc
oddzielnych, dłonie nasze nieprzestaną sobie
podawać uściśnień bratnich, a tymczasem, gdy
mnie ze mnie ciężar, ~~[illegible]~~ przestanie być przyczy
ną dalszego waszego niepokoju.

Powtarzam, radbym czytał Brozdana prawie, bo
mierze że przytknę i piękne badań na południu
niezmieniające zakątek w którym przychylnie wam
serce bije, a tymczasem przyjmijcie pozdrowienia
nie czułe i życzenia wasz na zawsze

Karol

Stasiu, uściśnij za pamięć uszanowanie swoje
Paryż- Szczerym wzajemnie uszanowaniu Madame
wzajemne ukłony przesyłając.

Brolińskiego pozdrów.

Prefekt Nancy pozwolił zamieszkać tam
Teofilowi, w tych dniach spodziewam się końca tej trudności.

Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

polonais.

per Strasbourg

Molsheim





97–98 Fontainebleau 7 Marca 1837 170

Mój kochany Józefie! Chciałem natychmiast, po ode-
braniu twojego listu z Marsylii, pisać do was, ale
spodziewając się przyjazdu Teofila wstrzymałem postano-
wienie, aby o nim coś pewniejszego powiedzieć, aby i on
sam nieco o sobie powiedział. Bordeaux zatrzymało go
tak dobrze, że zamiast 20 stycznia przyjechał tu 12 lutego.
Kilka dni po jego przybyciu niemożna było wziąć pióra:
gadania od rana do północy. Nareszcie, wśród projektów,
chęci i myśli zagnanej, upadłem jak liść jesienny, jak
robak co śmiało wypełzł już był do pod dęba; upadłem na
zdrowiu i do milionu razów powtórzonej przezemnie prawdy
na nowo powiedziałem w sobie: że wątłość naszego ciele-
sna o lada przygodę rozkruszy się jak szkło [illegible]
o kamień. Żyłem, leżałem w łóżku, w niemocy ~~[illegible]~~
jak niemowlę. Bogu dzięki, od czterech dni coraz mi
jest lepiej, wychodzę, jem jak przedtem. Choroba nie
była wielka, i tém większy wstyd pysznej [illegible] iż
nią wichrzyca zakołysał! Tem większą uczułem potrze-
bę pracowania i spieszyć tą najchlubniejszą siłą jaką
nas Bóg obdarzył, to jest czucie myśl ojczystą, myśl Pol-
ską i o Polsce: my jesteśmy w letargu, uczuwamy na-
szą mocą bez starania. Niema zaś nikogo, ktoby nas rato-
wał, dźwigajmy się więc sami ile tylko jesteśmy w stanie.

Niewart pisać ze Stanowia cię pocieszy powszystko
[illegible] twoich podróżnych – i tak jest – a jeśliby coś nowego
stało na przeszkodzie między tobą a nami i to przejdzie.
PP. Małachowscy dziękują ci za troskliwość o ich
[illegible] Strasbourgski – powiedzieli mi iż zaspokajała
[illegible] z tamtąd wiadomość.

Niemogę jeszcze dłużej i głębiej odpowiedzieć ✠ ci
na ustęp o naszem [illegible]: albowiem siedzieć długo nie
mogę. Powiadasz że sztandar nasz powinien być
[illegible] na niezachwianej podstawie; przypominasz

mi pomiarzanie przezemnie wierze do Boga. Dobro
mój luby. Podług mnie, człowiek bez wiary w Boga
jest szkodliwym płazem na tej ziemi, i tém szkodliwszy
im zdolniejszy jest rozszerzać swoją naukę, niech
zatém przypadnie z całą swoją szkodą. Mam więc po
nowo podstawy moich myśli i czynów. Pragnę aby nasz
tém: na téjże potędze oparło swój sztandar, jakoż wi
rzę że mała chiba liczba innej pojmuje. Wolnoś
ludzi jest prawem Bożym, Chrystus nam to obiawił.
~~[illegible]~~ Niewątpię, an
szem w gruncie duszy mojej wierzę że Katolicyzm
sam jeden, jako przekazanie naszego odkupiciela,
zdolny jest rozwinąć jego naukę i szczęście ludzko
ści ale Katolicyzm taki jak miał być nie zaś
jakim jest. Stał się on dziś formą polityczną
tylko: grunt tylko pozostał święty. Niech będzie
prawo i uszanowaniem serc poczciwych powrócił go
do jego natury, ale wspierać ony w jego stanie zwi
tym, podług mojego pojęcia, nie jest ani religijnem
ani ludzkiem. Nieuznam przeto za złe kiedy
iż tego niedotykam, pragnę wszakże z wami
aby wyraźniejszą miało cechę swojej przedsta
wy. Swojémi odpowiadam wam słowy: <u>godzi</u>
<u>my mówiąc otwarcie przyjacielowi</u>. I powiedziawszy
widzenie moje. niebierzcie mi tego za złe.

Z listu twojego widzę że Brodan jest wesoł
jak przedtém i cieszę się z tego.

Z dzieckiem moim całuję was obydwo
najszczerzej wam życzliwy przyjaciel

Karol

171

98

Kochany Józefie.

Trzy listy Twoje które pisałeś w podróży do Marseille nie zastały mnie już w Brives bo wyjechałem z tamtąd 27 Grudnia, i to było przyczyną żeśmy się nie widzieli czego ja tak mocno pragnąłem i pragnę — gdybym był choć jeden z nich odebrał byłbym w Valence poczekał a może i w Lyonie bylibyśmy się zjechali i do Lyonu przyjechałem 4 Stycznia i tam bawiłem dni 5. — minęliśmy się i tam zjechać — teraz już nie wiem kiedy się widzieć będziemy — ja w tych dniach wyjeżdżam do Nancy ale nie wiem czyli i kiedy powrócicie do Molsheim proszę, donieś mi o tem do Nancy — donieś także jak rychło spodziewasz się skutku podróży przedsięwziętej — wszystko mnie to obchodzi jako szczerze kochającego Cię przyjaciela — Dla obydwóch z jednakim zawsze szacunkiem będąc, kończę, wynurzeniem braterskiego pozdrowienia Teofil.

(Januszewicz)

[Januszewicz Teofil.]

au dos

Monsieur Monsieur

[illegible] Waleski



Marseille

au Salon champetre chez Oury
restaurateur, aux Chartreux.

poste Restante.



18 ~~Kwietnia~~ 1837.
Kwietnia

Bohdanie i Józefie Kochani:

Wszelkie środki obrony już są wy-
czerpane: złe bierze przewagę-
a więc opuszczam wały twier=
dzy, wychodzę w otwarte pole.
Ostatni okolnik kładzie się
czji na usystematyzowanej sta
gnacii tam d: Grzech jest ma
twiec dobrowolnie, w tenczas, kie
dy całej siły trzeba. Wychodzę
więc z Bogiem: i was, jako sie
delsznych jak politycznych przy
jaciół, o tem uwiadamiam.

W tych dniach pisałem do was
na ręce Głębockiego, w Marseli.
jak mi odpowiecie jak się do
wiem że za mój list po grypie
pisany nie gniewacie się to znów
będę pisał. Ściskam was z całej
duszy Karol

Monsieur

Monsieur

B. Zaleski

Refugié polonais

Chez Mr Cérez
Andoume

Marseilles.

10







7 maja 1837 Tours.

Kochani Bohdanie i Józefie! Pisałem do was dwa razy w kwietniu, niepewność waszego adresu i wasze milczenie każą mi domniemywać się że obydwa moje listy nie doszły. Pierwszy pisany był w ważnym moim interesie na ręce Skrobo-ckiego mieszkającego w Marsylii; drugim do-niosłem wam o mojem postanowieniu wyj-ścia z towarzystwa i o tem najbardziej mi idzie czyście go odebrali. Jako przyjaciół jako członków Jednoczonych, winienem był o tym kroku uwiadomić. Widziałem że towar: upoważniło Centralizację do pełnomocnictwa, bez najmniejszej kontroli, działania na zewnątrz. Jakaż rękoj-mia czy Demokratyzmu lub co podobnego nie-zbite centr: wydała i tam zaszczepiała? Wresz-cie, cóż zapewnia że nieczynność zupełna, zakrywana specjalną plenipotencją, niesta-nie się szkodliwą? Niechciałem przeto podpi-sywać tego mandatu i brać choć w tysiącz-nej części, ciężkiej odpowiedzialności. Dla tego 23 kwietnia podałem się do wykreślenia. Mniejsza o zarzuty i podejrzenia które rozsiała przeciw mnie centr: Pewny mo-jej prawości spokojny na to jestem. Spo-kojny byłbym i w mojem osobistem życiu gdyby go nie zakłócono, gdyby mi nie wydarto

nowości zacnia mego dziecka. Lecz w śród
wygnania wskazano mnie jeszcze raz na
wygnanie do Agen. Opuściłem więc przyjaciół
którzy widzieli mego swiatło Marionowi, i o
puściłem w chwili kiedy Staś za dwa miesiące
miał już zdać examin do szkoły centralnej.
Za podróż i wydatek ostatniego grosza, na
dotkliwego dla ojca pociski. Z miejsca, po odbytym
examinie zacznę starania uzupełnienia drogi
mi jakie za sobą zostawiłem, a jeśli niepomy
jazne uwidawania niedadzą się przełamać na
czas trzeba się namyślić o dalej wypadnie zrobić
Raczcie mi donieść do Agen (Lot et Garonne)
o dojściu trzech ostatnich moich listów
czem w to mniejszy. Przesyłając wam swój
adres gdyż serce zmienione, po Bogu, zawsze
się zwraca do miłych istot jakiemi być
nieprzestaniecie dla mnie.

Wasz na zawsze Karol

14 Czerwca 1837. r

106

~~171~~ 175

Mój kochany i drogi Józefie!

Twój list zastałem w Agen, gdzie zabawiłem
4 dni całych. Znając twój charakter i
serce ani na chwilę nie wątpiłem że
takową odbiorę odpowiedź jaką mi robisz.
Nie wiele jest ludzi na świecie coby tę
sprawę podobnie jak wy rozwiązali.
To pewna że zawsze byłeś sprawiedliwy, ale
zbiegiem wielu okoliczności zdarzało się
on nie prawnym, i powtarzam że
wy tylko zdolni byliście podobną dać
odpowiedź. Pieniądze które mi przy
ślesz będą tem milsze że są z rąk
przyjaciela otrzymane, tem ważniej
że że po przykrej mojej podróży
ostatni grosz wydałem.
Szybszym ci natychmiast odpowie
dział ale zważałem sposobności aby
przesyłka nie kosztowała. Tobie,
po potrąceniu 200 franków które ci
od tak dawna należą. Żądaj mój
Józefie w Marsylii pieniądze na !!

rzu Mr Pascal fils & Cie: jest to
dóm bankierski. Weź od niego un
reçu pour le compte de Messieurs
Courtois et Cie de Toulouse. Ten
kwit przyszli mi do Agen pod a-
sem jaki jest niżej a ty mi na
miejscu bez żadnego kosztu wypła-
cisz taką samą kwotę jaką tam
zaliczysz.

Będę się starać aby wydobyć rzecz
ich twojego ojca, lecz jak to
prędko nastąpi, nie zaręczam, wszak
mam nadzieję że nastąpi. Wrze-
ście jeśli można pomów z twoją
nową siostrą, jeśli nieco tylko
za powrotem odezwie się — ale
nie, nie kończę bo to wszystko niebezpieczne.
Ja sam postaram się o niego. dun
dla czego byś kazała zatrzymywać
go aż do końca, ów walorek nie
ma żadnego tylko w waszej ma-
ciemości, a gdyby ów cały i najmniej
szą fortunę moję stanowił po[?] dzyś

w ten czas wahałbym się oddać go to-
bie przed pierwszym latem bez rady żadnej
nawet.? Wszakżeż ja wiem że Ci to doda
tak zrobić taką sumą prawdziwą z
jaką Ci wszystko się zapatrzysz.

Nic mi nie wspominałeś o twoim
zwiedzeniu: nadgrodź się teraz, gdzie jest
i jak jest, opisz wspaniałych ziomków
których tu znalazłeś a resztę. Zgo-
daje mi się pięknym gorącym, bom
dniem drogim, smutnym. Wyrwali
mnie od ludzi i z miejsca które lu-
biłem i nadewszystko zaś porzucić iste
cierpienie nauki Stasia. O tem później
szczegółowo do was napiszę, wszakże
pisywać będziemy.

Chcesz detalów dla czego wyjechałem
z Rzymu: Centralizacja zostaje wpro-
wadzona najwięcej, wyprobowana
z charakterem. Nic nie robią może
mówić że wszystko robi a wiele
mistyfikacja, w skutku której mnie
zarzucony że nie poszedł Senny-monizmu
do domu, już więc miałem na tyle
niepewności i obawy podpisywać mam
dać i sam zostać z założonemi ręka

mi, albo przez plenipotentów bądź zy-
wał się inaczej a w powiat a całem
innem znaczeniu moście; pierwsze-
go sumienie nie pozwalało, drugiego
rozsądek razem z sumieniem za-
kazywały otóż główne przyczyn-
a na koniec potrzeba działania
kiedy tymczasem ostatniem wy-
ważnieniem centu: rzecz była zała-
wiązana. wierzcie mi że tem zrzytk na
niezaszkodził! Bądźcie zdrowi moi kocha-
ni [illegible] na zawsze Kune

Severyna nie ma tu wszyscy
zostali na miejscu oprócz Obalak
go który piechotą chciał iść za
Stasiem ale pocztowy przyjechał
razem ze mną i swoim [illegible]
który wam oddaje i już wie z
kąd odbierze pieniądze na naukę
Jak tu nie będę nad cztery miesią
Staś musi być w Paryżu. Cześć

Opisz mi Józefie zwojaż
podróż do Bayonn i swoje
o nim duszczowe widze
nie, proszę cię czy i
[illegible] [illegible]

Adres Różycki:
Agen (Lot et Garonne)
rue grande horloge chez Mr C. A. De

108

177

29 czerwca 1827 Agen.

Nic wyrzekałem ja drogi Józefie, jak mówisz, wyrazy podane ci w ostatnim liście, wziąłem je gotowe z serca tobie przychylnego. Franków 1160 czyli czerwonych złotych ale w szczęśliwie odebrałem które dla mnie przysłał. Szczęśliwym jesteś debitorem: nie chciałeś potrącić sobie dwóchset franków tak dawno ci należnych. Jestem więc jeszcze twoim dłużnikiem: dług jedyny, pieniężny, jaki na świecie winienem. O rewersie twojego ojca pisałem już przed kilku dniami, żądam aby mi go przysłano. Jest on na arkuszu 50 kopijkowym; dla oszczędzenia więc [?] powiedziałem aby go obcięto ze wszystkich końców zostawiając samą rzecz która by poznać zapewnić i która dla ciebie i twojej wystarczy.

Dziękuję ci serdecznie za opisanie waszej miłej podróży: czytając twój opis drogi [?] na przemian się [?] i przyjemne. Wzmianka podczas wizyty w Brzynie [?] jest interesująca o! daj Boże aby taka myśl ożywiała każdego z podobnych gospodarzy jak był wasz gospodarz.

Powiadasz że Bóg raczył cię [?] swojej łaski obdarzyć w całym ciągu tego roku: Niechże ci nie zechce jej odmawiać do końca twego życia. Że twoje wyznanie pojmuję, rozumiem go silnie gdyż nie raz nie raz do siebie go stosowałem. Kiedy zostały [struck] po stracie mojej żony podnosiłem myśl ku Stwórcy, mówiłem: Panie przebacz. [?] sa one dla przyjaciela dla jedynego anioła któregoś mi tu na ziemi był przeznaczył. Gdzież jest teraz ręka przez którą wesprzesz małe moje dzieci? kogoż wskażesz co otrzy rozdzieranemu sercu ojca. Jak mówiłem mój Józefie; wierzyłem że powszechny Opiekun osłoni ich swoją łaską, ale ziemia, nie mogłem przed Nim bez żalu stanąć. I patrz wsparty jestem: żonę moją tobie kazano zastąpić; przez twoje ręce przysłana jej synowi chleba którego nie [?] mało nie zabrakło. Czytając twój list donoszący iż dług twojego
sp Ojca będzie spłacony, powiedziałem Boże byś mnie nigdy jeszcze w przykrej chwili nie odstąpił!

Co do twojego Syna sprawiedliwe porobiłeś uwagi, mój Staś się cieszył się że go teraz pozna.

123

O waszem wyjechaniu nic jeszcze nie wiem. Matem chciałby była tak
ostra jak moja rozumiem iż rownie spokojnie na nią jak ja na moja
spoziérać będziecie. Wszakże, nie Centrali: ale często zewsząd zapytania
o objaśnienie przyczyny wyjścia mojego, wymogły na mnie iż raz w
tygodniku będziecie o tém niece czytać. Uwagi o wyprawie Dwernickiego
w tych dniach przyszłe gdyż mi donoszą że przeszły druki ukończone.
Różne matactwa księgarni polskiej przeszkodzą wyjściu tych kilku
kartek. Od jesieni aż dotąd i aż w Brukselli będą odbite.
Warto jest abyście czytali Rzut oka przez Dębińskiego.
Chciałbym wam opisał powody ruszenia mnie z Fontaini, przyczy[n]
że z powodów sam ich naznaczyć nie mogę. [illegible] chciałem się widzi[eć]
z Joachimem gdyż była potrzeba. Chciałem aby Teofil razem ze mną jechał
zatrzymałem go więc u siebie przez miesiąc oczekując na pozwolenie
do Lille gdzie mieliśmy się zetknąć. Znudzony milczeniem Ministra wy-
pisałem Teofila i w krótce pozwolenie nadeszło. W Lille Joachim być nie
mógł. Przybywszy tam zdecydowałem się, czekać na inne pozwolenie do
Bruxelles pod pozorem edukacji mego syna. Lecz tamtejszy Prefekt zaw[...]
zażądał paszport do miejsca: byłem więc. Za powrotem nadszedł zaraz
i rozkaz wygnania do Agen. Wydany paszport z wizą i natychmiast
uzyskane świadectwo Prefekta Lille przeszkodziły decyzja ministra, w
końcu powtórzono ostrzeżenie i już dodano że nie za podróż do
Bruxelles ale inna jakaś zaszła przyczyna. Ale cóż być może
Od początku wygnania ze wszystkiem stronnic wszelkich tułaczych
intrygów, i wszystkim moim znajomym stroniłem radziłem i rad[...]
Jednak oderwano mnie od nauczycieli Szkoły, jednego tylko obalszego
mogłem z sobą zabrać i tu sprowadziłem. Stąd zda egzamin do szkoły
Centralnej i najdalej za miesiąc zdać musi i będę pozwolenia do
Paryża; dotąd żadnych kroków nie przedsiębrałem oto. Muszę z tąd
uciekać gdyż zaboty są tu pamiętne zabawkami: nawet żadnego
niema zwadzenia.
Tomaszewscy zastali mnie w Tours i tam osiedli. Ordęgę i Wal[...]
go widziałem w Bordeaux zdrowi i są na wyjściu z tamtąd: Wal[...]
by to samo do mnie co i do was pisał.
Cygarniczkę i guziki Władzi doszły razem ze Szczęsnem czule
dziękuję ci za te miłe pamiątki, i razem z nim całuję
cię całem sercem przyjaźni i braterstwa Karol

27 sierpnia 1837 r. Agen

Moji lubi Józefie i Bohdanie! Wasze zdanie o broszurce przyjmuję jako przyjazne, szczere. Dawno przed wami uty-skiwałem nad potrzebą, nad koniecznością wyrządzenia przykrości człowiekowi którem nie wyszedłem z przyjaźni. Jaki jest, Dwernicki nie był i nie jest obojętnym [illegible] dla moich uszu. Wierzcie mi że każde wspo-mnienie o naszej [illegible], o bólu jakiej [illegible] z tąd doszła, dreszcza mnie przejmuje. Ale in-teres naszej ojczyzny, po Bogu, jest u mnie pierw-szym. Wolałbym być jednak dwa [illegible] cho-rym. nawet gdyby był kto inny pisał tę prawdę. Niech was bynajmniej nie zadziwia jeśli w tem pisem-ku znajdziecie cokolwiek godniejszego waszej uwagi, pochwały, lub nagany. Miłość moja ku Polsce tak jest wielka, tak potężna że gdy-bym widział potrzebę pisać dla niej więcej, więcejbym pisał bez względu na krzyki całego świata. W biednej chudobie urodzony, zaledwie miałem czasu i sposobów nauczyć się czytać; w autorstwie więc moim, zmuszo-nem, szukajcie raczej uczuć jak wykształce-[illegible], tego wszystkiego o czem tam mó-wię, jestem pewny, rzecz przed narodami ze-[illegible] nieodmiennie szczerem. Przyjdzie mnie [illegible], zdrożnie o [illegible] ludzi dla równo-wagi [illegible] drogi ale wytrwam niewzru-[illegible], i niewierzcie zapewnie, kiedy do mnie mówią, nie wierzcie, bo ~~ludzie~~ sami prawi pogardzilibyście intrygantem.

U wydawcy zamówiłem sobie, dla moich bliższych, pięćdziesiąt exemplarzy, mam

ich jeszcze kilkanaście i z tych ma z chwi[lą]
pisi mam jeszcze poczytam i przy nich
erratę, podług której niech Józef wszystko
zechce poprawić. Z pomiędzy wielu błędów
~~xxxx~~ drukarskich ważniejsze musiał
sprostować: odbito daleko, za oczami. Ma[m]
na odmiennie wydawca ale nie wiem ja[k]
to dojdzie.
Pyta mnie [illegible] o niektórych [...]
Jenerałów. Prądzyńskiego, z tego co mówił
szanuję wysoce. Dembiński apostołowi wy[...]
kadeciarzy swój plan, nie przestał być ku[...]
Panu, i swoim wzrokiem oka przyczepił na[...]
wykonywania nowego planu. Mało jest je[ne-]
rałów którzyby ćwiczeli podobne plany i
wiadał w koszarach, gdyby się im te
po szumnych wieczorach przyśniły.
Skrzynowskiego nie znam. Mój <u>Duma</u>
w połowie większej już się obrał. Ma
kurtkę, szarawary, na szyi niego ku[...]
niar. Jeszcze nie wymyślił pyski, czup[...]
ne wcześnie, i wypuszcze. Zajedzie on p[...]
olszynkę i powie prawdę że tam by[...]
bohaterowie żołnierze ale i tam ni[e]
było jenerała: dzieje się że <u>durem</u>
był Dibicz. Lecz mój Duma zat[...]
dwie zwraca się do tego co było, ojciec ca[...]
sajsky przepołowi! mało potomny [...]
rosemy robili, mówi tylko [illegible]

125 179

trzeba.
O woli człowieka jednakże mamy pojęcie
a więc zgoda.
19° t.m. Pan Minister wyraźnie i ostatecznie
nie odmówił przesiedlenia. Ale w pierwszych
dniach p.m. niezawodnie mam nadzieję otrzy-
mać pozwolenie i właśnie o tem chciałem
wam donieść jak go będę miał w ręku
gdyż aż do tamtej chwili chciałbym aby
nikt o tem niewiedział....

Całuję was całem sercem
szczery Henryk

ze Stasiem





Monsieur

Monsieur

7

Zaleski



Marseille

Endoume petite campagne de Mme Veuve Jerris

15 września 1837

Kochani Józefie i Bohdanie! Milczycie a tam Cholera. Jest mi to przykro, jest jakaś duszewna pewność że was Bóg raczy ocalić; jest wreszcie doniesienie iż ta plaga mniej zacięcie ciąży nad stroną przez was zamieszkaną, wszelakoż radbym o was z waszych ust usłyszeć.

Już tedy, chwała Bogu, otrzymałem pozwolenie: 23 tm jadę do Paryża: powiedzcież mi kiedy was tam obaczę; wierzcie ~~mi~~ iż bardzo bardzo do tej miłej chwili wzdycham. Nadto, w Paryżu, będę pustelnikiem, drzwi moje będą zaryglowane prawie dla całego świata, przyjdźcież co prędzej mili goście moji!

Podróż moja przeciągnie się dość znacznie; w Bordeaux trzy dni zabawię — w Tours ditto — a w cichym Fontainebleau pięć. Z miejsca dopiero przeszlę wam mój adres.

Bądźcie zdrowi, i szczęśliwi
jak tylko ta być możecie,
Wasz Karol

15 września
1837.

~~127~~
181

Monsieur

Monsieur

J. Zaleski



Marseille

Campagne de Mme Veuve Ferris

Endoume.



Moji Kochani Józefie Bohdanie!

Nie będę tu używał wiele słów na podzię
kowanie wam za pamięć o mnie
z powodu moich imienin: daj Boże
tylko abym mógł was przekonać że
przyjaźń moja dla was i szacunek są
tak wielkie i niezachwiane iż, nie
jako, rości sobie prawo do serc wa
szych! zdaje mi się że niedawno
roszczę. Dajże jeszcze Boże abym
wam winszował waszych imienin
kiedyś na Ukrainie!

Twój list Józefie kochany z 19go
7bra odebrałem, [illegible] [illegible]
wróciłem. Od dwóch dopiero dni
ulokowałem się na stałym mieszka
niu.

Rada szkoły centr: uznała mego
Stasia za dostatecznie usposobionego
do wejścia, tenże Pan Lavale i inni, a
z niemi nawet zwolennicy uczęszczają
cy do tego naukowego zakładu, wszyscy
mówili, radzili mi abym się jeszcze
jeden rok wstrzymał przez wzgląd
na młody wiek Stasia i ciężką pra
cę, którą tam przebyć trzeba. Zgoda
rok stracony w szkole przygotowaw
czej, czyli raczej po różnych zakładach

i korrepetytorach. Biedny Staś sta
przy szkole centralnej musi bieg
na chemją do Sorbony, na ma
matykę obok Notre-dame, na
rysunki na ulicę St Martin, u
Angielski i niemiecki język
na rue Richelieu: jeden korre
petytor w domu itd: Tym spo
bem wydatek powiększony i tru
Obym wydołał obowiązkom i p
trzebom. Mój czas drogi w czę
kuchni musiałem poświęcić! ni
ma innego sposobu użyć.
Wiecie już zapewne z tygodni
że porzuciłem Dziennik: musiałem m
alientem kroniki, pozostawił tarcz
i wiernie mi że ta bronią bar
mi służyła otwórzył on zakryta
ranę na którą bolałem od pierw
chwili kiedym widział się zmu
nym mówić przeciw niemu. Sa
widzące dusze co w każdym wrak
drugich nie widzą nad samo o
bitewie, ale na pociechę moją u
tarcza moja jest Bóg który ma
mnie potrzy, jest Polska której
całe życie moje chcę służyć, o
ste mniejsze, reszta nie zamą
wewnętrznego mego pokoju.

Nie wiem kiedy Was obaczę: ach to jest potrzeba serca, potrzeba razy.. 129

Bądźcie zdrowi i szczęśliwi ile w naszem położeniu być szczęśliwym można Wasz najczulszy

Karol

Teraz nie mam Józefie potrzebnego papieru ani odpowiedni narzędzia nie onego

Paryż
Rue des fossés du Temple № 20.
Był tam w Marsylii Józef Dębicki młody, kuzyn mojej żony, dowiedz się o jego synu, co robi, jak jest?



Monsieur

A. Zaleski

à Marseille

à Gemenos chez Mme
Veuve Fournier

1 D.

PARIS
11
NOV.
1837

15 listopada 1837 Paryż
rue des fosses du temple 20.

Mój drogi Bohdanie! Parę dni zaledwie upłynęło jak do was pi-
sałem i objaśniłem nieco przyczyny mojego milczenia: listy więc
nasze rozminęły się w drodze; nadto, mój adresowałem do nowego
waszego mieszkania któreście natychmiast opuścili.

Mała karteczka wasza, z 10 listopada, a raczej rzecz w nią obję-
ta, jak kamień rzucony w wodę, do dna przypadła moje uczu-
cia. Widać że biedne są sieroty, dzieci moje, kiedy poczciwi ludzie
ofiarują im schronienie! ale jakże temu zaradzę, jak Elżbietkę
wydźwignę z opieki jej ciotki?

Dla waszej wiadomości, dla ulżenia cokolwiek mojemu
sercu powiem wam jak było — Po śmierci mojej żony dowie-
działem się że cały czas mojej nieobecności była ona dręczo-
na familijną domową niezgodą: jej rodzona siostra, ta
ciotka Elżbietki, główną stała się sprężyną nieporozumie-
nia albowiem jej mąż administrować wszystkiem, to jest
i schedą mojej żony którą przebiegły rząd zasekwestionował.
Dziś, ofiaruje ciotka opiekę aby mizernego majątku niedzie-
lona, aby mąż dalej administrował. Dalsza familija
zdradzona bezdzietnością ciotki, a może i obojętna, milczy.
Testamentowi opiekunowie, niestosownie dla ubogich dzieci,
z cudzego natchnienia, obrani, zamiast mojej wdzięczno-
ści po którą się zgłaszali, w ojcowskiem sercu za gołą
ujrzeli prawdę. Powiedziałem że cenię ich szlachetne chęci,
szanuję ich cnoty domowe, ale moje dzieci, kobiety, wy-
chowane w pałacach, z kilko-tysięcznym może tylko posagiem,
komuż by się na żony przydały? Z dostatków, z [illegible]
[illegible], przechodzić pod niską słomianą strzechę, umiałyżby
pogodzić się z swoim losem? Jak tedy sieroty moje za-
stały na miejscu gdzie je sam przypadek porzucił: Bogu
litościwemu polecone przeze mnie. Ich cierpienia fizyczne
nigdy mnie nie przerażały bo i sam rosłem w nędzy. Ale
niedawno odebrałem zastraszającą wiadomość" „ciocia
„gorsza od diabła, podobna jest do Krasickiej," Ach w ten

czas i same padać mniej szkodliwemi się wydadzą, bo Krasucka
wskazującemi słuszy.
Mój list do Cioci jakiżby sprawił skutek sprawiedl. wszakże
pisać do niej będę. lecz tymczasem błagam was piszcie do
wszystkich, powiedzcie że z chęcią Jasiowi poruczam jedną z
biednych istot niech tylko raczy użyć sposobów aby ją ze
sporów wydobyć. Ciocia, która zapomniała o rodzonym
bracie i spokojna na zgliszczach jego fortuny zasypia,
co nie chce wiedzieć jakim sposobem, na wygnaniu, jéj
~~[illegible]~~ siestrzenica wszystkie i zawsze, taka mówię Ciocia
że użyję jednego wyrazenia jest bez wdzięczności.
Piszcie moi przyjaciele aby użył choć jednéj z sierot,
i użyjcie jéj: bo kiedy ta sprawa doszła do was widać
że taka była wola wszechmocnego naszego opiekun[...]
Mnie nie idzie o majątek, u Jasia czy u pierwszego z brze[...]
mieszkania jego wioski dobre będzie mojemu dziecku
jeśli tam znajdzie te cnoty które ja widziałem w Jasiu,
oto jest wszystko do czego wzdycham.
Jednakże Ciocia o której tak mówię zmuszonym się wid[...]
jest siostrą mojej żony, mojego przyjaciela pierwszego w [...]
ie po matce; żona moja zalecały przymioty i o jéj siostrze
nieraz słyszę były zdań niekorzystnych a na nieszczęście
nie mogę wszystkim nie wierzyć. Śpieszcie zatem przyja[...]
ile i ile to od was zależy pomożcie mi.
Wasz na zawsze Karol

Pisząc w wasze strony chciejcie pozdrowić mojem imieniem
Jana i przypomnieć mu odemnie Jasia Zmicińskiego
który w opłakanym jest stanie, a nadto, proście go
aby doniósł o rodzinie Jasia gdyż rozpaczam bez
wiadomości o niéj.





Monsieur

B. Zaleski

Marseille
Endoum petite campagne
de Mme Veuve Ferris

PARIS 16 NOV 18..

MARSE... 20 NOV 18.. (12)

12 stycznia 1838. Paryż.

Kochani Józefie i Bibianie!

Wasze życzenia z powodu nowego roku odpła
cam równie przychilnemi równie szczeremi
życzeniami. Daj Boże abyśmy powtórzyć je
sobie mogli na rodzinnej naszej ziemi. A
jeżeli, w długiej i trudnej drodze, przyjdzie kto
remu z nas trzech pozostać — pozostać na
zawsze, reszta niech tam zawieszenie o
nim przyjazne wspomnienie, niech razem
z jego bliskiemi westchnie!

Dziękuję wam całem sercem za podję
tą troskliwość o jednej z moich sierot.

Ja razem ze Stasiem zdrowi jesteśmy,
obydwa się uczymy, ja z góry a on
z dołu; czyli w jedno: ojciec codzień
więcej nabiera przekonania jak mało
umie, a syn codzień coś zyskuje aby
napotem umiał.

Cieszę się z waszego zdrowia i pokoju.
Mówicie że czasem tylko szum wiatru
zimowego przerywa ciszę. Ja mam pokój
wewnętrzny tylko, nazewnątrz wszczą bu
rze lecz niezdolne mnie zachwiać. Długoby
było opisywać podstępne zabiegi nowych
moich przeciwników; później wam je
opowiem — zdołu, której często przebaczam,
podłość, jadnak wszystko poruszonem
do czynności; wszystko jeszcze w nowa

dotąd wówczas i dla wszystkiego w duszy
i w mowie przygotowuję przebaczenie.
wiem wam przyjaciele że chociażby nawet
bardziej jeszcze miarę przebrano, nigdy
niebędzie wzajemnej nienawiści między
nami, gdyż wiem że sam świat wywodu
powody żalu - będę spokojny, bo czy
przekonany jestem żem powinność
dopełnił; i biada mi niech będzie, biada
na zawsze jeśli mój własny przez interes
swój postawiłem. Na miejscu jeszcze
wyprawny gdyby był mój brat rodzony
gdyby takie były postępstwa - brata
lib bym szacunku i pierwszemu
jając drugiemu nie wolibym oddawa
Proszę was bardzo o mnie
powody.
spokojni.
Od trzech miesięcy przeszło nie mogę się
doczekać żadnej odpowiedzi od moich i wnosząc
że mój dobry Bohdan galicyjski może
kłopoty różne miewa, a on był jedno w
dalej moje familijne listy przysyłał. Jeśli
tedy masz sposobność pewną, jeśli mu
żona, powiedz a skromną kartkę
na waszą ręce poślę.
Seweryn z Józiem i Antonim
a oraz Walerowstwem mieszkają w Ver
sailles - ciągle cierpiący, całuje was.
Modrachowscy w Chantilly; familija
jego dobra szanowne, ale o nim żadnej

Do Głębockiego załączam tu karteczkę

Wasz na zawsze Karol

Michał wzajemnie Józefa pozdrawia i Bohdana. Staś moj uszanowania nie mam czasu.







Monsieur

J. Zaleski

Major polonais

Marseille

Campagne Ferris



19 70

24 lutego 1838

Kochany Józefie! Wkrótce po ostatnim moim liście, który do Was pisałem, mój korrespondent odżył. Natychmiast pudełczyna bilecików na jego ręce posłałem; wszelakoż, to jeszcze niedość. Korzystam przeto z wassej uprzejmości i załączam tu karteczkę do Adolfa Pilchowskiego — wypraw ją pierwszą swoją expedycją.

Prawda jest niewątpliwa że w Paryżu na wpół widzę otwartą niezmierzoną otchłań. Lecz ja ani na chwilę nie zapominam że powinienem być oszczędny. Źródło, w wassej szlachetności odkryte, stanowi jedyny sposób edukacji mojego Stasia, obchodzę się więc jak mogę, abym go przedwcześnie nie wyczerpał. W przyszłym jeszcze będę musiał zapłacić za wotum [illegible] do szk. cen: 720 fr. do tej więc chwili nie=mogę korzystać z przyjaznego twojego oświadczenia; jednak za samo zapytanie dziękuję ci kochany Józefie czule.

Kiedym do Was pisał ostatnią razą, mówiłem o zabiegach szlacheckich, czyli raczej nie=mówiłem o bursy. Dopuściłem się wtenczas niegodziwej niesprawiedliwości: chciał mnie porznić z Szpowieckim którego kocham i szanuję, pokazywał mi mój list do kilku tak pisany, pokazywał go w utrapieniu swoim [illegible] i wziął nikt aby przykład [illegible] odezwany, Stawa o nim innym powiedziane za moją opinją o nim wyrzeczoną. Cel nie został osiągnięty, gdyż ludzie cnotliwi nie=

mają zwyczaju porzucać o innych ale zdaje
dziś ten krok był miarą cierpienia złości – po
łem go uśmierzeniem, zadawałem nawet że czekam
w zapomnieniu chciał się tak poniżyć. Ale to
było małem w porównaniu tego co zajść miało
powiedź na moje uwagi wykazuje że tylko zawiść
biskie była powodem żem przed – że dla mnie ojczyzna
tam gdzie dobrze; że jak włóczęga wojskowy dostał
się do niewoli; mniejsza, to są przypuszczenia
i złości. wszakże położono pewnik mojej niecz
mości: napisano nareszcie zdarzenie probujące
niewątpliwie tchórzostwo i to wzięto za skalę
go mojego widzenia wojskowego. Po przeczytaniu
nicy tego magazynu kalumnij, natychmiast
zawołałem młodego mojego syna pokazałem mu
miejsce mniejsze i zażądałem aby jego postępowanie
było tak prawe iżby sama niesprawiedliwość
miała co zarzucić. i niech ci Bóg pomoże, do
aby wszystko co ci kiedy zarzucą było takie,
jak jest to co tu czytasz o twoim ojcu, a
dziesz pociechę w własnem przekonaniu. Pow
waż przeto ogół i szczegóły noszą piętno o
złości, podobno więc ani zdawa publicznie
powiem. Studenckie zarzuty mojej osobie zro
nie potrzeby były do odparcia: z tej samej
kiedy to <u>na rozsiodłanym koniu bez munduru</u>
miałem <u>zwyczaj</u> trzech mężnych officerów
wczasie naszej rewolucii poddało się dobrowolnie
mojemu przewodnictwu. Jestże rzeczą podobną
aby wypróbowanemu niewczesnikowi poddawać
własne i swoich głowy, a nadto, powierzać
rzeczy dla której się poświęcali. Z tej samej
ci jeszcze też wszyscy nie wymarli, jeszczeby był
do kogo się odwołać. Ale ja niechaj z pola spraw

powszechnej, za którą mówiłem, przechodzić na pole oso
bistości. Jak zatem, dla publiczności, zamilczę, choćby to
z moją szkodą być miało. niemogę tęsknić, a inaczej nie
powiniénem nawet zupełnie milczeć przed przyjaciół=
mi i oto dla tego otém do was mówię. Wiem że
gawiedź obecnie sceptyczna podrażnioną strawą zawyje:
mniejsza. Ja, do mojej wiadomej wam pieśni, do
strofy którąm dawniej wam wypisał już [illegible]
wsadzam i następujące:

Przetoż mi trwogi niewzniecą
Szumiących wód groźne wały,
Choć drżąc góry w morze wlecą,
Na pył rozedrą się skały.
Bowiem przed Jego to siłą
Ziemia, morze się wzruszyło.

litości wart, biedne stworzenie, człowiek,
który nie [illegible] gdzie zwrócić swojej dusze=
wnej myśli, który się nauczył że niema
innej pociechy jak wśród ludzi innego
wsparcia jak ludzkie. Dzięki niech będą Stwór
cy, moja wiara niejest taka, jam się już przed
stawiał przed Jego sprawiedliwością, pytałem
Go: objaśń mnie Panie czym ciebie szukać?
i spokojny powróciłem.

Chcesz wiedzieć co się stało z mojem tłuma
czeniem Żoniniego. Opiekun mego Stasia
chciał aby dla pewniejszego wrażenia przeszedł
Żonini przez ogień cenzury wiedeńskiej; jakoż
przeszedł niespalony, ale wkrótce nowa
reflexja rządu oświadczyła sięgawszy
iż niewolno ani drukować ani wwozić
drukowanego. Natychmiast więc prosiłem

Bohdana aby prenumeratę jak najśpieszniej
poddawał. Obiaśni mnie Józefie czy nie
sposobu prenumeraty zrobiłeś mi w tym
względzie zapytanie, obiaśni abym ją
raz oto uważał godnego kochaneyo ko...
która. W tej delikatnej pieniężnej ma...
nigdy nadto niemożna być ostrożnym.
wszystko przeto mi powiedz cokolwiek
zaszyprałeś. Całuję was razem ze Sta...

waszz na zawsze

Karol

Musiadłście też Głębocki zupełnie po...
kiedy nigdy mi o nim nie niewspo=
minasz chcijaż ci oto proszłem.
Walenty w marcu przejeżdża na
mieszkanie do Chantilly, w tym czasowo
wyjeżdża z Paryża nocował u mnie.
bardzo Józefie że nad Walletem siedzi
dobrze że go nam obiecujesz pokazać
a najlepiej że osobiście będziesz u
nas, och na takąż chwilą aby was
widzieć już od dawna wzdycham!

24 lutego
1828.
rue des fossés du temple 20.

121 — 3 Kwietnia 1838 — ~~131~~ 190

Wierzę Józefie kochany iż wszystko, co do mnie
o mnie mówisz, jest wyrazem życzliwego
twego serca. Zdanie twoje teraźniejsze zgo-
dne z tem jakie sam w początku zrazu
miałem. Ale zastanów się czy absolutne
milczenie przyzwoitszem być mogło? Prze-
ciw przez złości, byłoby to przyznawać jej
wartość — nie odzywać się bynajmniej byłoby
toż samo. Nieporuszam wzajemnie
wszystkiej broni: chociaż posiadam listy z
których niejedna mógłbym dywizę przy-
toczyć — „Nasza przyjaźń od dwudziestu
„przeszło lat datuje — Pełen cnót i repu-
„tacii której najzłośliwszy nawet człowiek
„nie zarzucić niepotrafi — Pokaż kto
„ry i prawy mężu ofiaruję — Żyj wiel-
„ki udział mieć możesz...„ i tem podo-
bne oświadczenia rozrzucone po kilku
naszej odszukanych listach. Mniejsza
o wszystki gazet mam moją księgę w
której inaczej jest napisane i dożyć, a
czas resztę wypełni — pokaże czy siebie
czy prawdy szukałem — i dalszego.

Postanawiając pisać uwagi, wszystko co
się dziś dzieje, oprócz alluzyi, przewidziałem,
i oto w tych dniach doszła mnie wiadomość
że o pojedynku którego spodziewałem się
na pierwszym kroku, teraz dopiero rozmy-
ślają — a więc co do porządku tylko pro-
cesu nie zaś co do samej rzeczy w domy-

ły moim omyłkiem. To mniejsza. Gdyby
ta czynność ostatecznie została rozsądzona
zaraz napiszę do ciebie. Będziecie dobrej myśli
i tam znajdziecie mnie was godnym.

Rozumie ci wierzę Józefie że w tém
o rewersie piszesz wszystko jest szczere. Ale
bądź spokojny – jestem najostrożniejszy. Mó
łem wprawdzie do trzech osób w tym wzg
ale wszędzie prosiłem aby mi rzeczony pa
tu przysłano. Ja, a więc na miejscu nik
skompromitowany być niemoże, nad n
bardziej baczyłem. Jeśli nieszczęśliwa nie
cierpliwość przeniosła do kilku nas infor
te jednak w żaden sposób niezaprze
rzecz u nas tu zbadaną być miała.
nie tego coś mi w pierwszych listach w
wił ja ciebie zawsze na pierwszem m
sce w tej sprawie kładłem, chociaż o
~~tam~~ twojej siostry niemogłem pomija
wać. Gdybym był uważał za rzecz dostat
na mieć extrakt rewersu, byłbym ci g
wyjął z akt Krasnostawskich, gdzie, wy
warunkując Blagowskiego, do układów w
Warszawie, był wpisany. Ale czułem p
trzebę oryginalnego podpisu twego oj
szukam go przeto. Nieszczęśliwe jest
świadectwo, nie miłe dla mojego serca,
jednak załączam ci go w liście Piotra
Kop: atrament blady ale potrafisz
przeczytać... Później po tamtym liście
kto inny mi doniósł że przyjechał tu.

Jeślibyś się jednak przewiedział to napisz w takim gniewie jak żądasz. Proszę cię bądź spokojny o tamte strony. Po napisaniu zaraz twój list w tej oto chwili palę, zrobisz proszę podobnie z tem wszystkiem a co tu odbierzesz i wszystko co do pojedynku. Zostawajcie w naszych sercach, zaklinam was na Boga, wasz Karol

Nie winszowałem Panu tobie w dzień imienin ale być wierzysz przyjaciela że moja przychylność we wszystkie dnie mojego życia jest i będzie jednakowa, nieograniczona.

K

list a Tarnowskiemu odesłałem.

Monsieur Monsieur

J Zaleski

Marseille

Campagne Terris







72

płakałeś nieraz z biedy, godziś się też i pośmiać. ~~pamiętaj Lytkow~~ chroń się Lytko
przy Boga.—

19 maja 1828 r. Paryż

Kochany Józefie! Podług przysłanego wex=
lu odebrałem 1,170 franków czyli sto
dukatów, dosłownie, jak chciałeś, posyłam
ci osobny kwit. Gdybyś jednak uznał
go za niedostateczny, zniszcz go, a za
pierwszem zgłoszeniem się twojem inny
ci kwit, w formie jakiej zażądasz, prześlę.
Takich dłużników jak ty mało jest na świe
cie: stałeś się nim dobrowolnie i jesteś
rzetelniejszy jak ci wszyscy co za dekre
tami, pod winą wywołania, obowiązani
są do uiszczenia. Nadto, dwieście fran
ków które ci odemnie tak dawno na
leżą odłożyłeś na przyszłość. Przeznaczenie
któreś im nadał tem bardziej nakazuje
mi abym je wypłacił; i oby Bóg po
błogosławił twojej myśli, obyś je mógł
rozrzucić na ojczystej ziemi a w ten=
czas możebym i ja był w stanie dołożyć
podobną kwotę i razem z tobą na
jeden cel ogół poświęcić.

Wiem, mam niektóre szczegóły ucisku,
jaki gniecie naszych braci. Jeden z Gali
cjanów, opatrzony rocznym paszportem,
wypędzony z naszych stron, dokąd często
jeździł, pisał do mnie o tem i tamtych zda

rzeń następować mi bez liku. Nicto

wszakże nadziei, ujrzymy w sprawie

dziwów Ojca naszego i kiedyś w innych.

Jego zaszniemy ogniwa więzów

miła mi jest przeto twoja cytacja

pisma Ś.

Powiadasz że dawno mieliśmy

odemnie wiadomość; o sobie nie mia

mam co mówić; o was wiedziałem

innych z którymi korrespondujecie —

Pan jesteście zdrowi — cieszyłem się nad

widzenia was: ale ostatni twój list

do mnie wiele ujął z tej pożądanej

ciebi. widać że to w tamtych stronach

środek ~~[illegible]~~ ziemi najsilniejszy

tek wywiera kiedy ztamtąd żadna

raz odezwać się nie można.

Odgadłeś że dawna wiadomość o

mało samych została rozwiewana; "gdy

bowiem zbliżała się była do rozwiązania

wybyście nie mogli niebyć uprzedzeni

Staś niebądź, w naszych sercach ni

szukać twarzy i by przynajmniej

kochany, jak szczerze wierzę, byłbyś w

nie przyjechał i stanął na miejscu

ojca. Jak nawet pragnę, jeśli ten,

z porządku, lub w wyboistej drodze

naszej ku domowi, wyprzedzę cię

Józefie do wieczności. Staś zna

137 193

siebie i gdyby nawet dojrzał to i w tenczas
nie mając mnie do ciebie się zapytać nic-
w inny raz. Zdrów jestem z Łaski nieba, zdrów
jak o połowę lat przedtem, ale jak się obli-
czę, kiedy się rozpatrzę że 5 + przed oczami,
to nie najweselej się robi.

Całuję was szczerze
sercem Karol

Czemuż przynajmniej Józefie nie potrąciłeś
sobie procentu opłaconego za weksel?
a wszakże we wszystkiem jest miara?

Szanowny Panie Iozefie! Po drugi raz widzę pienią=
dze ktore nam przysyłasz. Płacisz je za twojego Ojca,
a one mi przypominają mojego Dziada, moją Matkę,
złatwiają moją edukacją; i wiem że je ochotnie dobro=
wolnie płacisz. Ten czyn, dodany do uszanowania
ktore oddawna dla Niego czuję, będzie nazawsze
obecny mojemu sercu.

Stanisław Różycki.

Panu Bogdanowi moje winne ukłony załączam.

20

Monsieur

PARIS
21
MAI
1838

Monsieur

J. Zaleski



Major polonais

Marseilles

Endoume campagne Jervis





22 czerwca 1838 Paryż
r. des fossés du temple 20.

Mój Kochany Józefie!

Kiedyś ty w Paryżu a ja na wsi mieszkał ileż to sprawunków dla mnie zrobiłeś, ileś ambarassów ponosił? Pocóż więc długie wstępy pisać?. Przez nich żądaj co zechcesz, co ci potrzeba a wszystko co można zrobię. Żal mi tylko że tą razą nie tak rychło, jak chciałeś, odpowiadam. Onegdaj, późno powróciwszy do domu, zastałem twój list; wczoraj żadnej z dwóch osób, z którymi miałem mówić, nie zastałem; dopiero dziś widziałem się najprzód z Jańskim a potém z Dunskim. Pierwszy oświadczył mi że oddawna posłali ci kwit na tysiąc franków w niektórych z innemi pieniędzmi do Kif. Drugi, odebrawszy karteczkę od tamtego, powiedział że całą rzecz objaśnia w karteczce którą ci załączam. Poprzestałem więc na tém gdyż tak pisałeś; nie chciałem najdelikatniejszego choćby kroku w tym względzie robić do Szanieckiego. Gdyby jednak i to się zdawało ci bydź potrzebném (: czego się nie spodziewam :) powiedz a najskromniej, najakuratniej załatwię. Słowem, proszę cię i was obydwóch, cokolwiek tu macie do załatwienia mówcie śmiało po bratersku.

Oddawna i bardzo oddawna Bohdanek sam mi zdawał nieprzyjaźnie – długo jednak przypatrywałem się podpisom, Józef i Bohdan, położonym w końcu twego listu i serce każe mi wierzyć że on sam oznaczył swoje imię. Och po tej odległości czasu jaka nas przedzieliła tęsknię za wami tkliwie. Wierzcie mi że po Ojczyźnie, po mojej żonie lubej i najbliższej rodzinie, wy jesteście najpierwsi za którymi tęsknię.

Wasz nazawsze Kunz



Monsieur

Monsieur



J. Zaleski

Marseille

Endoume Campagne

Zerris.





132

139 195

30 Lipca 1838.

Kochany Józefie! Myśl wasza o Fontainebleau jest dla mnie miłą przepowiednią; uważałbym ją nawet za niecierpliwie=szczęśliwą dla siebie gdyby mnie była zastała w innem położeniu. Ja właśnie otrzymałem pozwolenie udania się do tego zamku i pojutrze, tam nas mieszkam, wyjeżdżam – ale wyjeżdżam smutny! Już cztery tygodnie dobie gaja jak jak mój Staś okropnie kaszle. Doktorowie zalecili zmienie dla niego powietrze: otóż cel mojéj podróży. Jakakolwiek przeto kolej wszechmocny mi tam przeznaczył, myśl wasza nieprzestannie mi być miłą, bo xxx wśród najszczęśliwszych łzy najcięższych chwil mojego życia wasza obecność będzie najpożądańsza dla mnie. Miałem nadzieję, że zdrowie mojego dziecka będzie polepszone, i niechcąc wam donosić o tej przyczynie, odkładałem winną odpowiedź Bohdanowi, nie pisałem do Was.

Mnie wiedzieć o cenie życia
stanij w fontenebleau - obyd
te artykuły tańsze tam są jak
we wszystkich tej odległości (o
ceah. Miejsce lubej spokojności -
vedyński, Zapczewski i Taś kow
oto cały ogół polaków. Wygląd
was, upatrzę dla was stąd i w
kanie i jeśli można przyspie
przybycie wasze.

Dziś Józefie odebrałem twój
list dziś i Dunski zapłacony z
pewnością odbierze.

twój Ksawery

30 lipca
1838 r
Paryż. Ile St Louis
4. rue Guillaum

Monsieur

Monsieur

le Major Zaleski

11

Marseilles

Endoume petite Campagne
de Mme Zerrit.

PARIS
31
JUIL.
1838
(11)

M.
AOUT
1838
(12)

MARSEILLE

146 4 Stycznia 1839 r. Paryż 14 197

Kochany Józefie! Parę dni przepędziłem w Chantilly. Po powrocie, jak mam zwyczaj, z początkiem każdego roku, poświęciłem kilka godzin dla siebie samego. Zajrzałem w siebie i około siebie. Zapytałem mnie samego com robił zeszłego roku i czy w następującym coś lepszego robić będę. Między innemi przedstawiła mi się, potrzeba pomówienia z tobą Przyjacielu. Krótko zatem skończę moje powinszowanie dla was obydwóch: bądźcie nazawsze szczęśliwi doczekajcie widzieć i cieszyć się szczęściem naszej kochanej ojczyzny.

A teraz do interesu. Kiedyś kochany Józefie przed kilkunastu miesiącami, w sposób ciebie tylko wyłącznie godny, odpowiedział na moje zgłoszenie co długu po ś.p. twoim Ojcu, zaraz przypatrywałem się moim obowiązkom jakie za tem nastąpią. Połowę tej sumki miałem oddać Michałowi, drugą połową płacić edukacyą dziecka mojego. Pragnąłem aby w ten sposób corocznie odebraną ilość podzielić. Lecz położenie moje w 1837 postawiło nieprzełamaną przeszkodę, toż samo a nawet ciężej powtórzyło się w 1838. Wszakże w 38mu miałem nadzieję

ulżyć mojemu ciężarowi: spodzie
wałem się z kąd-inąd pomocy i spłac
zarazem Michałowi dwie raty. Zarz
nia jakie mi robiono z ostatnim
minem i znadzieja wypadły – milczeni
milczenie, i nowy rok tem dotkli
odbiły powinność w mojem serc
medy go niespokojnie nosiła. Po rachu
się z sobą samym, ponieważ nie
innego sposobu – bądź przeto łaskaw
od ciebie Michałowi że rentę pomiędzy
~~które~~ jemu wprost wypłacać będzie
jeśli Bóg wypłacać ci one dopomoże
O tem co tu piszę powiem mu zar
jutro, gdyż dzisiejszy nocy ukończył
moje dumania i cokolwiek z rezult
będzie część już ulgę zaczynam, bo
Bo tyż to kategorya po za mną była
najważniejsza; z tem zaś co w sobie
ujrzałem wyżej wyżej rachować się
trzeba. Całuję was obydwoch

wasz Karol

Staś przyła wam pozdrowienie



Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

Fontainebleau





149 113 199

20 Stycznia 1839.

Kochany Józefie! Po długiem milczeniu
przysłano mi nakoniec wiadomość, lecz tylko
wiadomość sama ponura jak noc najciemniej=
sza. Kilkanaście dni wahałem się ~~z~~ zakomu-
nikować ją. Oto są słowa listu 21 grudnia
datowanego. „Wstrzymywałam się z moją
„odezwą gdyż same smutne doniesienia
„cisnęły się pod pióro. W okolicy dobrze
„ci znajomej wywieziono z kraju Domo-
„rodzkich, Bernatowiczów, Szaszkiewiczów,
„Bzurowa i mnóstwo innych osób. Mają=
„tek zasekwestrowano; osoby pozostałe są
„bez funduszu. Aresztacye te na Wołyniu
„i Podolu bez żadnych przyczyn nastąpiły,
„gdyż wywiezione osoby żadnych relacyi
„nie miały z Konarskim; tém na Litwie
„tylko ślady naprowadził.
„W niedoli powinnowatnie człowiek
„szuka pociechy i nadziei ażeby nie upadał,
„ażeby wytrwał. My bierzemy to za za-
„powiednia bliskiej wojny że rząd chce
„się zabezpieczyć od osób które w przeszłej
„działały wojnie. Wypadki na odległym
„Wschodzie elektryzują nas i marzemy set~~ne~~



Monsieur
Monsieur

J. Zaleski

Fontainebleau

Rue de France 60.



151 ~~145~~ 201

20 stycznia 1839.

Kochany Józefie! Twój list uprzedził mnie:
tylko co niepytany miałem do was pisać. Jeśli
bowiem na łonie przyjaźni składamy to wszystko
co nas osobiście pociesza lub smuci, gdzież jeśli
nie tam rozpędzi się człowiek z myślą z po-
trzebą obszerniejszą, w sprawie wspólnej. Przed
kilku dniami odebrałem z Belgii wiadomo-
ści dość ważne; chciałem więc choć z tobą, kie-
dy nie z wami obydwoma, pomówić. Nie zmie-
niaj przez to twego postanowienia, przyjedź, a
co tylko można będzie przejrzemy, poradzie-
my się, pomówimy o wszystkiem i w szcze-
gólności o tém o co się pytasz.

Nadto o czém ci pisałem nic smutniej-
szego nie mam do doniesienia. Mówisz
„kto wyszedł z domu a wyszedł zł, bez
ofiary zbawdzie Polsce, ten nie umiał oce-
nić jéj położenia,” do tego dodajmy, i
swego, a tam będzie cała dla wygnań-
ca instrukcya. Niech więc kochany
Bohdan powtórzy ją w swej pamięci i
niech nie rozpacza, niech [illegible] sił
któremi go Opatrzność obdarzyła dla
pracy użytecznej naszej Ojczyźnie.

Czekam cię mój Józefie z [illegible]
i z tém sercem które ci na zawsze
przysyła wasz Karol

Monsieur

le Major J. Zaleski

Fontainebleau

rue de France 60.

30 JANV 1839





18 Marca 1839

~~146~~
202

Kochany Józefie!

Nie mogę być osobiście w Fontainebleau w dzień twojego święta; — żałuję tego serdecznie. Przyjmże więc w tych wyrazach życzenia szczere przyjacielskie. Niech ci Bóg nie odmawia swego błogosławieństwa w twoich zamiarach, żądaniach a zdrów będziesz, pociechą w naszej Polsce.

Twój Karol

18 Marca
1839.

Baś życzenia i uszanowanie swoje przesyła.

Bohdana kochanego obydwa całujemy.

Mam do zakomunikowania tobie, wam, list bardzo ważny z zaścianka naszej Ojczyzny.

Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

Fontainebleau.

Rue de France 60.

168

148

203

3 Sierpnia 1829. Paryż

Kochany Józefie! Dziękuję ci za adres przysłany.
Powracając z Fontainebleau, przypomniałem sobie
żem dobrą sposobność opuścił. Dawno myślę o kożu=
chu jakim kolwiek i Murawiak chce ale nie ma
że mi go przysłać. W czasie twojej bytności w Paryżu
możeby można było schwycić tę zręczność ponowienia
czy ustnie – ale ocknął się Holofernes itd: Zgoda,
cokolwiek by było – sądzę żem zapomniał i tem
bardziej że może na tę zimę najpotrzebniejszy
kożuch będzie.
Z Panią Wło. miałem się widzieć jak mi
Pli- dowiedzieć o jej zdrowiu – tak umówiliśmy
się, ale dotąd niktóry; wiem tylko zkądinąd
że ona ma się lepiej. Jak tylko zobaczę twego
szwagra zaraz mu powiem ~~kiedy~~ ~~[illegible]~~ aby
ci doniósł kiedy z pewnością będą tu morzem.
Jam, za morzem, nie ma jeszcze nic pe=
wnego ale mogą się rzeczy nadspodziewanie
dobrze zwiedzać. Mój Józefie, mówiłem ci
i powtarzam że w każdej chwili i w każdem
zdarzeniu twoje towarzystwo będzie mi miłe,
drogie. Nigdy mi nie mów o usposobieniach, o
zdolnościach; ja ich i w sobie nie odkryłem –
czuję i chcę – oto jest moja cała wartość; Czy
czujesz i chcesz – ja ciebie znam, serdecznie
cię kocham. Jeśli zatem Bóg da chwilę dzia
łania pojedziemy umierać razem. Pragnę
tylko z całego serca abyś przyjacielu nie pod
dawał się ciężarowi, nie upadał pod nim –
wszak to jest próba zesłana ci z woli Naj=
wyższej. Syn Boży upoważnił nas ludzi west=
chnąć, zadrżeć nawet, ciałem, w nieszczęściu,
ale zadrżeć tylko na chwilę, a potem
podnieść duszę do Ojca i iść śmiało, cierpliwie
tam gdzie Jego wola, którą przez nasze obo
wiązki poznajemy, widziemy. A nasze obo=

chcemy abyśmy żyli, zachowywali ciała nasze aż
do kryzysu, to jest do chwili w której będziemy
gli poświęcić się sprawie naszej ojczyzny. Do
że ci o tem, że tak długo mówię, o czem sam
dobrze. Dlatego ja chciałbym widzieć Cię zdrow
Westchnij mię jeszcze raz ciężko i silnie
ciągle ale tęży; i bądź lepszej myśli razem
szczęściem którego tony, krótko odpisywane, ob
łdy mi serce miłe i nadługo, ale ich ani po
rachować ani podzielić nie umiem.

Wasz Karol

Staś uszanowanie wam
zasyła. z nim też Antoniego i Ignacego ściska



Monsieur
Monsieur
A. Dalecki
Fontainebleau
Rue de la Coutume 22.



9 Listopada 1839. ~~149~~ 204

Kochany i Drogi Józefie! Niech wam Bóg zapłaci wszelkiem dobrem za wasze przyjazne życzenia przysłane z powodu mojego imie= nin. Ach daj Stwórco aby choć jeden z nas w przyszłym roku doczekał na ziemi rodzinnej obchodzić swoje imieniny.

Kłopot szkolny tak mi zabrał wszystek czas moje chwile że dotąd ani czasu ani siły nie miałem napisać do ciebie kilku wierszy. Teraz dopiero ukoń= czyłem trudy nie pokonawszy dzieła. Wśród przykrości miałem nowo zręcz= ność ~~[illegible]~~ przekonać się że źli ludzie są do zrachowania że poczciwych jest więcej - i mniejsza o to że oni nie zawsze mogą dobrze robić - dość iż chcą.

Mój Józefie - Pofatyguj się do Podprefekta waszego - weź od niego świadectwo że mnie bawiącemu w Fontaine= bleau niepłacone tam subsidiów za miesiąc 7ber i tę karteczkę mi przyszlij - bo inaczej stracić przyjdzie kilkadziesiąt fr: Przytem, powiedz temu Panu, że na ręce jego Sekretarza złożyłem mój buletin czemuż mi go nie zwracają - i czyż trzeba jeszcze podrzędnych mi przyjemności? Dalej mojej prośbie

i uszczęśliwij ją jak najrychlej
w przedsięwzięciu ze wszech mia[r]
szczęśliwem

Przyjmij [illegible] [illegible]
nie serdecznie od wa[szego]
[illegible]

Nie ma jednego sposobu rozwiązania
wielkiej o moskalach — to było
pewna że pisali do Sancer: i
nych ale kto wie czy to nie było
z [illegible] i [illegible] dla udatnienia
sobie podróży, dla zniszczenia
czujności policyjnej.

Uczczyłaś nazwiska rodaków [illegible]
i dziękuję im za pamięć.

A czemu to nieprzyjechałam podróży
przyspieszenia?

9 listopada
1839










Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

Fontainebleau

Rue St Honoré 29













18 Stycznia 1840.

Przebacz kochany mój Józefie że tak nieprędko odpo-
wiadam ci. Przyczyny tej zwłoki są różne –
nieobecność Andrego; dziecinna dwókrotna
niepamięć; nareszcie stare gawronowstwo, które
mieszkania Andrego, szukało na ulicy f. St Denis,
a szukając, znalazło tam innego André który
jak się pokazało zawsze siedzi w teatrze i do-
piero po podróży powracał przestać się pod N 6me
dotąd stoś narzekając kosztem tej omyłki
mojej i poszedł pod inny N 6. gdzie nie miała
nowfora ale istotny butik ~~[illegible]~~ siedzi. Wiado-
mość mam takuisanie jak dawniej – Ury
stając w końcu dopiero tego mieszkania
niezawodnie ma tu przybędzie.

Po liście który przesyłałem Bohdanowi
znowu Sławek pisał i między innemi
mówi że Adam i Eustachy, jako członko-
wie towar: Sławiańskiego „pożyczali P Han-
„kowi dwa dzieła – Tadeusza i Kalendarzyk;"
i dodaje:„ Na miłość Boga pisz do nich
„ że Hanka zupełnie oddany carowi. On
„ tu publicznego zaufania nie posiada
„ i niewart go. Jeśliby chcieli zachodzić
„ w stosunki z uczonemi i td:„ do widzenia.
w innym liście z Galicyi – obok mowy
o naszych rozbrzezańskich lubych nam
stronach, jest i to „ Naszych tam przekłado-
„wań i niezręczność doświadczyli. Już teraz
„ nasze rodzinne okropności przeszły
„ i do własnego przekładowców rodu, gdzie
„ się odezwały jasno wyraźnie wezwania."

Zdaje mi się żeście mi mówili o Wereszczyń-
skim Aleksandrze – i jeśli o onim więcej
to ~~mi~~ udzielcie; gdyż o to jestem proszony

206

w te słowa — „Raz o nim doniesł gdzie się znajduje
„i co się z nim robi: wskazał on mnie był sposób
„pisania do ciebie ale nieszczęśliwie go wybrał, gdyż
„pisma moje, tą drogą przesłane, znalazły się
„w Kamieńcu i miałem z tego powodu trochę
„przykrości. Relacyi z nim potrzebuję dla jego wł-
i zmysłów interessów które znajomym mnie zostawił.
Mówił mi Goszczy: że nasz biedny Wielżyński, obska-
rżony, spalił papiery i samobójstwem przeciął udawane
życie.
Powiadają mi że wyszło drukowane żądanie ~~...~~
~~...~~ Woroniczów aby Antoni Ostr: był królem ów
Powiadają oraz ~~że~~ z wielką pewnością że Woroni-
jest kucharzem Jakubowskiego i Relacja wojewodą ...
i Woroniecz są narzędzia podrzędne — a główny jest ...
dawny. Ale koniec banialukom których nigdy jeszcze
nie wielkie tyle o dzienniku — bieda, na starość go
Dulskim jak ciem włóczę się za człowiekiem i ...
go na ... — Całuję was całym sercem — Kuru







Monsieur
J. Zaleski
Fontainebleau
rue St Honoré 22



15 207

Kochany mój Józefie! Krystian jest już w Paryżu – na próżno nie będziesz jeździł – Czekam Cię więc.

Wasz najszczerszy życzliwy

Karol

31 Stycznia

1840.



Monsieur

Monsieur

J. Zaleski



Fontainebleau

Rue St Honoré 22.







Mój kochany Józefie!

Bolaski z Marsylii przeniósł się do Tuluzy - gdzie
tam niemógł nieszczęśliwy wytrzy-
mać attaków.

Nazajutrz po twoim wyjeździe był u mnie
Jaworowski: mówił mi że brat jego,
z Kijowa, do Tuli: żandarmi w cało
się dostawili. Że Ojciec zdrów ale
ani wyjść w nasze zabronione stro-
ny. Niejest to jeszcze zimny wojażer
burakami: Myśli, kwestyonuje, żąda
rozmowy ścigającej dalej wyprzód-
pokochałem go bardzo

Całuję was

Karol

Uściskaj mi Antoniego
od nas obydwóch
Stach Sewery nasze uszanowanie

Wszystkiego

Monsieur

Monsieur

B. Zaleski

Fontainebleau.





181 19 marca 1840. 78 209

Józefie, Bohdanie Józefie Kochani!

Pewny że wszystko czego chcecie, czego pragniecie, jest prawe, polskie, z całego serca życzę aby się to wszystko spełniło; i daj Stwórco litościwy abym wam przyszłego waszego święta winszował na naszej rodzinnej ziemi.

Wasz na zawsze Karol

Słów uszanowanie i życzenia swoje Paszy.

~~49~~
210







Monsieur

Monsieur

Zaleski

fontainbleau



16 Sierpnia 1840.

Kochany Józefie! Po wyjeździe waszym z Paryża, nie wiedząc z pewnością gdzie ko-czujecie, nie mogłem do was pisać. Wy-ście milczeli długo i nieraz pomyślałem — oni zapomnieli o mnie. Twój więc ostatni list z wielu względów jest miły. Na domiar przyjemności, któryś mi przyniósł, wiem żeście zamieszkali w ulubionym Fontainebleau — Z całą moją pewnością lub sam odwiedzę was koniecznie przed listopadem.

Od chwili jak jesteśmy w jaskini politycznej, pierwsza iskra teraz dopiero najwyraźniej podżarzuje. Nigdy nie traciłem nadziei, lecz nigdy dotąd nie uniosło mnie żadne złudzenie — dziś jestem na skrzydłach miłych marzeń — Boże! ponad

obejźmy, z bronią w ręku, jak
prędzej zaśpiewali sława tobie, aby
my po szczęśliwem zakończeniu zgo
dniem z twoją litościwą wolą
zaśpiewali Sława Tobie.

Tymczasem przesyłam wam
do mego serca
wasz Ky

Antoniego, Tytusa, Ignacego pozdraw
Stasiowi uszanowanie moje przesyła

16 Sierpnia
1840
Ile et rue St Louis
62.

Pisz do mnie, lecz jeśli chcesz abym
ci odpisywał nie afrankuj, bo
dla mnie daleko biegać a ostatni
raz niezapłacony list przyszedł.

~~175~~
212

Monsieur

le Major Zaleski

Fontainebleau

rue Fleury 1.





przepisany

200 28 7bra 1840. 80 213

Mój kochany Bohdanie!

Jeśli, jak mi mówiono, masz gości w Fontainebleau, zapytaj ich o adres dam galicyjskich, gdyż tu dotąd nie mogłem dowiedzieć się o nich.

Wczoraj rano odniosłem dotkliwą ranę. Dano mi znać że w tych czasach mój Edmundek został porwany i wtrącony do dzieci sołdackich. Jest to najokropniejsza śmierć, najsmutniejsza dla rodzicielskiego serca. Żyłem w pieśni mojéj dawniéj, i w przekonaniu że ten cios dla Polski odnoszę, szukam ulgi. Ale gdybym nieszczęściem dziecka mojego i mojem osobistém mógł zastąpić im wszystkich, byłbym nawet dziś wesoł. Ale kilkakroć stotysięcy dzieci polskich również pogrzebanych zostało. Boże niech wola twoja będzie, racz pomnożyć nasze cierpienia a zbaw Polskę naszą.

Całuję was zbolałem mojem sercem

Karol

28 7bra 1840.





Monsieur

B. Zaleski

à Fontainebleau.

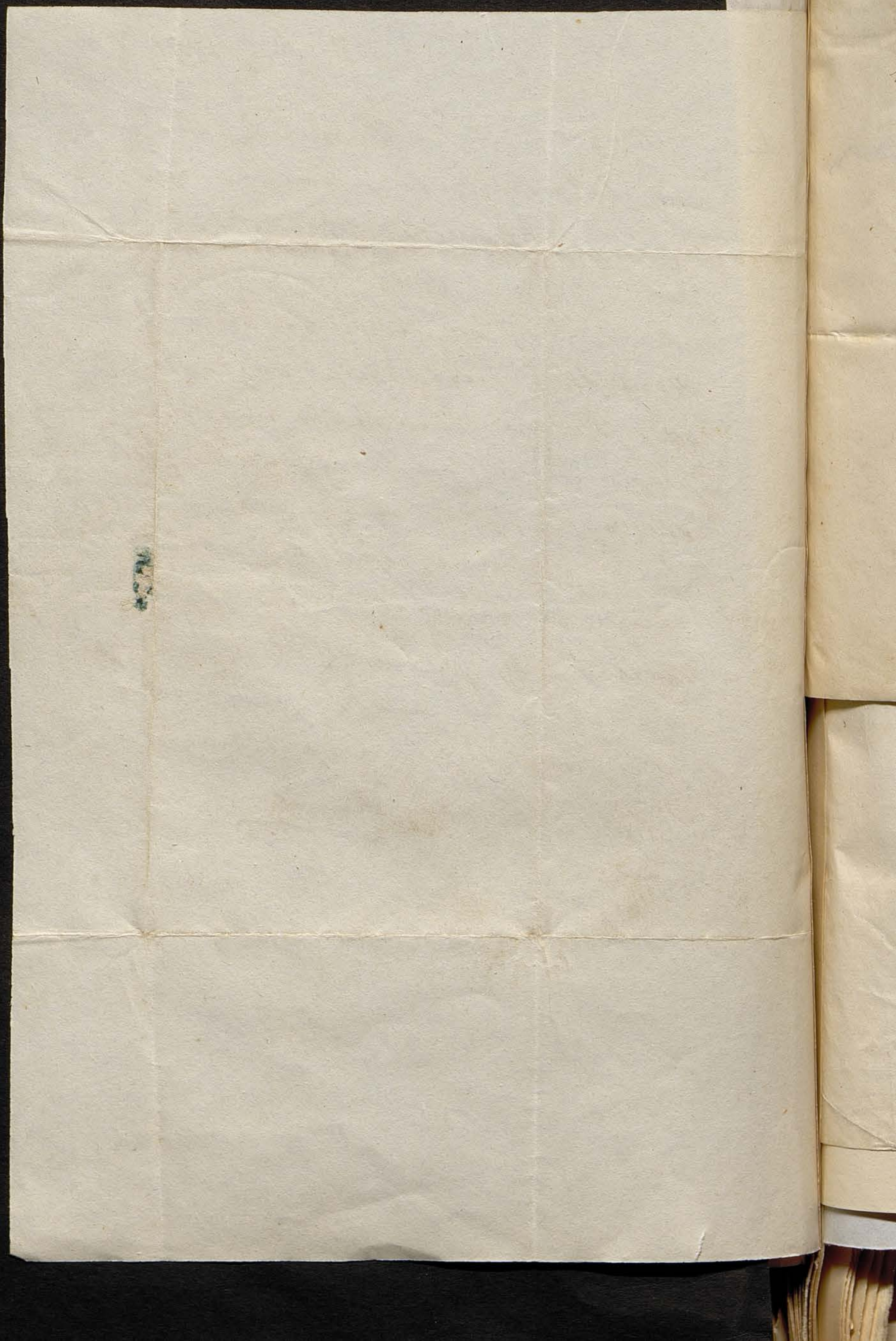




1841 215

Luby Bohdanie! Dziękuję ci z serca za wszystko dobre coś do mnie mówił. Wzmianka o Ukrainie i porównania, do niej zrobione, są urocze dla mnie. Wszystkie ustronia obszernej naszej Polski chowają niezrównanej poczciwości mieszkańców; ale stepowce, jak mają czem oddychać szeroko, tak też tkliwie czują i dumają – Ty tam rosłeś – ty prawdę lubisz – ty zawsze mi miły będziesz.

Przyjm moje wzajemne poszanowanie Karol



18 Marca 1841. 57 216

Kochani, Bohdanie, i Józefie!

Duszewnie pragnąłem odwiedzić
Was w dzień waszego święta,
ale nie mogę. Przyjmijcież
więc moje życzenia — są one
jednej, powtarzanej formy,
bo i z jednakowo wam
przychylnego serca wzięte,
i wśród tychże zawsze
okoliczności ponawiane.
Bądźcie zawsze zdrowi —
żyjcie długo, i doczekajcie
ujrzyć rodzinną ziemię
wesołą, szczęśliwą — Bo-
że daj to.

Zabulon

Wasz Karol

18 marca
1841.

Czy będzie Dobre
pioro moj najmilszy

Moj Najmilszy
Czy dobre to pioro
niewiem lecz to wiem
że stąd wyjedziemy

Pisać się będzie
jako tako
jako tako

M. Mr
Zaleski
Fontainebleau

P. et B.



Czy dobre pioro

dość dobre pioro

Summaryusz Re

Sumaryusz

Reguł

Sreu



Rożycki

59 20 Czerwca 1841. ~~246~~ z Paryża 218

Jozefie i Bohdani Kochani moii. Dziękuję wam za waszą przyjazną pamięć. Zgadzam się z wami że dla nas wszędzie pustka; sam nawet głośny Paryż nie inaczej uważam. Gdzież bez Polski serce polskie znajdzie pociechę? u nas inaczej inaczej inaczej. Twoje więc miłe oświadczenie Jozefie że mnie uważasz za członka twojej familii jest dla mnie drogie nieoszacowane-ty odgadłeś potrzebę mojego serca.

Wczoraj piąty raz, czyli piąty dzień od 4 rano do 6 wieczorem byłem w polu; przypatrywałem się zewnętrznym fortyfikacyom Paryża — i jak ty koło Bonnie tak ja tu widziałem piękne zboża — w dobre tylko lata, na Ukrainie naszej, widzieć można podobne pszenicę —

Co do fortyfikacyi — jest to olbrzymie dzieło. dotąd w całym ~~[illegible]~~ świecie nie można było w tak krotkim czasie widzieć tyle sztuki inżynierskiej i tak w jednej kombinacyi związanej — tak naukowej. Wychodząc na tę wyprawę, porównywałem siebie do szewca z Hutorów naddniestrzańskich, któremu by się zachciało przygotować się prawidłom i botom Sakowskiego — wszakże, nie żałuję mojej odwagi — i radbym aby każdy z naszych rodaków, szczęśliwszy odemnie, to jest każdy ten który teorya sztuki odbierał, widział te wielkie dzieło. Jutro ostatnia fort détaché opatrzę.

Odesłam wam 14 [illegible] nowych i jedna

dawna na wzór zostawiona — Przypatrzcie
nas się tak długo byłyby szyte — Paryżanka
nie=dawna. Chodźcie w nich zdrowi i
w nowych to jest w tych samych nie zużyj
tych zajdzie do Polski tego wam życzy

wasz Karol

[illegible] zużyła [illegible] uważania

Z kraju odebrałem list do ~~[illegible]~~ kobiety któ=
rej sobie przypomnieć nie mogę chociaż
imię i nazwisko podpisała — powiada
że mnie raz tylko i krótko widziała —
w liście nic nie ma do powtórzenia wa
Pozwiwa dobra przysłała bo fr: abym je
rozdał potrzebnym — jakoż na ręce Antoniego i
wezyna już rozdane

219 ~~257A~~ ~~52~~

5 Paździerńika 1841

Kochany Bohdanie. Krotko z Adamem mowiłem gdyż coraz ktoś świe-
ży przybywał. Scenę P. Anto-
niego dobrze on tłumaczy:
obok dobrego zawsze złe staje
i walkę prowadzi; nadto, po-
wiadał, że ten wypadek nie
jest bez korzyści, albowiem
było porządzenie o zmowę, te-
raz zaś P. Antoni przeciw-
nie swym krokiem dowiodł.
W krotkiéj chwili widzenia się,
miło mi było dostrzedz w
Adamie niezachwianą wia-
rę — oświadczyłem mu to
co z tobą i z Jozefem wspól-
nie mówiliśmy. Widziałem
potrzebę pospieszyć z tą
ulgą choziażby jéj wyższa
dusza nie żądała.

Ja schyzma, wcześnie prze=

widziana, w wiadomej ci
paraboli o jastrzębiu, dziś
stała się tą materyą pozna[...]
nej rozmowy. I oto, w przeciąg[u]
trzech dni w Paryżu prz[e]
pędzonych, widziałem grup[ę]
kruków radośnie krążąc[ych]
w nadziei moralnej pastwy
którą żyją zwykły. Bóg ni[e]
dopuści im tej pociechy - bo n[a]
prawej drodze, sam nawet
upadek, silnie wierzącemu,
usiłującemu odważnie, w
każdym szlachetniejszym se[...]
ce wywołuje, ustala zw[y]
cięstwo.

Obydwoch was całuję
serdecznie wasz
Karol

5 Paźd:
1841.

220 53

Za pierwszem zgrzmotem, chciej kochany Józefie przesłać mi dyrekcyonarz Kazimir: który tam zapomniałem, a Zamek Kaniowski zabierz sobie, jest on w Kantorku.



Monsieur

B. Zaleski

à Fontainebleau

rue St Honoré 22





11 Listopada 1841.

Po przeczytaniu twoich Przygry-
wek, chciałem natychmiast
do ciebie pisać aby się ra-
dośnie uściskać Bohdanie!
Ale ~~drżąc~~ zachciałem potem
widzieć co tutejszy świat
mówi – widziałem go więcej
ile mogłem, i tobie moje
uczucie, jakiego po przeczy-
taniu doznałem, znalaz-
łem tyle świadków ile
tych osób z którymi mó-
wiłem. Niech Bóg
błogosławi razy tysią-
cznie, który na jego chwa-
łę i dla służby ludu

polskiego swój wzniosły
talent poświęcał.

Co piszę, nic dla ciebie
piszę - ale dla mnie sam
go - ja ciebie na świa
ka tylko biorę tej chwi
przyjemnej, tej pięknej
nadziei którąś w przy
chilnem ci serce spra
wił. twój Kurpiń

Kochanego Józefa ucałuj,
najczulej - Antonię
pozdrawiam.

11 listopada
1841. Paryż

My też, zamiast poprawić
się; zamiast wstydu za
przeszłe hulki i brawerye,
wyprawiliśmy jeszcze zby=
tek: 16 osób na nowo
było zaproszonych – obiad
suty – przyjemny, ale
nikt (: a nawet ja :) nie
przebrał miary, i to jedno
co na zaletę powiedzieć można.
Jakoż i też dodać trzeba
że harmonija była
prawdziwie familijna.
Mieliśmy też z sobą
3 Polki – raz odbyła się
u PP. Browicewskich.

Monsieur

B. Zaleski

à Fontainebleau

r. St Honorée 22.













1 Czerwca 1842 roku.

~~1/6~~ ~~302 A.~~
223

Józefie i Bohdanie moi Przyjaciele Kochani!

Poznałem nakoniec Towiańskiego, i całą, mocą duszy mojéj wierzę co mówi — wierzę, że na tém spoczywa niezachwiany los ojczyzny naszéj — lecz oddać wam ani pismem ani słowy nie potrafię tego. Donoszę wam o tem moi Przyjaciele, że od dni kilku, zaczęłem, a od dzisiejszego ranku nową nie ziemską miłością pokochałem cały ród ludzki, jakże więc przed wami mam milczeć których tak oddawna kocham.

Przyciskam was do serca szczęśliwego Karol

Antoniego pozdrawiam.

~~17~~
224

Monsieur

Monsieur

J. Zaleski

Fontainebleau.





5 Czerwca 1842. 225
118 ~~308 A~~

Kochany Józefie! Przez jakąż czarną chmurę widziałeś twego przyjaciela, kiedyś uznał za potrzebne do niego napisać: „duchową drogę mamy sobie jasną wska„zaną przez Zbawiciela naszego." ? Uspokój się Przy=jacielu i my wierzymy że miliony lat upłyną a jednego słowa jednej joty dodać ani ująć nie można i ~~[illegible]~~ potrzeby nie będzie. z tych słów niebies=kich. Owszem, nasza wiara i nadzieja że ta nauka w życie wejdzie i oto jest do czego wzdychamy gorąco jednem zapalonem tchnieniem i tam idziemy.

Całuję was wasz Karol do widzenia.

5 czer: 1842.

Monsieur

Monsieur



Valeski

Fontainebleau





~~70~~ 40
226

Na rachunek pięćset czerwonych złotych,
odebrałem z rąk Majora Józefa Zaleskie-
go franków cztery tysiące, dziewięćset dzie-
więćdziesiąt — Wypłata powyższa uskutecz-
niona została w trzech ratach, ponieważ
zaś kwity moje na pierwsze dwie raty
wydane zaginęły, ogólnie więc niniej-
szym kwituję. Dan w Paryżu 19 Paź-
dziernika 1843go r. Karol Różycki

5 Listopada 1844.

Kochany Józefie! Nie mogąc z domu wydobyć Bewerze i Lessyi, starałem się o autentyczny przynajmniej nad egzystencyą tej ostatniej. Takoż, otrzymany dokument znajdziesz w księgarni pol: (r. Lille który chciej sam odebrać; i razem przyjąć zapewnienie szczerych nazawsze życzeń.

K. Różycki

5 listop:
1844

Monsieur

le Major Josephe Zaleski

3, Honoré Chevalier.







29 Listopada 1844. 228 ~~157~~

Szanowny Józefie! Chcąc ci oddać dokument przysłany z kraju, (który zapewnie, już dotąd, raz twojéj doszedł:), zapytywałem Korzeniowskiego o ciebie.

Wzajemnie, serdecznie cię pozdrawiam,

Wróżycki

Paryż 29 listop: 1844 r.

~~160~~
229





Monsieur Monsieur

Valerici (Josephe)

Rue de Seine St Germain 16.





230 ~~209~~

Dnia 2go Grudnia 1845. Odebrałem z rąk M. Józefa Zaleskiego na rachunek należącey summy - Franków pięćset pięćdziesiąt - Karol Różycki

231
~~162~~

12 lutego 1846.

~~353~~ A

Kochani Józefie i Bohdanie! Po dniu wczorajszym, czuję potrzebę Was widzieć, u Was, z Wami mówić – o 10 rano jutro raczcie być w domu a przybędę do Was –

Do szczęśliwego widzenia

K. Różycki





Monsieur

Monsieur

Zaleski —

233

380 A.

27. Sierpnia 1847. Mulhouse
Rue Bonbonnière 17. 16

Kochany i Drogi mnie Józefie! List twóy 18° lipca z Rzymu pisany, dziś dopiero z Paryża odebrałem. I chociaż wątpię aby te słów kilka które Ci piszę uprzedziły Was w Lyonie, iak żądasz, wszakże posyłam ie tam poste restante. Korzę się przed waszem czuciem i szanuię go: mówisz „spragnieniśmy sercem się do serca „przyciznąć i ducha ogrzać w Chrystusowey „miłości.„ Ach tam tylko iedyna tarcza, zbroia nasza. Dopomóż nam tylko Zbawicielu nasz! przywdziać ią i godnie nosić, a wtenczas kiedy Ty z nami będziesz któż nas wyprze Twey miłości, kto nam idącym po drodze Twey woli zaprze Bramę Twey drogi! Tego stania ducha naszego oddawna pragnę; a Chrystus Pan nasz widzi że czysto pragnę.

Dziś nie mogę Brata żadnego proiektu widzenia się naszego układać, gdyż mam powinności do spełnienia które mnie na mieyscu lub w okolicy tuteyszey, nayمniey na cały miesiąc, zatrzymuią.

X. Edward oddał mi pieniądze za co ci serdecznie dziękuię. — List od Brzo:

w twoim liście zadawany otrzymała

Uściśnienie braterskie

czułe przesyłam wam Karol.





6

Monsieur
Monsieur
Josephe Zaleski
à ~~Lyon~~ Paris,

poste restante





235 166

28 Maja 1849.

437

Po jutrze, jeśli Bóg pozwoli, opuszczę Paryż dla udania się do Avignon. Gdybym przeto pożegnać Was nie mógł osobiście, jak to jest jeszcze moim zamiarem, to całą familję waszą raczcie przyjąć w tych słowach, zapewnienie najszczerszych dla Was życzeń moich których żywić nie przestanę. KRóżycki.

28. Maia
1849.
Paryż.







Monsieur

Monsieur

Zaleski

Rue Basse 8.

à Passy



przez co apostoł chce powiedzieć, że nic to nas do miłowania go pobudzać [illegible]
iż on był cierpiał ~~[illegible]~~ ale raczej ta miłość którą nam w cier-
pieniach za nas okazał

Skoro wiemy iż Jezus prawdziwy Bóg nasz ukochał nas aż do śmierci
i to śmierci krzyżowej, czyż [illegible] to się jest dla nas jakoby był-
smy serca mając wkleszczone [illegible] z którego – skutkiem mocniejszego ci-
śnienia wytryska tem [illegible] [illegible] miłość im ciśnienie

Różycki

168 237

31 Października 1849

450 A

Drogi Józefie!

Otrzymałem twój list z 21 bm. Najserdeczniej dziękuję Tobie i twojej rodzinie za cenne dla mnie zawsze uczucia wasze przyjazne. Prawdę mówisz Kochany Józefie że nasze tułactwo staje się lazaretem, — i nie będzie dla nas wyleczenia bez zaczerpnięcia lekarstwa, wiarą, jękiem i pełnem spocznieniem, ze źródła życia którem był — jest — i będzie Chrystus Pan — Bóg w Trójcy Świętej jedyny. A Judasz, zamiast Chrystusowi Panu swojemu służyć i u niego schronienia ~~służyć~~ szukać, religją ojców zmienia, u mocarzów ziemi służby szuka, lub bez wiary, chroni się do Ameryki, jak mi to donosisz. O zmiłuj się nad nami Boże! i daj nam poznanie: że w miłości naszej dla Ciebie, albo pod uciskami które zbrodnią własną pomnażamy, a zawsze trzeba nam ugiąć się przed Tobą! i przy Łasce Twojej w radości ducha, lub po długich bezdrożach boleśnie przebytych, wejść na drogę Woli ~~tan~~ Twojej! — Na nikogo nie narzekajmy Bracia, tylko na siebie samych że indywidua i narody tracą sympatyą która dla Polaka tak wielką była. Sami zmarnowaliśmy ten dar Boży co nam miał ułatwić na ziemi spełnienie Myśli Bożej na nas spoczywającej — skruchą, modlitwą i czynem błagajmy Ojca przedwiecznego a wszechsi odjęta przychylność i uległych woli Swojej pokrzepi. Antoni nasz jest jednym z bijących a widoczniejszych przykładów powszechnej dopuszczonej choroby w tułactwie, tego nowego a najstraszliwszego lepru, zwątpienia ducha; boleść przeszywa duszę moją czytając co o Antonim piszesz. Rada Twoja Józefie którąś mi podawał

jest jedyna, bo za tą drogą nie ma żadnej innej i póki
się do niej dusza nie zwróci, pozostanie w spętaniu.
Piszę z mej strony do niego i nanowo zaklinam aby się
do XX. Edwarda, Hipolita i do ciebie przytulił. Na tem polu
miłości i służby waszej dla Bliźniego niech was łaska
Boża wspiera jak wszędzie i zawsze wam tego życzę;
a nie spuszczając z uwagi dwojakiego zanadu słów
Antoniego o których piszesz że tak często powtarza 1) „że
„modli się swoim zwyczajem„ 2) „nie chcesz mi prawdy
„powiedzieć.„ Pierwsze z tych słów przed siedmiu laty
od niego usłyszałem, i one, po długich latach znajomości
naszej i słodyczy charakteru Antoniego, po raz pierwszy
w życiu twardością jego zadziwiły mnie; drugie to jest duch [illegible]

Widziałem kilku z małej liczby bawiących tu [illegible]
naszych rodaków, z badeńskiego itd: przybyłych, jedni budzą
się rojeniami nanowo widzeniami, drudzy nic nie widzą ale też
i w Boga nie ufają.

List Twój zatrzymał się w Mulhouse nim tu
przybył, dla nie dziw się więc Józefie że nie ~~zaraz~~ wcześniej
odpisałem. Pozdrawiam was wszystkich nie wyłą-
czając Józi - pozdrawiam całą życzliwością

Wasz Brat w Chrystusie Panu

K. Różycki

31. Paźdz:
1839
Zurich.

Mój adres zawsze do Mulhouse
dla [illegible]





Monsieur Monsieur le Major

Zaleski

8 rue Basse – Passy les Paris

à Paris.



17 Marca 1850

455 A

239

170

Kochani Józefie i Bohdanie!

Kiedy sumienie moje upoważnia mnie zapewnić Was że Was jak samego siebie kocham, niechże przeto i życzenia moje które Wam na dzień Święta waszego przenoszę będą nierozdzielne jako są te same jakie mam dla siebie. Day Chryste Panie nasz! abyśmy w pielgrzymce naszej idąc w Boże ślady Twoje, któreś nam ofiarami Twojemi miłosiernie oznaczył, zasłużyli na Twoją Łaskę w tym i wiekuistym żywocie naszym.

Pozdrawiam Was i całą rodzinę waszą najczulej.

Wasz dawny szczery Przyjaciel i brat w Chrystusie P.N.

K. Różycki

17. Marca
1850 r.







TB

Monsieur

Josephe Zaleski

Passy rue Basse 8.

à Paris









241
172

13 Października 1850.

Kochani Józefie i Bohdanie!

Donoszę Wam że Szanowny nasz X. Edward, przed kilku dniami, zapadł był na zdrowiu. Krwotok dość znaczny nanowo powtórzył się. Dzięki Bogu jest On już coraz zdrowszy - i podług zdania 3ch Doktorów bez niebezpieczeństwa. Zalecona ma zmianę klimatu który tu już o tej porze dość jest przykry - co X. Edward póżniejszemu czasowi, w swojem poddaniu się woli Bożej, zostawia. Właśnie kiedy się zbierał do was pisać, w odpowiedzi na list Bohdana, słabość ta przypadła. Dziś prosi mnie abym go przed Wami z tej zwłoki wytłumaczył, co też spełniając tem więcej cieszę się wam dziękując za siebie samego na list wasz

do mnie od dawna Pisarzy nie odpowiedział się.
Chciejcie proszę wierzyć że milczenie
moje nie pochodzi z obojętności, bo uczu-
cia moje dla Was i życzliwość są
bez uszczerbku, a śmiem nawet powie-
dzieć, wzrastają, utwalają się.

Pozdrawiam Was wszystkich z
całą rodziną naszą w miłości
Chrystusa Pana Brat wasz
i sługa Kliczycki.

13
~~14~~. Pazdziern
1850
Zurich.
Unterstrasse zur Krone.

Pozdrawiam Was — Dzięki Bogu
lepiej już jest. Powietrze tu zbyt
żywe na moje piersi. —













Monsieur

Monsieur Zaleski
rue St Honorée

à Fontainebleau (France)

482 A

6. listopada 1850. Zurich.

Kochani i drodzy Józefie i Bohdanie!

Życzenia wasze w uczuciu bratniem Chrześcijańskiem, w dzień święta S. Patrona mojego przesłane, z wdzięcznością przyjąłem i z głębi duszy wzajemnie życzę Wam i całej Rodzinie waszej wszelkiego dobra. Bóg miłosierny pokrzepił na nowo zdrowie ukochanego naszego X. Edwarda. Powtarzam razem z Wami Najmilsi Bracia i widzę jak wy widzicie „że ón jeszcze bardzo jest potrzebny ludziom na pociechę i zbudowanie". Obyśmy życiem naszem wyjednali sobie u Chrystusa Pana aby urzędy duchowne Jego prowadzone oświecały nam drogę zbawienia naszego i wspierały postęp nasz po tej drodze tak jak to czyni ten Kapłan Kościoła Chrystusowego –. Uczuciem całej istoty mojej z Wami razem powtarzam że ten Kapłan jest to Natanael Pański i z wami też razem proszę – zachowaj go Panie! ale nie nasza grzeszna ale Twoja przenajświęt-



sza wola niech będzie! Od kilku dni
X. Edward przechadza się po pokoju; 4°
listopada schodził z pierwszego piętra do
nas na dół i od południa do wieczora
z nami bawił, ale na powietrze, chociaż
nateraz pogodne i cieplejsze, jeszcze nie wy-
chodzi. Zamierza On, skoro to podobnem
będzie, opuścić Zurich, ale dokąd się uda
o tem jeszcze nie wie i dopiero jak Bóg
pozwoli wziąć decyzyą wyjazdu sam wam
napisze ~~dokąd~~ gdzie się zwróci. Dziś dziękuje
wam serdecznie za waszą troskliwość,
za spółkę w modlitwie.

Pozdrawiam was wszystkich
w miłości Chrystusa Pana, wasz
Brat i sługa K. Różycki

Szanownemu Antoniemu życzenia moje ~~[illegible]~~ i pozdrowienie bratnie dołączam. Karteczkę załączoną racz wręczyć W^u Radeckiemu.





Monsieur

[redacted]

[redacted] 50.

à Fontaine[redacted] (France)





25 kwietnia 1853. Marsylja. 176 245

Kochani, Drodzy Józefie i Bohdanie!

Lubo zaiste żałuję, żem utracił pożądaną sposobność widzenia się z Wami w przejeździe waszym przez Marsylią. W owym czasie, oddaliłem się był stąd do Salon, dla widzenia się z Kochanym X Edwardem, który tam zajmuje się przygotowaniem do wprowadzenia na łono Kościoła, Kalwinki żony Kodata współtułacza naszego. We dwa dni po przejeździe waszym powróciłem tu; a dziś lub jutro X Edward powróci. Gdzie i kiedy Bóg mnie pozwoli spotkać się z wami moi Drodzy, nie wiem, ale to pewna że tego całem sercem pragnę bo całem też sercem was kocham jako najbliższą rodzinę moją. Nim Bóg da widzieć nam kiedy można będzie opuścić te strony, tymczasem zamierzamy przenieść się do Salon, gdzie natura cokolwiek więcej od tutejszej jest ożywiona i tańsze życie jak w skalistej, wietrznej, spopielałej Marsylii.

Prawem miłości która dla was żywię i waszej wzajemnej dla mnie, której tyle już mam dowodów, śmiem was zatrudniać następującym interesem. Od dawna nie mam innych środków materyalnego utrzymania się jak subsydia tułacze i pomoc synowca Stanisława mojego. Dzieci moje w kraju Tułacze, po doznanem od złej woli pokrzywdzeniu w małej z siebie pozostałości, nie mogą mi się udzielać - nie mam nawet

pewnej z niemi komunikacii. Nowem, we względzie
tym, Stanisław jest jedynem naterazz wsparciem moj
Czyni on to całem sercem; ale od 48 roku o połowę za
robek jego pomniejszył się. Otóż drodzy moi! prosz
was o ile możecie, abyście wynaleźli protekcyą
dla Stanisława do korzystniejszego umieszczenia
jego. W swoim zawodzie ma on gruntowne uspo
bienie - a sumienności pracy swojej również do
nie przyjętym obowiązkom: nie zawiedzie interes
owania się waszego i protekcyi za waszem pośred
nictwem otrzymanej. Obadwa wdzięczni wam
będziemy. Stanisław urósł w Paryżu, lecz nie przestał
być naszym wieśniakiem a ta ziemia tak się ucywi
lizowała że wewnętrzna wartość bez pozłoty zewnętrznej nie
popłaca.

Z bratniem uczuciem ściskam was i pozdra
wiam w Chrystusie Panu Naszym
wasz K. Różycki

Szanownej Pi Bohdanowej ukłony zasyłam.
Dziatki wasze jak nas wszystkich Opiece
Bożej polecam.

Joly-Bourg 3 au 3me.

247

4. maja 1853. Marsylia 178

Kochani i Drodzy Józefie i Bohdanie!

Przed dziesięcio dniami pisząc do was, zatrudniałem was prozbą moją, abyście chcieli pomódz mojemu Stanisławowi do korzystniejszego umieszczenia się w zawodzie jego. Wczoraj odebrałem od niego list z doniesieniem że mu już dano miejsce z powiększeniem płacy. Po dwumiesięcznej pracy biorowej w Paryżu nad planami udać się on ma na linją drogi żelaznej pomiędzy Bordeaux a Cette dla budowy mostów itd. Śpieszę donieść wam o tem załatwieniu które Bóg łaskawie zrządził, abyście stosunków waszych bez naruszenia to razo, użyć mogli na korzyść innych współtułaczów naszych z których tylu jest w potrzebie.

Pozdrawiam was i ściskam najczulej

K. Różycki.

Dziękuję Wam, Bracia Kochani, za kilka słów uczucia zostawionych nam w czasie przejazdu Waszego. Żałuję mocno żeśmy się rozminęli. Byłem w Salon, dla oddania usługi chrześcijańskiej jednej Protestantce, Żonie Polaka. Bóg dopomógł wprowadzić ją na łono Kościoła. I z X. Hipoli-

Hipolitem nader krótko widziałem się. Mi[illegible]
ści Waszej Chrześcijańskiej, jaką nam obi[illegible]
wiliście polecamy się, nie wątpcie że z nasz[illegible]
strony miłości tej staramy się przestrzegać, [illegible]
chowywać; bo to prawo jedyne, połącza l[illegible]
dzi w Bogu i na ziemi. Tej spółki z W[illegible]
mi, Drodzy Bracia, pożądamy, pragniemy
Boga o to błagamy. Niech Was Łaska B[illegible]
za wspiera i prowadzi, Was i rodziny W[illegible]
sze. Ściskam Was serdecznie i dzieci Wa[illegible]
Pani Zofii, od obudwu nas, łącze uszano-
wanie, pozdrowienie.

Wasz w J. chr.
X. Edward D.

180 249

24. maja 1853. z Marsylii
3. Joli Bourg.

Kochani i Szanowni Józefie i Bohdanie!

List wasz z 17 bm. odebrałem. Chociaż Stanisław mój i skądinąd ~~znalazł~~ znalazł załatwienie korzystniejszego umieszczenia się, nie przestanę jednak być wdzięcznym wam i Szanownej Pani Bohdanowej za wasze chętne i przychylne interesowanie się w tym względzie.

Biorę udział Kochany Józefie w przykrem wrażeniu które ci sprawił list Czaykowskiego pisany do A Jop: Wielkie to jest dopuszczenie Boże na niego kiedy w domiar popełnionej ciężkiej zbrodni, pozostała mu jeszcze śmiałość gorszenia innych swoją lekkością. Oby miłosierdzie Boże z tej przepaści podźwignąć go raczyło.

Jeszcze nie mamy nic pewnego co do naszego przesiedlenia się - a skoro to nastąpi, nie omieszkamy was uwiadomić, bo zawsze pożądaną dla nas jest rzeczą aby przez korrespondencyą utrzymać z wami miłe nam stosunki.

X. Edward od dwóch dni wyjechał do Cassis gdzie dzieci Ziomka naszego Medyńskiego odbywają pierwszą Kommunią. Adwokat Chamski obecnie bawi z Żoną w Paryżu dokąd dla rozrywki wyjechali. W kon

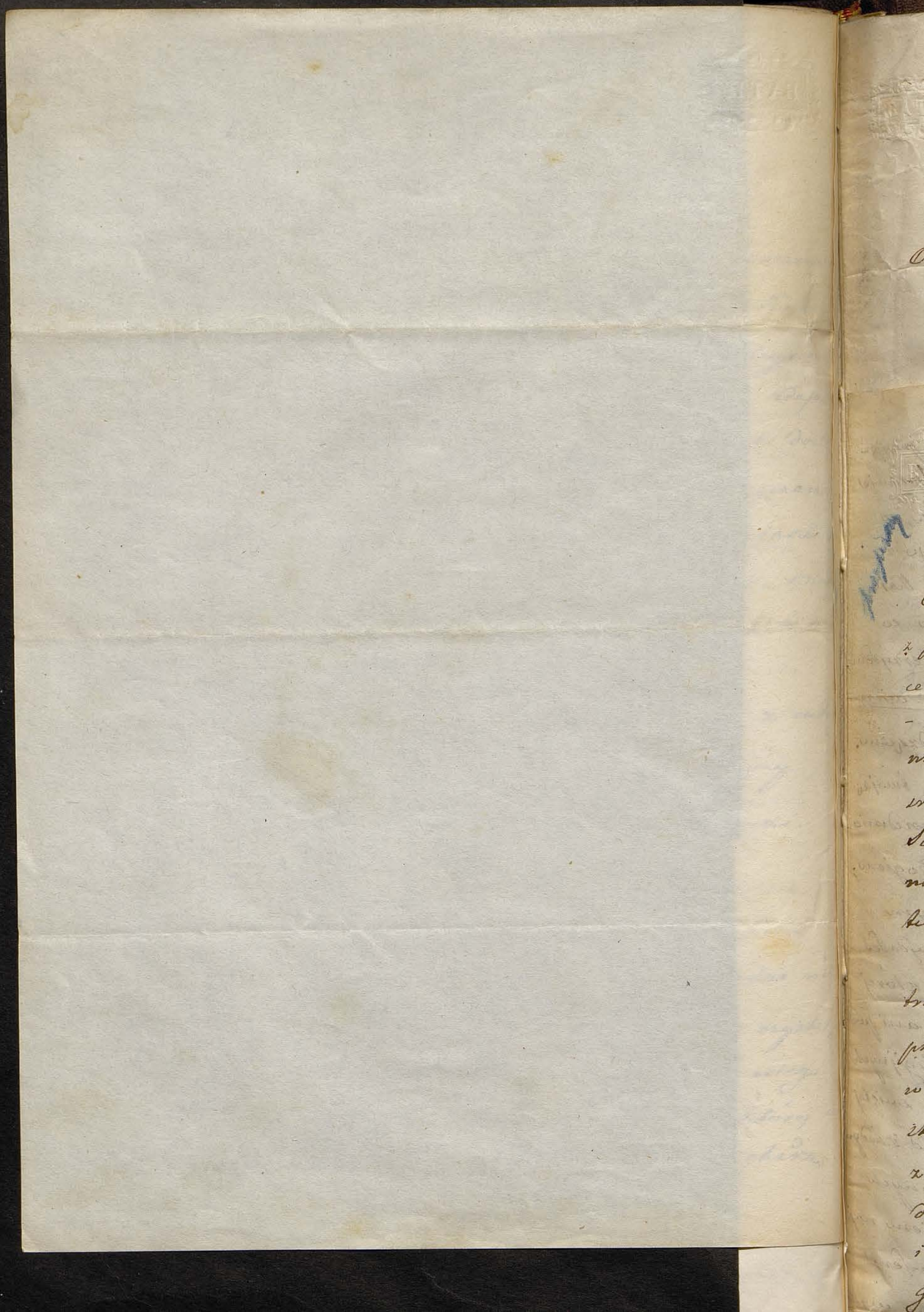
ca maja maja oni powrocić do Marsylii, poczem
bez zwłoki A Edward zajmie się interesem Kochanego
Bohdana. Gdyby nie można było od Chamskiego mieć
Dykcyonarza Lindego, natenczas, o ile mi się zdaje,
go będzie można od jednego z moich znajomych dosta[ć]

Ze sposobności, która mi uprzejmie nastręczasz
ją mój Józefie, zamierzam korzystać aby jakie[ś]
można przesłać z pewnością Dzieciom moim. Wier[zę]
tą drogą zawiedziony nie będę jak to się już wie[le]
razy mi zdarzyło.

Pozdrawiam was wszystkich z całego
serca — wasz nazawsze życzliwy

K. Różycki.

Proszę Cię Józefie pozdrowić Antka G. jakże mi
ciężko i przykro wiedzieć że to serce tak czyste,
ta łagodność charakteru, zaćmiły się u niego ...
niedziw, bo upuścił nić jedyną ... bez której ...
wartość człowieka ustaje, upuścił religję chrześc[ijańską]



20 Sierp: 1853. Fontainebleau

Szanowny i kochany Józefie!

Ostatnia twoja karteczka zastała mnie w Lassis
z przyczyny upałów cierpiącego na zdrowiu. Wkrót-
ce potem przedsięwziąłem podróż do Fontainebleau
i oto przyczyna dla której opóźniłem się z pisa-
niem do ciebie. Dziękuję tobie najczulej za po-
średnictwo dla mnie w załatwieniu odezwania się do dziecy moich.
Sami nawet twoi Szanowni Podróżni uprzejmie
nastręczali mi sposobność do tego. Za przybyciem
tu twojem zamierzam z waszej dobroci korzystać.
Teraz, kochany Józefie, kilka słów co do samej
treści twojej karteczki do mnie i zarazem do X. Edw:
pisanej. Mówisz że on i ja rozeszliśmy się z tobą
w wyobrażeniach co do nauki Kościoła. W Chry-
stusie Panie zespolony z X. Edwardem tożsamo
z nim pojmuję i czuję; odzywając się jednak
do ciebie w rzeczy sumienia, w własnem tylko
imieniu mówić tu będę. Czuję i boleję że w cią-
gu życia mojego wiele zawiniłem przed Bogiem;
mam przecież w sumieniu mojem świadectwo że
ani słowem, ani myślą nawet nie stawiłem
nigdy przed nikiem, jak nigdy przed tobą nie
stawiłem zgorszenia przeciwnem świętości nau-
ki Kościoła. Lecz wiem że to co piszesz, odnosisz
do Sprawy którą Andrzej Towiański czyni i po-

daje a której ja jestem sługą. Od chwili przyję-
cia pomocy i światła jakie Bóg w tej Sprawie
miłosierdzia swojego zsyła dla człowieka, co
dzień goręcej jak przedtem, dzięki Łasce Jego że
mi dała urodzić się i wychować w Religii Kato-
lickiej. Przy tej pomocy i świetle wszystko co
Kościół Katolicki podaje i naucza, w co wierzyłem,
dziś silniej wierzę, czczę, bo to wszystko widzę
światłem, wszystko do zbawienia prowadzącem.
Żal i ból mój zadany mi wątpliwością twoją
o uczuciach moich w tym głównym przedmio-
cie życia człowieka, złożyłem przed Bogiem,
ale sąd twój o mnie, acz jestem ułomnym
i grzesznym, bez wysłuchania mnie wydałeś
i rozciągnąłeś go do Sprawy świętej której
nie poznałeś. Jak jest, ani Sprawy ani pod-
niesionych przez nią uczuć moich religijnych
nie znasz. W żądzy świadczenia o tej świętej
Sprawie przed każdym Rodakiem przed każdym
Bliźnim, ciebie i Bohdana, was dawnych
Przyjaciół moich, ze świadectwem mojem naj-
więcej szukałem, a nigdy nie otrzymałem
od was choćby kilku minut powolnego wysłu-
chania waszego. Otwierało się nawet przed
nami pole w sposób nadzwyczajny, obowią-
zujący was i mnie do rozmowy chrześcijań-
skiej – ale niestety naprożno. W 1846tym roku
z własnego ruchu przybyliście do mnie i

tobiście mi Rękopism i list pośmiertny
w którym, nieznany przezemnie Judaez
pół rodak w natchnieniu Chrześciańskiem, z nad
brzegu grobu swojego, imiennie was i mnie wezwał
do powtarzania Wieczerzy Pańskiej. Z mej stro-
ny przyjąwszy w bojaźni Bożej do wnętrza mojego ten głos, ten
Testament duchowny od dawna wam powierzony,
natychmiast gotowałem się w modlitwie przed
Wizerunkiem krzyżowej męki ~~[illegible]~~ Zbawi-
ciela z pragnieniem zejścia się z wami w Imie
Jego przenajświętsze, z pragnieniem odkrycia
przed wami duszy mojej jak ona sobie odkryła
przed Jego Obliczem, z pragnieniem podania
wam dłoni bratniej — ale i w tenczas bez roz-
mowy, nagłem pożegnaniem waszem zasmu-
cony zostałem. Odtąd, szanując wolność wa-
szą, przechowując też samą miłość moją dla was,
z gotowością wylania się przed wami na
zawołanie tylko wasze, przestałem was-
szukać.

Sąd też twój o Sprawie S., o której ten
cała istota moja przed tobą świadczę że
jest Sprawą Chrystusa Pana naszego i Ko-
ścioła Jego, sądowi Chrystusowemu zo-
stawiam — łaskę Jego polecając Ciebie
i mnie. K Różycki.

253

~~184~~

19. Stycz: 1854. Paryż

Szanowny i Kochany Józefie!

Od nikogo dowiedzieć się z pewnością nie można było, gdzie mieszka Grotus. Krolikowski zapewnił że list do Grotusa adresowany à l'hôtel Lambert dojdzie go niezawodnie, gdyż on tam ma zatrudnienie jakieś i co dzień tam przebywa; z takim więc adresem list twój na małą pocztę oddany został. Nie mogę jeszcze powrócić do Fontainebleau, dla twojej spokojności donoszę ci o tem przez pismo. Obódwóch was, Kochani moi, ściskam życzliwie a: P. Bohdanowę i dziatki pozdrawiam.

Do szczęśliwego daj Boże widzenia!

Kkz.

254

~~185~~



Monsieur
le Major Zaleski



120 rue de France

à Fontainebleau.





255 ~~180~~

13. lipca 1854 r. Gorcy

Kochany i zarówno mi drogi Józefie!

Dzięki Bogu, szczęśliwie i bez znaczniejszego pogorszenia w zdrowiu, stanąłem w Gorcy, na końcu Lotaryngii od strony Belgii i Niemiec. 10 rano wyruszywszy drogą żelazną o 6ej, wieczorem o 7 przybyłem do Metz. 11o w Dyliżansie idącym z Metz do Bruxelli, w siedmiu godzinach, dociągnąłem do Longwy miasteczka partykularnego, leżącego na wzgórzu dominującem, dobrze umocnionem śród pięknej okolicy. Tam zastałem mojego Stanisława przybyłego na moje spotkanie z Gorcy, wioski o małe dwie mili leżącej za Longwy. Wspólna i wielka nasza była radość zobaczyć się po ośmio-miesięcznym rozdziale. Staś miał z sobą powóz właściciela kuźnic w Gorcy dla przewiezienia mnie na miejsce swojego pobytu. Gorcy jest to wioska w której właściciel kuźnic i Proboszcz stanowią całe towarzystwo - z resztą, 500 biednych wyrobników, 14 godzin w dzień pracujących przy ogniu, zaledwie mają czas i siłę powiedzieć przybyłemu

dobry dzień. Właściciela i jego żonę poznałem wcz
i podziękowałem im za powóz. Proboszcza nie za-
stałem w domu, poszedł na inną osieroconą Paraf
wpływać słowem i usługą. Stanisław wiele go ch
li; a ja uważałem go także, acz nieznanego jeszcze
osobiście, szanować. Widziałem mieszkających przy
nim Rodziców jego, starych ubogich, prostych wieś-
ków lotaryńgskich – a to ważne dla mnie świade-
two o sercu syna. Dziękuję Bogu za ten obraz
miłości i uczucia synowskiego napotkany, a dzięk
tem rzewniej że mi go i własne moje dziecię
przedstawia.

Na kilka stacyj przed Metz i z Metz ku Long
jadąc, pokazywano mi wioski w których choler
w tej chwili grasuje. Notaryusz parę stacyj w je-
dnym wagonie ze mną jadący rozgadawszy się, p
kazywał mi donacyą prywatną na pargamin
własnoręcznie przez Stanisława Leszczyńskiego
podpisaną. Wszystko co o Stanisławie, o Lota
ryngii mówił było dobre interesujące, ale op
jąc śmiertelność którą sprawia cholera, nie
śmiertelnością jak swojem życiem zasmucił
mnie. „Zmuszają mnie, mówił, abym oprócz
„ zbyt częstych testamentów które wśród włas
„ nej klienteli robię, narażał się i robić je

" obcych umierających - a więc odpowiedziałem, prawda,
" wy macie prawo wymagać po mnie abym szedł
" do chorych ale i mnie też jest wolno żądać aby
" zamiast 60 franków płacono mi 100 f. A ponieważ
" zgodzono się na to, biegam więc i na nowe
" wołanie piszę testamenta." Otóż tem potrzebniej-
szy i tem cenniejszy był dla mnie czyn Proboszcza
po tej zasmucającej scenie Notaryusza. Za sprawą
to Bożą dzieje się że są jeszcze nieskamieniałe serca
i nie dla siebie ~~xy~~ samych żyją nie kochają się ale
kochają. Obok Sercy jest tuż inna wioska, z której
Wieśniak Lefor mający dziś trzydzieści kilka lat,
zostawszy francus: półkownikiem, kochanym
od Cesarza, był tu niedawno i kilka tygodni
w biednej chatce przemieszkał z familią i pra-
żył z nią jej życiem - Wszyscy o tem tu mówią
a do liczby co to pochwalają, za Stasiem i ja przy-
łączyłem się całem sercem do pochwalających.

Za waszą szczerą dla mnie gościnność po-
nawiam wam najczulsze podziękowanie moje.
Doniesł mi Drogi Józefie o swojem zdrowiu któ-
re mnie mocno interesuje - Jakże moja PP. Boh-
danowska i dziatki kochane? Moje zdrowie
nie pogarsza się dzięki Bogu - jeśli powietrze
czyste i chłodne złagodzi się, zacznę brać
wody natychmiast.

Powiedz mi przytem czy za mandatem moim zwrocono wam 45 f?

Pozdrawiam z serca P. Bohdanowę, kochanego Bohdana którego równie jak ciebie najczulej całuję.

Życzliwy wam na zawsze

Karol.

Stanisław za pamięć waszą dziękuje wam czule, i uszanowanie wam swoje przesyła – Na kilka jeszcze dni ma on nagłego i ciągłego pracy – potem znowu zwolni jego zatrudnienie. Zdrów on dobrze dzięki Bogu, zmieniał znacznie – Lubi pracy – i ołowiadem mówi za Paryżem a raczej za znajomymi tam i wśród takich nadziei – ale przybywszy tu po dałem się położenia i teraz rad z niego jest.

Oba uściśniecie kochanemu P. Antoniemu przesyłamy – pieniądze na porte d'armes mieć będzie prędzej niż lub przez poczty.

adres mój nie gorej jak ale gorsy tojest: à Gorcy par Longwy (Moselle)

18. Sierpnia 1854.

Szanowny i Kochany Józefie!

Dzięki Bogu, zdrowie moje znacznie i dobrze polepszyło się; ale dla zakończenia kuracyi przepisanej, trzeba mi jeszcze kilkanaście dni tu pozostać. Jak przeto, powrót mój do Fontainebleau odłożony jest nieco; ale nie zapomniałem przyrzeczenia mojego uczynionego w imieniu Stanisława spłacić P.u Antoniemu 25 franków przed 26 b.m: Chciej Szanowny Józefie zastąpić mnie i dać tę kwotę Kochanemu Jopczewskiemu. którą za powrotem do Fontain: zwrócę Ci z podziękowaniem.

Wam, mieszkającym przy głównem ogniszku wiadomości, mieszkający na prowincyi nie mam co donosić; kończę więc czułem pozdrowieniem Was wszystkich i serdecznem ucałowaniem Ciebie i Bohda-



nas – a w serce moje radość leje sam opowiadaniem za szczęśliwem daj Boże widzeniem się

bo też po podróży dość fatygującej, z której w tej chwili oto tu

li powracam zaledwie te kilka wierszów

napisać mogłem.

Wasz nazawsze życzliwy

T. Różycki

258 ~~189~~

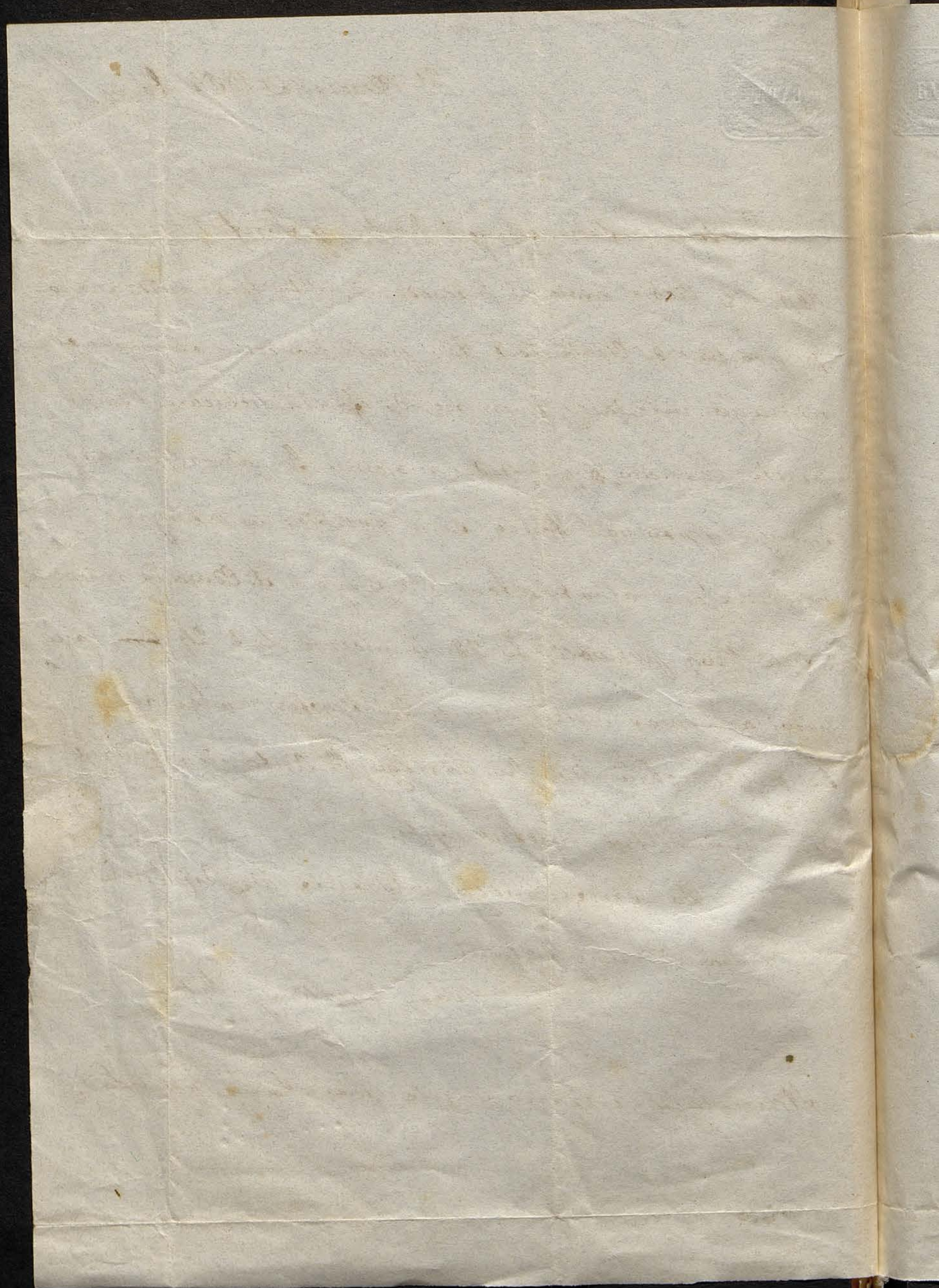
21. Września 1854 Gorcy.

Przebacz, Szanowny i Kochany Józefie, że coraz zajmuję Ciebie mojemi interesami. Oto teraźniejsza moja prośba do Ciebie jest ta: przed końcem samym, teraźniejszego miesiąca, powrócę do Fontainebleau. Bądź przeto łaskaw, i powiedz mojemu Gospodarzowi aby mi przygotował tenże sam pokoik w którym mieszkałem albo też ten, w którym ś. Edward mieszkał. Jeśli Bóg pozwoli, to 28 w wieczór lub 29 ~~tm~~ rano powitam was i uściskam; dla tegoteż zabaczam wszystke [illegible] złóż do Kochanego P. Antoniego wszystke [illegible] dem świadectw miłosiernych.

Do szczęśliwego widzenia się daj Boże z wami wszystkiemi.

Wasz życzliwy XK.

Stanisław uszanowanie i ukłony przesyła.



Monsieur

Monsieur



le Major Zaleski

120 rue de France

à Fontainebleau.



260

191

6. lutego 1855. Paryż.
52. r St Louis en Ile.

Szanowny i Kochany Józefie!

Odmęt tutejszy, zatrudnienia moje, a w części też i lenistwo, niełatwe do złamania wśród codziennego utrudzenia, są przyczyną że po wyjeździe z Fontai; dotąd do Ciebie nie pisałem. Tem więcej tem zawiniłem przed Tobą że trwałe przychylne uczucie dla Ciebie Drogi Józefie, i dla całej tam Rodziny twojej, przypominało mi często abym się do was odezwał i serdecznie was pozdrowił. Tułactwo nasze w ciągłym znajduje się chaosie który też nadewszystko, czuć i widzieć można, wszakże, zetknąwszy się już z znaczną liczbą Rodaków naszych, tak z własnych ich oświadczeń jako i z moich spostrzeżeń, wiem że wielu z nich zwraca się ku Bogu. Ci co już przebiegli bezdroża systemów ludzkich, i złudzeń - u źródła prawdziwej Wszechmocy szukać nadziei zaczynają. Nie dopuść Boże miłosierdny! aby

nowe, też otaczające nas pokusy, uwiodły nas na nowe a coraz niebezpieczniejsze bezdroża.-

Niedawno zapytywałem Gałęzów: czy z was który nie był w Paryżu - ón serdeczny za wami także tęskni i żałuje że nie ma czasu was odwiedzić. Dzięki Bogu, moje zdrowie znacznie polepszyło się i wystarcza, mimo że po dziennem utrudzeniu, rzadko kiedy przed północą jestem w łóżku. A Ty Kochany mój Józefie! jak się miewasz? a wy wszyscy? Ale oto otworzyły się drzwi - mam wizytę, a więc kończę pisać.

Znowuż sam jestem i chcę przedłużyć choć kilka słowy o rzeczy wspólnie nas interesującej acz nie miłej. Przed dwoma dniami czytałem list pisany przez naszego Rodaka z poznańskiego, znanego wielce z patryotyzmu, dotychczasowego poświęcenia dla rzeczy publicznej, z przykładnych cnót domowych. Mówi ón szczerze o obecnem swojem usposobieniu społecznem. Jeśli nie własne jego słowa to przynajmniej ich treść wiernie przytaczam: „ Niepodobna jest dłużej znosić
„ pogardy i poniżenia doznawanego codziennie od niem
„ przyjaciół naszych. Nabrałem przekonania że nam
„ lepiej będzie zrzec się narodowości i pod jednym pan

językiem zlać się w Słowiańszczyznę. A nie ja jeden te mam
takie przekonanie. Okrzyczane niegdyś Pismo Górowskiego,
dziś wiele nas z szacunkiem czyta., Mój Boże! jakaż
degradacya. I taka jest kolej wszystkiego co acz czyste ale
zatrzymało się, stanęło, i nie wracając się do źródła, do
drogi postępu która nam Zbawiciel ukazał, samo w so-
bie szamoce się, w samej ziemi i jej siłach szuka
ratunku; co nie uciekając się pod Krzyż Chrystusa i z pod
tej jedynej tarczy człowieka i narodów, nie szuka
nie wyprowadza czynów na szerokie pole życia swoje-
go. Dla nas Polaków, więcej jak dla wszystkich czas sądu
Bożego zbliżony - módlmy się sercem i czynami Chrześcian-
skiemi, abyśmy w pogaństwo nie odpadli - oto już wie-
lu z nas bałwochwali siłom, wielkościom ziemskim -
i karanie, plagę Bożą, Mikołaja za prawego pana
uznaje pod jego ~~wszystkich~~ opiekę oddaje się. Rowa wizyta.
Całuję Ciebie najserdeczniej a całą twoją
familję pozdrawiam - Twój zawsze życzliwy
przyjaciel K. Różycki.



Monsieur

le Major Lateß[illegible]

[illegible] France,

à Fontainebleau





262 ~~193~~

Przepisany

18 Marca 1855.

Szanowny i kochany Józefie!

Na dzień Imienin Twoich i Bohdana przesyłam wam najprzychylniejsze życzenia moje; niech Sᵗʸ Patron wasz, prowadzi was i wspiera na drodze żywota waszego ku doczesnemu i wiekuistemu szczęściu. Niech miłosierdzie Boże dopomódz raczy, abyście przyszłą rocznicę święta waszego wśród kochających was i od was kochanych Osób, na rodzinnej ziemi obchodzili. Życzenia te moje i pozdrowienie uprzejme są oraz i dla Szanownej P. Bohdanowej, dla Józi kochanej i reszty całej familii.

Żałuję kochany mój Józefie żeś mnie nie zastał będąc w Paryżu – miałem do zakomunikowania Tobie miłe wiadomości o twoim

Synie ktore mnie tak uradowały jak
gdyby było o moim własnym dziecku.
Kiedyś opowiem je ustnie a może nawet
uczynim je od naocznego świadka i przy-
jaciela Syna twojego.

Całuję was obodwoch najserdeczniej

K. Różycki

18. marca
1855. Paryż.

Porda i P. Antoniego pozdrawiam.



Monsieur

Monsieur

le Major Zaleski

120 rue de France

à Fontainebleau







264 195

29 listop: 1855 z Paryża.

Szanowni i kochani Józefie i Bohdanie!

W tych dniach powróciwszy z Szwajcaryi, zastałem list wasz z 4 bm. całem sercem dziękuję wam za dobre życzenia z powodu moich imienin wyrażone. Niech wam Bóg nagrodzi takiemże dobrem jakiego mnie życzycie. cieszę się wiadomością że wszyscy zdrowi jesteście i ja dzięki Bogu od pewnego już czasu czuję się być silniejszym w ciele, od kilku bowiem miesięcy ustała zgaga która mnie męczyła.

Powracam z nabożeństwa i kazania X. Jełowickiego. Dzieci polskie śpiewały a ich głos rozrzewniał serce polskie. Pani Bohdanowej przesyłam pozdrowienie i ukłony a wam i dziatkom ucałowanie czułe. Życzliwy wam zawsze

W. Różycki

Szanownego Posła Trzcińskiego pozdrawiam i kochanego P. Antoniego.

Być może że znacie manuskrypt Szewczenki ale mniejsza że znacie wypis z niego słowa jego z duszy

z duszy do duszy płynęło ciepłem, porydam wam,
kołysi odpoczyty, dary Boże utomlennym;
I nam dary żyty? My wiruejem Twoiej syli
I słowu Twojemu: Witane prawda, witane wola,
I Tobi odnomu - Poszłoniatsia wsi jazyki
Na wiki i wiki! a poki - szczo! tekut riki -
krowawiē riki! ...

Szczęśliwy zwrot i tęsknota cierpiącej duszy.

265 196










Monsieur

le Major Zaleski

120. rue de France

à Fontainebleau.



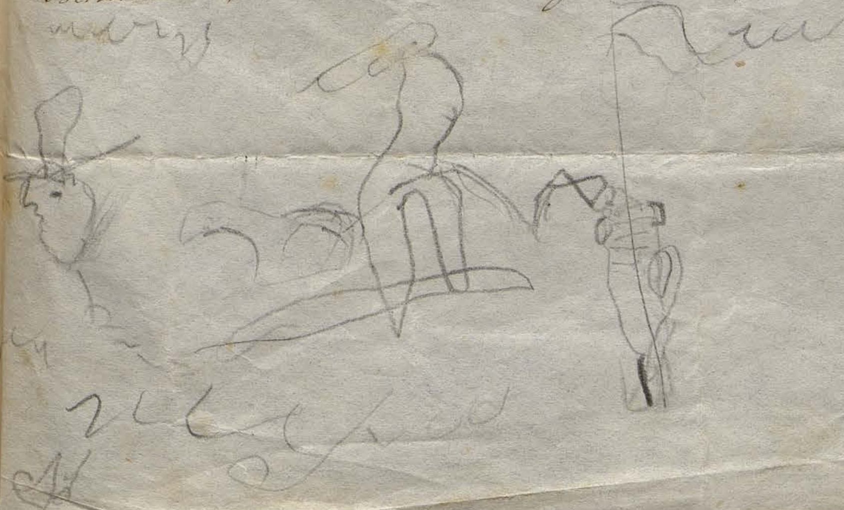

15 maja 1856. Paryż.

Kochany Bohdanie!

W dzień Imienin szanownej Żony twojej, przez twe pośrednictwo, przenoszę szczere moje życzenia dla niej. Niech Bóg łaskawie osłania ją i prowadzi po drodze szczęścia doczesnego i wiecznego; niech wam Obojgu i dziatkom waszym błogosławi zawsze. Tego wam życzy z całego serca wasz zawsze przychylny

K. Różycki.

X. Edward mocno cierpiący, nie mogąc osobiście pisać, załącza tu także uprzejme życzenia swojej szanownej Solenizantce, a ciebie Bohdanie pozdrawia.



267

~~198~~

5. Września 1856. Zurich

Szanowny Józefie!

Mój Znajomy pisząc w tych dniach z Kraju, mówi że się dowiedział iż śp. Adam Mickiewicz pozostał Tobie winien 3,000 franków; mówi oraz że w sumieniu swojem przed Bogiem przyrzekł i chce oddać Tobie tę sumkę. Ponieważ zaś źródło wiadomości o tym długu nie jest pewnem dla niego, prosi mnie zatem abym zapytał Ciebie Kochany Józefie czy śp. Adam Mickiewicz pozostał ci winien wspomniane pieniądze.

Spełniając wezwanie tego zacnego Ziomka naszego, proszę Ciebie o najrychlejszą w tym względzie odpowiedź. Chciej mi odpisać pod następującym adresem: „à Mr Dzwónkowski pour remettre à Mr Charles. 20 rue St Victor à Paris; tą drogą pewniej i spieszniej zaspokoi się potrzeba prawego sumienia.

Całuję i pozdrawiam Cię najszczerliwiej

C. Różycki.

PP. Bohdanowiczowu i całej ich familii także pozdrowienie przesyłam.



268 199













Monsieur

Major Zaleski

120 rue de France

à Fontainebleau (France)

Różycki Leonard

~~217~~ 265

Szanowny Obywatelu!

Nie mogąc dla wielości zatrudnień moich mieć przyjemności, wyrażenia Ci mej nieograniczonej wdzięczności, dopełniam tego świętego dla mego serca obowiązku w tych szczupłych wyrazach. – Przyjm je szanowny Obywatelu, wraz z podziękowaniem, i bądź o ich szczerości zapewnionym. – Chciej mój być tak dobry, gdy zupełnie zbywa mi na czasie złożyć ci piśmienne uiszczenie się z mego zobowiązania. –

Pozdrowienie braterskie z zapewnieniem
Szacunku i przyjaźni którymi przejęty
życzliwy rodak

L. Różycki

Paryż 4 Juillet 1835.

Obywatel
Bohdan Zalewski

w/ miejscu

Różycki Walerjan

~~218~~ 271

Szanowny Panie

Bądź Pan Dobr[odziej] łaskaw przez ni-
niejszego służącego przysłać mi II Tom
Wieczorów Pielgrzyma, a przytem prosze
Pana Dobr[odzieja] najpokorniej aby raczył mię
zaszczycić swoją godną osobą; w czym
zostaję uniżonym sługą Pana Dobr[odzieja]

Valerjan Różycki

Rzym dnia 7 Kwietnia 1847

Monsieur,

Monsieur Witwicki

Rue de l'Ange Guardien Nr. 38

à

Rome

